

www.zycie.pl

ZYCIE

2

lutego 2000

NR 5 (1694)

cena 1,80 zł

PODKARPACKIE

**Rzeźby ze śniegu, puzzle i łyżwy**JESZCZE
O FERIIACH ZIMOWYCH
NA STR. 11**Temat tygodnia: Koalicja rządząca w Przemyslu odwołała przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Radyka**

ODWET SAWICKIEGO?

W numerze:

- Kto zjadł wścieklą sarnę
- A u nas żyje się najdłużej
- Oddajcie co nasze
- Uciekała boso po śniegu
- W Przeworsku: Borcz kontra Magoń
- Bandyty w potrzasku

LEKARZE MEDYCYNY TYBETAŃSKIEJ

Proponujemy Państwu leczenie metodami paramedycyny tybetańskiej następujących schorzeń:

- osłabienie samopoczucia
- choroby nerek, wątroby, serca, żółtaczka, płuc i oskrzeli
- prostała
- choroby ginekologiczne
- choroby skóry
- usuwanie bólu głowy, kręgosłupa, nóg
- regulowanie ciśnienia tętniczego
- zylaki
- choroby dziecięce
- cukrzyca
- astma

Diagnozowanie natychmiastowe, wyłącznie na podstawie badania pulsu.

Leczenie ziołami z Tybetu
CENTRUM MEDYCZNE
Przemysł, ul. Wałowa 1
Zapraszamy 4 i 5 lutego
Rejestracja, tel.: 678 79 73,
678 71 08.

44043

PRODUCENT VIDOK
OKNA I DRZWI
SALONY SPRZEDAŻY:
JAROSŁAW, ul. Poniatowskiego 24
Dom Towarowy FOX,
tel./fax (016) 621 00 15
PRZEMYŚL, ul. Lwowska 36A,
MARKO-EXIM,
tel./fax (016) 678 92 72 w. 222

DREWNO·PCV·AL
CIEPŁA SZYBA
K ≤ 1,1
I MIKROWENTYLACJA GRATIS!
RABATY

ISO 9002

44871

drobne na telefon
zadzwoń:
(016) 670 22 00
(017) 853 69 50
zapłać po otrzymaniu rachunku

ZYCIE
PODKARPACKIE

SZEWPOL PLUS
OKNA I DRZWI Z PCV I ALUMINIUM
OKNA PROMOCJA 2000
rabat do 10%
do rozlosowania bony o wartości 1000 PLN

Biura Handlowe:
Rzeszów, ul. Mickiewicza 4
tel. (017) 85-25-103
Przemysł, ul. Franciszkańska 37
tel. (016) 678-61-06

Siedziba: Przeworsk, Studzian 98a
tel. (016) 648-81-80, fax 648-64-68

Możliwość zakupu na raty

44909

ZAKŁAD PRODUKCYJNY OKNOTERM
PRZEMYŚL, ul. 3 Maja 54,
tel. (0-16) 679 09 95, kom. 0606395771

NAJNIŻSZE CENY - BEZ POŚREDNIKÓW
FACHOWY MONTAŻ - KRÓTKIE TERMINY
OKNA NIETYPOWE BEZ DOPLAT
7 LAT GWARANCJI

Plastmo
okna z widokiem

44907

TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT

ZAKŁAD PRODUKCJI MEGASTYL
Producent
OKIEN I DRZWI Z PCV I AL
10 LAT GWARANCJI

SYSTEM PROFILI OKIENNYCH PCV
KOMMERLING
+ Proli-QH80
NR 1 W EUROPIE
Koto
OKUCIA FIRMY ROTO

BIURA HANDLOWE:
"MAR-BET" - Przemysł
tel. (016) 670-57-16
"FAHO" - Przemysł
tel. (016) 678-53-04
"NIKOM system"
Przemysł
tel. (016) 675-07-50

"AS-POL" - Lubaczów
tel. (016) 632-04-93
"ADAM" - Jarosław
tel. (016) 621-23-26
"FIRMA CZECHOWSKI"
Jarosław
tel. (016) 621-86-24
"ZEN-BUD" - Przemysł
tel. (016) 671-98-80

37-200 PRZEWORSK,
ul. Wojska Polskiego 8 tel. centr. (016) 648-88-29, 648-76-78

TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT

44874

Plk dypl. Henryk Dziewiątka dowódcą 21. Brygady Strzelców Podhalańskich

Z pancerniaka na podhalańczyka

Od wtorku, 1 lutego, plk dypl. Henryk Dziewiątka, dotychczasowy dowódca 14. Brygady Pancernej Ziemi Przemyskiej, będzie pełnił obowiązki dowódcy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie. W uroczystości przekazania obowiązków nowemu dowódcy, która odbyła się w jednostce wojskowej przy ul. Langiewiczza w Rzeszowie, zapowiadany był udział gen. dyw. Zygmunta Sadowskiego – dowódcy Korpusu Powietrzno-Zmechanizowanego.



Plk Henryk Dziewiątka

Plk dypl. Henryk Dziewiątka urodził się w 1953 r. w Wadowicach. Po ukończeniu Technikum Mechanicznego studiował w Wyższej Szkole Wojsk Zmechanizowanych w Poznaniu, którą opuścił z pierwszą lokatą. W swoim dorobku ma także dyplomy ukończenia

w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. Plk H. Dziewiątka przeszedł różne szczeble dowódcze, dowódcą 14. Brygady Pancernej w Przemyślu mianowany został w 1996 r.

W związku z reorganizacją polskich sił zbrojnych 14. Brygada Pancerna Ziemi Przemyskiej połączona zostanie z 21. Brygadą Strzelców Podhalańskich. Proces ten, który ma zostać zakończony do czerwca 2000 r., już się rozpoczął. Wyznaczenie plk. dypl. Henryka Dziewiątki na dowódcę zreformowanej formacji jest jednym z jego elementów.

Prywatnie Henryk Dziewiątka jest żonaty (żona jest nauczycielką) i ma troje dzieci (dwaj synowie studiują, córka jest uczennicą liceum). Interesuje się m.in. myślistwem i historią regionu. (R)

Akademii Wojsk Pancernych w Moskwie oraz Podyplomowych Studiów Operacyjno-Strategicznych

Przemyscy celnicy nagrodzeni

„Złoty szlaban” na przemysł

Światowy Dzień Celnika obchodzony jest 26 stycznia. Z tej okazji odbyła się w Warszawie narada dyrektorów polskich urzędów celnych oraz uroczystość, podczas której wyróżnieni zostali także funkcjonariusze Urzędu Celnego w Przemyślu.

Symboliczny „Złoty szlaban” za zaangażowanie i sukcesy odniesione w walce z przemytem podrabianych wyrobów oraz wartości intelektualnych

(płyty kompaktowych, programów komputerowych etc.) otrzymał dyrektor UC w Przemyślu Grzegorz Woźniak. Ponadto dyplomami uznania od wicepremiera Leszka Balcerowicza i Światowej Organizacji Celnej (WCO) uhonorowani zostali: Grażyna Cieśla – inspektor celny, koordynator UC w Przemyślu do spraw ochrony własności intelektualnej, przemysłowej i handlowej, Krzysztof Gardecki – starszy kontroler z Oddziału Celnego w Me-

dyce oraz Janusz Szkółka – inspektor z OC w Przemyślu. Funkcjonariusze z Urzędu Celnego w Przemyślu obsługują wszystkie przejścia graniczne w woj. podkarpackim (także lotnicze) oraz w Hrebennem (woj. lubelskie). W minionym roku w wyniku przeprowadzonych kontroli nie dopuścili do przemytu na teren naszego kraju m.in.: 180 tysięcy litrów alkoholu, 1 mln 66 tys. 500 paczek papierosów oraz 68 tys. sztuk płyt kompaktowych. (R)

Zarząd wojewódzki PSL na Podkarpaciu przestrzega

Rolniku, nie kupuj!

– Nie jesteśmy przeciwni prywatyzacji, ale nie możemy pogodzić się ze sprzedażą całych branż – mówił na konferencji prasowej prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL województwa podkarpackiego Jan Bury.

Konferencja była poświęcona sytuacji zakładów przemysłu rolno-spożywczego na Podkarpaciu, które zalegają rolnikom z płatnościami za dostarczone plody rolne. Wśród nich wymienia się zakłady drobiarskie, mięsne oraz Hortex w Leżajsku. Ludowcy uważają, że sytuacja finansowa tych zakładów jest konsekwencją „nieudolnej polityki prywatyzacyjnej i rolnej rządzącej koalicji AWS-UW”. Zdaniem ludowców z Podkarpacia, w ratowanie leżajskiego Horteksu powinny włączyć się banki posiadające akcje zakładu. Zarząd holdingu, w skład którego wchodzi zakład z Leżajska, podjął decyzję o jego sprzedaży. Sprawa tą zaintereso-

sowała się Podkarpacka Izba Rolnicza oraz rolnicy i pracownicy firmy. Uważają oni, że najlepszym rozwiązaniem, które uchroni zakład przed likwidacją, będzie jego wykupienie przez rodzimych producentów. Na Podkarpaciu leżajski Hortex działa od 25 lat. Z produkcji dla zakładu utrzymuje się 5 tys. gospodarstw. Zarząd holdingu Hortex SA chce sprzedać w całym kraju kilka zakładów, skupiających i przetwarzających owoce i warzywa. Przyczyną jest zła sytuacja finansowa firmy. W ubiegłym roku firma wykazała wielomilionowe straty. Holding zainteresowany jest sprzedażą zakładu pracownikom i plantatorom, ale bez możliwości wykorzystywania nazwy firmy. Zdaniem ludowców z Podkarpacia, nie jest to dobre rozwiązanie. – Kupno zakładów bez znaku firmowego i możliwości wykorzystania jego logo narazi rolników na niepowodzenie. Takiemu zakładowi żaden bank nie udzieli kredytu –

przekonywał dziennikarzy Jan Bury. – To banki, które posiadają akcje zakładu powinny przejąć na siebie jego finansowanie – mówił obecny na konferencji poseł PSL Aleksander Bentkowski. Jego zdaniem, komuś zależy na likwidacji województwa podkarpackiego: – Znajduje się ono w fatalnej sytuacji gospodarczej, mamy najwyższe bezrobocie.

Zarząd PSL województwa podkarpackiego wezwał parlamentarzystów, wojewodę i marszałka województwa do podjęcia wspólnych działań zmierzających do poprawy obecnej sytuacji. – Na sesji sejmiku samorządowego złożyliśmy propozycje zajęcia stanowiska w sprawie sytuacji na rynku rolnym w naszym województwie, ale przepadło ono głosami AWS. Przyjęcie apelu do parlamentu w sprawie zakazu rozpowszechniania pornografii, okazało się ciekawsze i potrzebniejsze naszemu regionowi – ironizował Jan Bury. DW

– Nie chcemy się ujawniać, chcemy się policzyć – mówi Z. Koniuch

Ruch czy bezruch?

Po rozlabie w czteroosobowym klubie parlamentarnym ROP Zdzisław Koniuch, przewodniczący zarządu okręgu przemyskiego ROP oraz Kazimierz Ziobro, radny sejmiku wojewódzkiego z listy ROP wystąpili z tej partii.

Byli przewodniczący Z. Koniuch, zarazem członek zarządu powiatu jarosławskiego, nie jest w stanie powiedzieć, ile osób wystąpiło z ROP w byłym województwie przemyskim. Z jarosławskiego oddziału, który liczył 14 osób, wystąpił on oraz Kazimierz Ziobro. Nie wyklucza, że jarosławski ROP opuścił część pozostałych członków.

Członkowie, którzy porzucili szeregi partii, wydali na szczeblu krajowym oświadczenie, w którym piszą, że mają świadomość wypełnienia obywatelskiego obowiązku, kierując się troską o dobro narodu i państwa polskiego, dla zachowania własnej uczciwości i czystości sumienia zdecydowali zrezygnować z członkostwa w ROP. Oskarżają przewodniczącego ROP Jana Olszewskiego o doprowadzenie do podziału partii, a uczestników nadzwyczajnego kongresu w maju ub.r. o zgłoszenie kandydatury J. Olszewskiego na prezydenta RP z naruszeniem reguł demokracji i swobody wypowiedzi. „ROP sprzeniawierzył się swej nazwie, przestał być Ruchem, a stał się bezruchem

(...) Mamy świadomość, że obecna chwila jest decydującą dla losów Państwa Polskiego, Narodu, dla nas wszystkich. Zrobimy wszystko, by dobro Polski, Polska Racja Stanu zwyciężyły” – piszą w oświadczeniu.

Jak poinformował nas Z. Koniuch, obecnie posłowie, którzy wystąpili z koła parlamentarnego ROP utworzyli koło pod nazwą Polska Racja Stanu. Na tej bazie pozostali członkowie, którzy wystąpili z Ruchu, zawiązali Stowarzyszenie Polska Racja Stanu. Zdzisław Koniuch, który uczestniczył w minioną sobotę w zjeździe założycielskim stowarzyszenia stwierdził, że ma ono w najbliższym czasie przedzielić się w partię polityczną. W sobotę natomiast założyciele stowarzyszenia przyjęli jego program oraz wyrazili deklarację współpracy z innymi ugrupowaniami politycznymi, m.in. z KPN, Stronnictwem Narodowym, PSL. Z. Koniuch zapewnia, że na terenie byłego województwa liczba członków stowarzyszenia powinna przekroczyć dotychczasową liczbę członków ROP, czyli 100 osób. Twierdzi, że do organizacji wstąpią ci lokalni politycy, którzy na pewno nie wstąpiłiby do ROP: – Chcemy stworzyć własną siłę, która będzie stanowiła alternatywę dla AWS. Na tym etapie nie chcemy się ujawniać, na razie chcemy się policzyć – mówi Z. Koniuch. ekg

Komunalne grunty budowlane

Uzbroić Chrobrego

Jeszcze w bieżącym roku powinny rozpocząć się prace przy uzbrojeniu terenu pod budownictwo jednorodzinne na przemyskim osiedlu Bolesława Chrobrego.

Z informacji uzyskanych od wiceprezydenta Przemyśla Ludwika Kaszuby wynika, że procedury prawne, dotyczące uregulowania stosunków własności, nie zostały zamknięte, ale władze dokładają starań, aby wszelkie formalności zakończyć jak najszybciej. Jest zatem szansa, że pod koniec 2000 r. zarząd wystawi na sprzedaż działki budowlane. Do przetargu będą mogły wówczas stanąć osoby zainteresowani budową własnego domu w granicach Przemyśla. Do naszej redakcji napływały pytania w tej sprawie. Czytelniczy skarżył się, że coraz trudniej o atrakcyjnie położoną parcelę, ceny gruntu idą nieraz w dziesiątki tysięcy złotych, a miasto nie udostępnia wolnych tere-

nów budowlanych. Dotychczas na całym osiedlu B. Chrobrego własne działki ma zaledwie kilka osób. Z kolei projekt zagospodarowania przestrzennego osiedla domków jednorodzinnych „Wysokie Góry” został sporządzony jeszcze w latach 80. Do niedawna wydział geodezji i mienia komunalnego nie mógł dopracować szczegółowych planów podziału gruntu na parcele, ponieważ nie udawało mu się dojść do porozumienia z niektórymi właścicielami, sprzeciwiającymi się odsprzedaży miastu ziemi. Choć nie ma to związku z tą sytuacją, L. Kaszuba zaznaczył, że władze Przemyśla nie będą dążyć do wykupu działek i wystawiania ich potem na sprzedaż. Wiceprezydent stwierdził też, że do sekretariatu przemyskiego magistratu wpłynęły na razie tylko nieliczne wnioski o zwrot prywatnych nieruchomości, zagarniętych po wojnie przez państwo. mec

Przeciw bezdomnym kotom w Rzeszowie

Kot sterylny

Na wniosek mieszkańców Rzeszowa w mieście będzie prowadzona sterylizacja bezdomnych kotów. Urząd miasta miesięcznie przeznaczają na ten cel 1500 złotych.

Jak poinformowała nas Zofia Patrus z Biura Informacyjnego Urzędu Miasta Rzeszowa, plagę bezdomnych kotów w mieście stwierdzono już w roku ubiegłym, najbardziej dała się we znaki mieszkańcom ulicy Hetmańskiej. Skargi napływały też z osiedla 1000-lecia i Śródmieścia. Aby rozwiązać problem, w tegorocznym budżecie miasta radni postanowili

zarezerwować środki na sterylizację tych zwierząt. Zabiegi będą wykonywane w lecznicy przy ulicy Kamińskiego 3.

Według informacji urzędu miasta, kota do sterylizacji powinien przynieść lokator, który opiekuje się zwierzęciem. Osoba, która przyniesie kota, będzie musiała podpisać oświadczenie, że kot jest bezdomny. Koszt sterylizacji kocura to 35 złotych, kotki – 60 (zabieg jest bardziej skomplikowany). Koszty te pokryje miasto. Zwierzę, które nie zostanie odebrane z lecznicy trafi do przytuliska, również na koszt miasta. DW

ZADARMO

KOPIARKA CYFROWA !!!
Płacisz tylko za kopie i wydruki!

XERREX
Rzeszów, ul. Lisa-Kuli 6,
tel. (017) 85 22 970, 85 20 132,
fax (017) 862 04 34
www.xerrex.com.pl

RICOH



Ostatnie spotkanie dowódców 14 Brygady Panczernej w Przemyślu.

Pożegnanie kadry dowódczej pododdziałów 14. Brygady Panczernej w Przemyślu

Pod innym sztandarem

Rozpoczął się proces reformowania 14. Brygady Panczernej w Przemyślu. Od 1 lutego jednostki wchodzące w jej skład: Polsko-Ukraiński Batalion Sił Pokojowych ONZ, I i II Batalion Czolgów, Dywizjon Artylerii Rakietowej, Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej oraz Dywizjon Artylerii Samobieżnej zostały podporządkowane 21. Brygadzie Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie.

Rozkazem dowódcy Korpusu Powietrzno-Zmechanizowanego gen. dyw. Zygmunta Sadowskiego do Rzeszowa przechodzą niektórzy oficerowie i podoficerowie, a także część żołnierzy tych formacji. W ciągu kilku najbliższych miesięcy przemyska brygada formalnie prze-

stanie istnieć. Jej miejsce zajmie 14. Brygada Obrony Terytorialnej, podległa dowództwu Śląskiego Okręgu Wojskowego, a złożona z pododdziałów, które nie podlegają dyslokacji i pozostają w Przemyślu.

W ubiegłą sobotę w miejscowym klubie garnizonowym odbyła się uroczystość pożegnania kadry oficerskiej, przechodzącej pod rzeszowską komendę 21. BSP. Plk Henryk Dziewiątka, dowódca 14. BP, podziękował podkomendnym za ofiarną i wzorową służbę. Pamiątkowe odznaki 14. Brygady Panczernej otrzymali: mjr Wiesław Szczepankiewicz, mjr Wiesław Lewicki, mjr Bogdan Wójcik, mjr Bogdan Powęska i kpt. Artur Babiś.

Inwestycje szpitalne w Żurawicy

Potrójna satysfakcja

Pod koniec grudnia 1999 roku zakończono prace budowlane, a na początku stycznia 2000 roku oddano do użytku I etap inwestycji – budynku oddziału szpitalnego nr 4 w Samodzielnym Publicznym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Żurawicy.

W budynku, największym i najnowocześniejszym z istniejących na terenie szpitala, oddano do użytku parter o powierzchni użytkowej 800 m kw. Dzięki temu radykalnie poprawiły się warunki leczenia i terapii pacjentów na oddziale dla osób uzależnionych od alkoholu.

– W naszym szpitalu mamy dwa oddziały psychiatryczne ogólne oraz jeden oddział dla osób uzależnionych od alkoholu. Jest to jedyny na całym Podkarpaciu oddział, który przyjmuje pacjentów z nakazu sądowego. Nowy budynek przystosowany jest



Dyrektor szpitala w Żurawicy Jacek Barket nie kryje satysfakcji z oddanego do użytku obiektu.

dla osób niepełnosprawnych i spełnia wymogi przepisów obowiązujących w służbie zdrowia – mówi dy-

rektor szpitala Jacek Barket i podkreśla udział podkarpackiego urzędu marszałkowskiego w finansowaniu obiektu.

Na koniec kwietnia przewidziane jest zakończenie drugiego etapu inwestycji i oddanie do użytku I piętra. Cały budynek, na czterech kondygnacjach, posiadać będzie 2274 metry kwadratowe powierzchni użytkowej. Obecnie w szpitalu jest 270 pacjentów, a dyrektor Barket marzy jeszcze o utworzeniu oddziału opieki długoterminowej i oddziału nerwic. – Przydałaby się też kotłownia gazowo-olejowa – dodaje Mariusz Tkacz, kierownik działu technicznego szpitala, który razem z zastępcą dyrektora ds. gospodarczo-technicznych Markiem Sumcem odpowiada za nowe inwestycje. Teren pod nową kotłownię jest już wybrany, a jej budowa jest właściwie koniecznością. – Mamy opracowany plan przygotowawczy rozbudowy szpitala. Do jego zrealizowania potrzeba nam jednak trzy miliony złotych. Wszystkie zarobione przez nas pieniądze idą teraz na poprawę warunków szpitalnych i socjalnych – mówi dyrektor Barket.

Samodzielny Publiczny Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Żurawicy, w przeważającej większości zajmuje dawne budynki po austriackich koszarach wojskowych, zupełnie nieprzygotowane do obecnej roli i współczesnych wymogów. Od kilku lat są one stopniowo i gruntownie remontowane, ale znaczną poprawę warunków pobytowych oraz socjalnych pacjentów i personel szpitala zawiądzają dopiero najnowsze inwestycje.

Przejście w Korczowej

Tiry już niedługo

W ubiegłą środę weszło w życie porozumienie między rządem RP a rządem Ukrainy o rozszerzeniu kategorii ruchu granicznego na drogowym przejściu granicznym Korczowa-Krakowiec o międzynarodowy ruch towarowy. Oznacza to, że w najbliższym czasie na granicy polsko-ukraińskiej powinny pojawić się tiry. Przynajmniej tak zapowiada rzecznik prasowy Urzędu Celnego w Przemyślu Krystyna Mielnicka. Nie potrafi ona

udzielić bliższych informacji, ponieważ twierdzi, że ani do niej, ani do dyrektora nie wpłynęło oficjalne pismo w tej sprawie. Rzecznik wojewody podkarpackiego Tadeusz Zaręba uważa, że warunkiem do otwarcia ruchu towarowego było podpisanie noty dyplomatycznej. Teraz, gdy miało to miejsce, należy oczekiwać oficjalnego otwarcia. Oczywiście, po załatwieniu przez służby wojewody kwestii technicznych.

Pierwsze egzaminy magisterskie w WSAiZ w Przemyślu

Przemyscy magistrzy

W sobotę, 29 stycznia, do egzaminów magisterskich z prawa gospodarczego przystąpiło 8 studentów Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania w Przemyślu. Pomyślny wynik obrony uprawnia absolwentów do odebrania dwóch dyplomów – WSAiZ i UMCS. Jak podkreślił Jerzy Posłuszny, rektor przemyskiej uczelni, pierwsze w historii miasta egzaminy magisterskie to przede wszystkim wynik konsekwentnej polityki szkoły i dobrze układającej się współpracy z uniwersytetem.

Kiedy pięć lat temu zapowiadaliśmy, że nasi studenci tytuły magistra będą uzyskiwać w Przemyślu nikt temu nie wierzył – mówi rektor Posłuszny. – Rozpoczynamy proces nadrobienia zaległości w nasyconiu miasta i regionu osobami z wyższym wykształceniem. Pod tym względem ziemia przemyska zajmuje miejsce na szarym końcu. Dzisiejszymi obronami udowadniamy, że w Przemyślu można coś zrobić, nie oglądając się na wiatry polityczne. Nie chcemy ich widzieć, robimy co do nas należy i uparcie dążymy do tego, aby nasza uczelnia uzyskała należną jej rangę.

Rektor powołał się w tym miejscu na ranking tygodnika *Wprost* za ubiegły rok, w którym przemyska WSAiZ została sklasyfikowana w czołówce najlepszych krajowych uczelni tego typu.

Za kilka dni przewiduje się następne obrony prac magisterskich w Przemyślu. – W przyszłości chcemy działać samodzielnie, tymczasem



W sobotę, 29 stycznia, do egzaminów magisterskich z prawa gospodarczego przystąpiło 8 studentów Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania.

korzystamy z opieki UMCS, ponieważ proces dochodzenia do pełnej autonomii jest żmudny i długi – zaznaczył J. Posłuszny. Rektor zapewnił przy okazji, że następna inauguracja roku akademickiego odbędzie się już w dawnym „Bałtyku”. Do tego czasu powinien zakończyć się remont budynku, który zostanie podzielony na trzy kondygnacje. Na poddaszu znajduje się klub studencki, o powierzchni 200 m kw., z tarasem widokowym na miasto.

Przed sobotnim sprawdzianem niektórzy studenci narzekali, że

o miejscu i czasie obrony dowiedzieli się dopiero w czwartek. Nie miało to większego znaczenia, bowiem wszyscy zdający i tak się obroniliby

Na fali naukowej euforii warto przypomnieć, że sobotnie egzaminy nie są pierwszymi obronami magisterskimi w tysiącletniej historii Przemyśla, jak sugerowali przedstawiciele WSAiZ, ponieważ egzaminy magisterskie prowadzi od lat Wyższe Seminarium Duchowne (we współpracy z lubelskim KUL i krakowską PAT).

Komu i czemu służy konwent w Przeworsku?

Odpolitycznić wójta

Wójt Zarzecza, a zarazem przewodniczący konwentu wójtów i burmistrzów powiatu przeworskiego Wiesław Kubicki został oskarżony przez kilku członków konwentu o podanie do prasy nieprawdziwych informacji.

Przyczyną podważania autorytetu konwentu przez W. Kubickiego miały być, według oskarżających, opublikowane w prasie wypowiedzi przewodniczącego na temat ostatniego posiedzenia konwentu. Wójt W. Kubicki poinformował prasę, że członkowie konwentu omówili sprawy związane z zimowym utrzymaniem dróg, lokalizacją wysypiska śmieci dla gmin: Adamówka, Sieniawa i Tryńcza, a także z wysokimi podwyżkami za wywóz śmieci z gospodarstw domowych w gminie Przeworsk i Zarzecze. Dużo miejsca przewodniczący poświęcił pozytywnej ocenie działań SPZOZ w Przeworsku. Negatywnie, według wójta, konwent miał ocenić działania rady społecznej SPZOZ i zwrócić się do starosty H. Pieniążka, by ten dążył do jej odpolitycznienia.

Co najwyżej prywatna opinia

W ślad informacji, jaka ukazała się w nr. 3 *ZP* z 19 stycznia 2000 r. *Opolitycznić radę* starosta przeworski, burmistrz miasta oraz wójtowie gmin: Adamówka, Tryńcza i Gać wydali orzeczenie *Komu i po co służy Konwent Wójtów i Burmistrzów Powiatu Przeworskiego?* Zarzucili wójtowi Kubickiemu, że żaden z przedstawionych przez niego wniosków nie został formalnie przegłosowany i że nie uzgodnił on treści swojego komunikatu z członkami konwentu. W oświadczeniu pisał: „W trakcie spotkania nie był oficjalnie podejm-

wany temat Rady Społecznej SPZOZ, zatem podana informacja jest oczywistym kłamstwem – bądź co najwyżej jest prywatną opinią W. Kubickiego, a wręcz kuriozalnym stwierdzeniem jest zarzut upolitycznienia Rady Społecznej przez przedstawiciela Starosty w tej Radzie, kiedy to właśnie wójt Kubicki w publicznych wypowiedziach usiłuje przypisać przynależność polityczną przedstawicielom niektórych gmin”.

Potrzebna atmosfera spokoju

Wicestarosta przeworski Bogusław Urban, który jest przewodniczącym rady społecznej SPZOZ i którego wójt W. Kubicki oskarża o upolitycznienie rady uważa, że służba zdrowia w powiecie przeszła dość istotne zmiany organizacyjne, więc obecnie potrzebna jest atmosfera spokoju i życzliwości, a nie prób upolitycznienia rady. – W kontekście opublikowanych zastrzeżeń wniesionych przez uczestników konwentu nasuwa mi się stwierdzenie: albo odpolitycznić konwent wójtów i burmistrzów albo odpolitycznić wójta Wiesława Kubickiego – mówi B. Urban.

Wójt W. Kubicki poinformował nas, że w najbliższy piątek zbierze się konwent, na którym zostanie omówiona zaistniała sytuacja. Wówczas też wójt opracuje swoje stanowisko. Obecnie zadaje tylko pytanie: dlaczego starosta, jako zaproszony gość na posiedzenie konwentu, podjął się obalania ustaleń tegoż konwentu.

Przed zamknięciem numeru dowiedzieliśmy się, że wójt gminy Gać Tadeusz Zubek wyczołgał swój podpis pod orzeczeniem. Wójt nie chciał komentować swojej decyzji.

SYGNAŁY

Przemysł

Kruhel wciąż tonie w śniegu

– My, kruhelanie mamy bardzo utrudnione życie z powodu zaśnieżonych dróg. Drogi odśnieżamy we własnym zakresie. Czasami odśnieżanie organizuje tu gmina Krasiczyn, jednak bardzo rzadko. Czasem przyjeżdża tu pląg wysyłany przez miasto, niestety ten odśnieża drogi bardzo powierzchownie i tylko wąski pas, tak, że auta nie mają możliwości wymijania. Może wzdłuż ulicy Witoszyńskiej, od przystanku do zakrętu (ten odcinek ma aż półtora kilometra) zasadzić jakieś drzewa albo rozciągnąć siatkę, która zatrzymywałaby zasy? Tej zimy byłem świadkiem sytuacji, kiedy erka nie mogła wyjechać z Kruhela. Drogi nie są posypywane. Czy miasto zapomina o ludziach? Wszyscy przecież płacimy podatki – zauważa zdenerwowany mieszkaniec Kruhela.

Do czego służą drzwi?

W hali dworca kolejowego w Przemysłu-ktos wciąż tłucze szyby w drzwiach wejściowych zarówno od strony miasta, jak i stacji. Jak naliczył nasz czytelnik, jednego dnia brakowało aż czternastu szyb. – Jest zima, mróz, często wieje silny wiatr. Należałoby zadbać o to, aby drzwi służyły do tego, do czego służą: do zamykania. Czy trzech sokiści, zatrudnieni na stacji, i dwaj policjanci, którzy zwykle tam przebywają, nie są w stanie przepędzić wandalów? – pyta nasz stały czytelnik.

Jarosław

Mogą najwyżej ulepić bałwanka

– Większość naszych pociech tegoroczne ferie będzie spędzać w miejscu zamieszkania. Tylko nieliczni wyjadą na zimowiska. Niestety, ci, którzy spędzają ferie w domu, nie mają zbyt wielu możliwości oddania się zimowym szaleństwom. Wypad na łyżwy w obrębie naszego miasta jest niemożliwy, nie ma po prostu lodowisk. Chyba że mieszkańcy zrobią sobie je we własnym zakresie. W innych miastach zorganizowano lodowiska. Natomiast nasze dzieci mogą co najwyżej, przy sprzyjającej aurze, pójść na sanki albo ulepić bałwana. Proponuję więc – mówi rodzic z Jarosławia – by władze lokalne poszły za przykładem innych miast i zorganizowały dzieciom zimowy wypoczynek.

Lubaczów

Kierowca bez serca

– Kierowca autobusu jadącego z Przemysłu do Horyńca przez Jarosław, który jest w Lubaczowie o godzinie 16.45, nie zabiera posiadaczy biletów miesięcznych. Z Przemysłu czasem przyjeżdża tym autobusem kilkanaście osób, a ten pan robi nam problemy. Mam bilet miesięczny i jeszcze raz mam za to płacić? Ponadto kierowca ten nie zatrzymuje się na wszystkich przystankach – nigdy nie jestem pewna, czy nie będę musiała kilka kilometrów iść piechotą. Co na to władze PKS? Może zechciałyby odpowiedzieć na tamach pisma? – prosi nasza stała czytelniczka.

Sygnaly przyjmowały: Grażyna GREŃ, Jolanta STEFANOWICZ i Anna STYRAŃCZAK.



Na sygnaly czekamy od wtorku do czwartku w godzinach 10.00-15.00 Przemysł: tel. 670-22-00, 670-30-41, 670-30-42

W Żarce szkoli się psy na tropiące, patrolowo-obronne oraz specjalne, do wykrywania narkotyków i materiałów wybuchowych

Etat dla psa

Od kilku lat, dwukrotnie w ciągu roku, straż graniczna kupuje psy za przeznaczeniem do służby. W połowie stycznia, za pośrednictwem Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemysłu, kupionych zostało 11 owczarków niemieckich, z których cztery po kilkumiesięcznym przeszkoleniu w Ośrodku Tresury Psów Służbowych w Żarce koło Zgorzelca wróci do pracy w podkarpackich strażnicach.

Jeszcze kilkanaście lat temu psów do służby na granicy było niewiele. Obecnie tylko w Bieszczadzkiem Oddziale Straży Granicznej „zatrudnionych” jest kilkadziesiąt psów. W każdej strażnicy jest etat dla psa, co świadczy, że spełniają wyznaczone im role i są potrzebne.

Od czterech lat specjalistą do spraw kynologii w BOSG jest por. Grzegorz Wieczorek. – Muszę przyznać, że jest to wdzięczna praca. Na terenie oddziału zakupy psów robimy dwa razy do roku. Właściwie, to wszystkie oddziały mają za zadanie swoje minimalne zapotrzebowanie na psy funkcyjne zabezpieczyć. Podczas tegorocznej, styczniowej akcji kupiliśmy jedenaście psów. Nie każdy chętny do sprzedania psa może do nas przyjechać, więc sporo też jeździliśmy po całym województwie podkarpackim.

W zdecydowanej większości kupowane są owczarki niemieckie, w wieku od 10 do 24 miesięcy. Zakup dokonywany jest po decyzji specjalnej komisji, która przyjeżdża aż z Żarki. Sprawdzane są: wygląd ogólny psa, sposób reakcji na strzał, aport, umiejętność odszukania swojego właściciela, ciętość i odwaga, ale podstawą jest dobre zdrowie i zapal do pracy.

– Staramy się, aby psy przez nas wybrane posiadały wszystkie pożądane cechy owczarka niemieckiego, ale nie muszą mieć rodowodu. Wystarczy, że będą miały w genach to, co potrzeba. Właściciele psów często próbują przekonać nas do zakupu tym, co psy już umieją, a my, prawdę mówiąc, wolelibyśmy psy niemal zupełnie surowe, bo wtedy łatwiej uczyłyby się w Żarce. Psom nadajemy też nowe imiona. Rokrocznie wszystkie nowe psy otrzymują imiona zaczynające się na tę samą literę alfabetu. W tym roku będą na literę „F” – tłumaczy por. G. Wieczorek.

Pies przeznaczony do służby szkolony jest razem ze swoim przewod-



Jeden z najlepszych w BOSG psów tropiących, pięcioletni Didur i jego przewodnik – st. szer. Grzegorz Jakubów.

nikiem. Szkolenie trwa od 5 do 6 miesięcy, w zależności od kategorii psa. Nie ma psów, które są dobre we wszystkim. Także wśród czworonożców występuje specjalizacja. Są więc psy tropiące, patrolowo-obronne oraz specjalne, szkolone do wykrywania narkotyków i materiałów wybuchowych.

Pies funkcjonariusz ma jednego opiekuna

Po przeszkoleniu pies funkcjonariusz ma jednego opiekuna, przewodnika, który żywi go, szkoli i razem z nim pracuje. To jest ciężka praca, ale funkcjonariusze będący przewodnikami mają za to dodatek. W służbie

jeden pies pozostaje średnio do wieku około 10 lat. Dłużej nie spełnia już dobrze swojej roli.

– Oczywiście przewodnicy, po kilku latach wspólnej pracy, tak bardzo związani są ze swoimi psami, że chcieliby, aby służyły jak najdłużej. Dlatego najczęściej pies przechodzący na emeryturę jest nieodpłatnie przekazywany przewodnikowi na własność – mówi por. G. Wieczorek.

Akcja zakupu psów do BOSG już się zakończyła, ale zgłoszenia, niektóre aż spod Częstochowy, przychodzą nadal. Za psy do służby straż graniczna płaci różnie. Średnia cena to 1600 zł. Najwyższe nie przekraczają 1900 zł. (R)

Uciążliwe awarie na Zasaniu w Przemysłu

Ciemno wszędzie...

Rejonowy Zakład Energetyczny Przemysłu wyjaśnia, że powodem okresowych wyłączeń prądu, które 27 stycznia wieczorem objęły osiedla mieszkaniowe na przemyskim Zasaniu, była awaria aparatury łączeniowej i zabezpieczającej.

Uszkodzeniu uległ również kabel przesyłowy w okolicach ulicy Grunwaldzkiej. Przerwy w dostawie prądu trwały w sumie kilkadziesiąt minut. Zamierał na ten czas sklepowy handel, a w domach robiło się ciemno i na dodatek... chłodno. Stały bowiem pompy osiedlowych wymiennikowni ciepła. Podobnych problemów nie doświadczali mieszkańcy Kazanowa, zasilanego w energię poprzez inną sieć.

O kłopotach z łączami dyżurujących w zakładzie pracowników rejonu poinformowały najpierw sygnali-

zatory sterowania mocą. Po dokładnym zlokalizowaniu awarii, służby RZE w Przemysłu przystąpiły do naprawy. Aparatura łączeniowa i zabezpieczająca znajduje się w zamkniętych pomieszczeniach, ale jest wrażliwa na wilgotność powietrza, która zmieniała się często w ostatnich dniach. Każdego roku wymienia się w Przemysłu od 5 do 10 km kabla. Zużyciu ulega najczęściej jego polietylenowa izolacja.

– Przerwy w dostawie prądu na taką skalę zdarzają się rzadko, w ciągu ostatnich pięciu lat nie zanotowaliśmy podobnego przypadku. Prawdopodobieństwo powtórzenia się sytuacji jest raczej niewielkie – informują w rejonowym zakładzie energetycznym.

Na wszelki wypadek warto jednak mieć pod ręką świeczkę.

meo

ASTRA CLASSIC

SUPER PAKIET UBEZPIECZENIOWY

Pierwszy rok dwuletniego pakietu ubezpieczeniowego: OC, AC/KR, NW i Assistance, na koszt firmy Opel.

Drugi rok ubezpieczenia płatny w dwóch korzystnych ratach.

Ewentualna szkoda nie zmniejsza sumy ubezpieczenia.



OPEL

ZAPRASZAMY

RZESZÓW
Krasne 7a (trasa E4)
Salon: (017) 855-54-83
Części, serwis: (017) 855-52-72
(017) 855-52-71
fax: (017) 855-54-82

Auto-Styl

SZYBKI ODBIÓR
Przyjmujemy w rozliczeniu samochody używane
KREDYTY, UBEZPIECZENIA, LEASING - NA MIEJSCU.

PRZEMYŚL
ul. W. Pola 34
Salon: (016) 675-15-01
(016) 675-15-03
Części, serwis: (016) 675-15-02
fax: (016) 675-15-04

Profesjonalny serwis, wymiana opon, naprawy blacharskie, fachowa obsługa
Otwarte: salon-7 dni w tygodniu, serwis-6 dni w tygodniu, pn.-pt. 8.00 - 18.00; sob.-niedz. 9.00 - 14.00

REGION

Lubaczów

Zabawa do białego rana



400 osób bawiło się do białego rana na studniówkowym balu.

Ostatni uczestnicy studniówkowej zabawy opuścili salę dopiero nad ranem. Będą długo wspominać ostatni bal przed egzaminem dojrzałości.

Prawie 400 osób bawiło się do białego rana na studniówkowym balu w hali sportowej SP nr 2 w Lubaczowie. Sześć klas maturalnych zaprezentowało przed liczną zgromadzoną widownią sześć układów tanecznych do tradycyjnego poloneza. Na parkiecie można było podziwiać dziewczęta odmienne przez balowe stroje, wymyślne fryzury i makijaż. Rodzice tegorocznych maturzystów od kilku dni po kilka godzin pracowali nad przygotowaniem balu dla swych pociec. W czasie balu przedzierzgnęli się w kelnerów, kucharki, pracowników ochrony. Ich trud i zaangażowanie potrafili docenić uczestnicy zabawy nie szczędząc pochwał pod adresem organizatorów. Parkiet ani na chwilę nie świecił pustkami, a tancerzy tak pochłaniał taniec, że niektórzy nie zdążyli zakosztować wielu z licznych smakowitych dań, przygotowanych na tę okazję. Wib

Jarosław

Narkotyki w podstawówce

Problem narkomanii, a także innych uzależnień był omawiany na konferencji zorganizowanej w Szkole Podstawowej im. Piotra Skarki w Jarosławiu. Organizatorem konferencji był jarosławsko-przemysko-przeworsko-lubaczowski rejon szkół promujących zdrowie. Wzięli w niej udział nauczyciele i rodzice uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół licealnych, a także przedstawiciele samorządów, policji, poradni psychologiczno-pedagogicznej. – Uważamy, że problem narkomanii rozpoczyna się już w szkole podstawowej. Dlatego chcemy przeprowadzić ankietę, dotyczącą profilaktyki uzależnienia – mówi koordynator rejonu sieci szkół, promujących zdrowie, Teresa Krasnowska.

Uczestnicy konferencji opracowali postulaty, które zostały przekazane połączonej komisji ds. rodziny rady miasta oraz rady powiatu jarosławskiego. Postulaty dotyczyły m.in. opracowania ankiety dla szkół podstawowych, zagospodarowania wolnego czasu dzieciom i młodzieży poprzez reaktywowanie kółek zainteresowań, szkoleń dla rodziców oraz warsztatów dla młodzieży. ekz

Jarosław

Spotkanie opłatkowe w PZN

W sobotę w Wojskowym Ośrodku Kultury w Jarosławiu na noworocznym spotkaniu opłatkowym zebrał się członkowie jarosławskiego koła Polskiego Związku Niewidomych. Jarosławskie koło istnieje już 43 lata i obecnie liczy 136 członków. Koło organizuje liczne koncerty, wycieczki, spotkania, pielgrzymki. Mimo trudności finansowych prowadzi Bibliotekę Książki Mówionej. Obecnie posiada 56 kaset magnetofonowych.

Wszystkim, którzy chcieliby wesprzeć finansowo jarosławskie koło, podajemy numer konta: BS Jarosław 90960004-43-98-2706-11. ekz

Lubaczów

16 procent bez pracy

Powiat lubaczowski należy do największych na terenie województwa podkarpackiego nie tylko pod względem obszaru ale także pod względem liczby bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych w Lubaczowskim oscyluje wokół 16 procent. Jak dotychczas największym pracodawcą na tym terenie jest ochrona zdrowia i opieka socjalna, gdzie według ostatnich danych pracowało 1534 osoby. Zatrudnienie w tym dziale jednak stale się zmniejsza. Druga pod tym względem jest sfera produkcyjna, gdzie zatrudniano w ostatnim czasie 1488 osób. CIĄG DALSZY NA STR. 7

Kolejne sygnały o wściekłości w Lubaczowskim

Kto zjadł wściekłą sarnę?

Koło łowieckie „Sokolik” 9 stycznia zorganizowało w okolicy Polanki Horynieckiej zbiorowe polowanie. Impreza jakich wiele, niczym szczególnie nie zapisała się w pamięci, gdyby nie fakt, że złodziej skradł z łowiska sarnę, zastrzeloną podczas polowania. Zwierzę było prawdopodobnie chore na wściekłość.

Podczas polowania młodzi chłopcy, pomagający przy nagonce, zauważyli dziwnie zachowujące się zwierzę. Sarna atakowała ludzi, poruszała się bardzo niespokojnie, była agresywna. Również wygląd zwierzęcia zdradzał symptomy choroby. W takiej sytuacji prowadzący polowanie wydał decyzję o odstrzale sanitarnym. Zabite zwierzę myśliwi zabezpieczyli do czasu przyjazdu lekarza weterynarii. Jak się okazało, zabezpieczenie nie było dość dobre, bo kiedy ekipa specjalistów przybyła na miejsce, zwierzęcia nie było. Złodziej zdążył oprawić zdobycz i zniknął bez śladu. Aby mieć absolutną pewność, czy zwierzę było rzeczywiście chore na wściekłość, niezbędne jest posiadanie zwłok (głowy) zabitej sarny. Jednakże szeroko zakrojona akcja poszukiwania (w której brały udział media) nie dała żadnych rezultatów i do dziś nikt nie zgłosił się w tej sprawie.

W Polsce notuje się w skali roku kilka przypadków zachorowań na wściekłość u ludzi. Na terenie województwa podkarpackiego ostatnie przypadki były notowane w latach 50. Od tego czasu świadomość społeczna znacznie wzrosła, a ludzie znają tę chorobę i potrafią się przed nią strzec. Każde pogryzienie, zakażenie



wydzielinami błon śluzowych przez nieznane zwierzę musi być zgłoszone służbom sanitarnym. W przypadku martwego zwierzęcia dotykanie skóry nie stanowi raczej zagrożenia. Natomiast oprawianie i obróbka mięsa należą do czynności bardzo ryzykownych. Choroba może się rozwijać do 100 dni (w wyjątkowych przypadkach nawet do 2 lat). Jej pierwsze objawy u ludzi to zaburzenia żołądkowo-jelitowe, gorączka, drgawki, paraliż, niekontrolowane skurcze

mięśni twarzy, ślinotok, wodowstręt. Choroba jest śmiertelna.

Zagrożone rejony

Przypadki wściekliczyny wśród zwierząt notuje się w naszym województwie rokrocznie, a ostatnio ich liczba znacznie wzrosła. Lekarze weterynarii są na bieżąco informowani o zagrożeniu dzięki sygnałom z kilku miejscowości sąsiedniego województwa, skąd przeważnie następuje wniesienie wściekliczyny na obszar Podkarpacia. W powiecie lubaczowskim wściekliczyna zwierząt najczęściej jest notowana w jego północnej części, na obszarze od Horyńca po Stary Dzików (Brusno, Narol, Ruda Różaniecka, Niemstów).

W powiecie lubaczowskim najczęściej notuje się przypadki wściekliczyny zwierząt dzikich, ale walęsające się psy i koty też stanowią zagrożenie dla mieszkańców, tym bardziej że wściekliczyna kotów nie ma typowych objawów. Zwierzęta te są miłe i chętnie laszą się do ludzi szczególnie podczas choroby.

Państwowy Inspektorat Weterynarii notuje każdego roku około 90 interwencji w związku z pogryzieniem przez psa. W przypadku zwierząt bezpańskich konsekwencją ukąszenia jest szczepienie. Najwięcej walęsających się psów można spotkać na wsi, ale jest to również problem miejskich osiedli: Jagiellonów, Mickiewicza i Unii Lubelskiej. Dlatego jesienią 1999 r., podczas sesji zarządu miasta, Powiatowy Lekarz Weterynarii zgłosił potrzebę uregulowania problemu m.in. przez utworzenie schroniska dla bezdomnych zwierząt. Propozycja została przyjęta przez zarząd do opracowania. Dorota KRZOWSKA-WAŻNA

Przeгляд grup kołędniczych w Babcicach

Herod w okularach

Jak co roku na terenie powiatu przemyskiego odbywał się Przeгляд grup kołędniczych „Godni Czas”. W tym roku impreza ta odbywała się w Gminnym Ośrodku Kultury w Babcicach, gm. Krzywca, który wraz z Centrum Kulturalnym w Przemysku był organizatorem przeglądu.

Przeгляд poświęcony zwyczajom, towarzyszącym świętom Bożego Narodzenia, to wspaniała okazja do zaprezentowania tradycji ludowych z różnych ośrodków powiatu. Zaangażowanie się i pomysłowość wykonawców stworzyły ciepły klimat świąteczno-noworoczny. Autorzy prześcigali się w oryginalnym pokazywaniu jasełkowych postaci. Był Żyd z żywym kogutem, Herod w okularach przeciwsłonecznych i wiele innych pomysłowych strojów. Widzowie licznie zebrani w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Babcicach nie szczędzili braw aktorom, którzy potrafili i przestraszyć, i rozbawić do łez. Młody wiek wykonawców wskazuje, że tradycje ludowe nie całkiem zaginęły.

„Impreza, zorganizowana pod patronatem starosty przemyskiego, stała na wysokim poziomie. Komisja z wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem przyjęła zorganizowanie prze-



Młody wiek wykonawców wskazuje, że tradycje ludowe nie całkiem zaginęły.

glądu” – czytamy w protokole komisji oceniającej, w skład której wchodził etnografowie: dr Krzysztof Ruszel i mgr Krystyna Trojanowska. Komisja po obejrzeniu 8 prezentacji grup kołędniczych i jasełkowych postanowiła przyznać nagrody: w kategorii grup kołędniczych – trzy równorzędne nagrody po 200 zł grupom z Tarnawiec, z Przedmieścia Dubieckiego i z Nienadowej, a wyróżnienie i 130 zł kołędnikom z Reczpola;

w kategorii zespołów jasełkowych – trzy równorzędne nagrody w wysokości 150 zł Amatorskiemu Teatrowi Ludowemu z Wyszatyc, Grupie Teatralnej z Birczy i Teatrzykowi Dziecięcemu „Supełek” z Krasiczyna. Wyróżnienie i 100 zł otrzymała Grupa Teatralna z Krzywca.

Fundatorami nagród byli: Starosta Powiatu Przemyskiego oraz proboszcz parafii w Babcicach ks. Kazimierz Burgiel. (TR)

REGION

CIĄG DALSZY ZE STR. 6

Powyżej tysiąca osób zatrudnia też edukacja – 1172 osoby. Znacznie mniej osób pracuje w administracji publicznej – 918, w handlu i naprawach – 688, transporcie i łączności – 627, a w budownictwie – 580. Najmniej osób pracuje w dziale gospodarki określanym jako rolnictwo, łowiectwo i leśnictwo – 530. W rolnictwie, choć nie ma tego w statystykach, pracuje jednak znacznie więcej ludzi. Ich nieobecność w zestawieniach jest dość oczywista – nie mają pieniędzy na rejestrację i opłacanie jakichkolwiek składek; formalnie nie figurują nigdzie.

S.T.D.

Przeworsk

Urząd na swoim

Do końca stycznia pomieszczenia dzierżawione od Starostwa Powiatowego w Przeworsku przez Urząd Gminy Przeworsk miał opuścić Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Sekretarz gminy wiejskiej Przeworsk Bogumiła Buczek informuje, że GOPS od początku lutego będzie urzędował w pomieszczeniach spółdzielni przy ul. Krakowskiej. Obecnie Urząd Gminy w Przeworsku zajmuje 12 pomieszczeń na drugim piętrze budynku będącego własnością Starostwa Powiatowego w Przeworsku. – Wiemy, że starostwo powiatowe się rozrasta i z tego powodu potrzebuje więcej pomieszczeń. Przykładem tego jest wypowiedzenie umowy najmu na pokoje zajmowane przez GOPS. Dlatego też rada gminy podjęła uchwałę o zakupie budynku dla urzędu gminy.

W ostatnich dniach grudnia władze gminne podpisały akt notarialny i dokonały zakupu budynku przy ul. Bernardyńskiej, w którym mieściła się zlikwidowana filia ZPDz „Jarlan”. Budynek, w którym mieściła się hala produkcyjna, zostali zaadaptowani na pomieszczenia biurowe. W tym celu władze gminy Przeworsk zleciły projektantom opracowanie koncepcji zagospodarowania tego obiektu. Na podstawie koncepcji zostanie wybrany projektant. Sekretarz gminy informuje, że już pod koniec bieżącego roku urząd gminy powinien przenieść do nowego budynku część swoich pracowników.

ekz

Sieniawa

Z ręcznej na automat

W gminie Sieniawa zakończył się pierwszy etap telefonizacji gminy. Do nowej automatycznej centrali Telekomunikacja Polska SA podłączyła 300 abonentów, którzy do tej pory korzystali z centrali ręcznej. Obecnie rozpoczął się drugi etap inwestycji, obejmujący podłączenie 900 nowych abonentów. Część telefonów będzie podłączona tradycyjnie – za pomocą sieci kablowej, część drogą radiową. Realizacja inwestycji odbywa się według harmonogramu sporządzonego przez TP SA. Telefony instalowane są przy ulicy Jana Pawła II i na os. Kazimierza Wielkiego w Sieniawie. W pierwszym i drugim kwartale TP SA planuje wykonać dokumentację i zbudować sieć rozdzielczą na terenie miasta i gminy. W trzecim kwartale harmonogram prac obejmuje podłączenie telefonów w Wylewie, Rudce, Dobrej, Czercach, Sieniawie i Dybkuwie, a w czwartym kwartale w Piganych, Paluchach, Leżachowie, Czerwonej Woli. Burmistrz miasta i gminy Sieniawa Wacław Mikulski informuje, że dyrekcja TP SA zapowiedziała, że telefonizacja miasta i gminy Sieniawa zostanie zakończona jeszcze w 2000 roku.

ekz

Przemysł

Koniec pewnej epoki

– Na podziękowanie przyjdzie jeszcze czas – powiedziała podczas przemówienia uczennica Zespołu Szkół Ekonomicznych i Agrobiznesu Iwona Galant. Życzyła natomiast swoim nauczycielom i kolegom szampańskiej zabawy. Szkoła powstała w 1991 r. na bazie dawnego Zespołu Szkół Rolniczych. – Musimy nadążać za duchem czasu – wyznała dyrektor szkoły Wiesława Danieluk. – Zmieniliśmy nazwę szkoły ze względu na profile kształcenia, ponieważ mamy teraz liceum ekonomiczne, technikum ekonomiczne, liceum agrobiznesu i liceum ogólnokształcące. Technikum ekonomiczne różni się od liceum tym, że technikum jest pięcioletnie i ma zakres przedmiotów poszerzony o chemię, biologię i fizykę. Wprowadziliśmy go, żeby umożliwić młodzieży dostęp do wszystkich uczelni.

ms



Abiturienti ZSEiA w akcji.

– Demografowie przewidują, że będzie nas coraz mniej

A u nas żyje się najdłużej

Żyjemy najdłużej, mamy najwyższy przyrost naturalny, ale coraz częściej się rozwodzimy i coraz więcej dzieci rodzi się w związkach pozamałżeńskich – tak wynika z raportu Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Rzeszowie o sytuacji demograficznej w województwie podkarpackim.

Demografowie przewidują, że będzie nas coraz mniej. W ubiegłym roku w naszym kraju zanotowano ujemny przyrost naturalny. Za to, według statystyk, wydłużyła się długość życia Polaków.

– Główną przyczyną spadku przyrostu naturalnego jest zmniejszenie się liczby urodzeń. Wpływa na to wiele czynników, takich jak zmiana świadomości młodszej części społeczeństwa, któremu zależy na zdobyciu dobrego wykształcenia, znalezieniu pracy, a dopiero później na założeniu rodziny – wyjaśnia Elżbieta Wojnar, kierownik wydziału analiz Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Rzeszowie.

Profesor Daniel Markowski, dyrektor instytutu socjologii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, jest podobnego zdania: – W naszym kraju jest dwa i pół miliona ludzi bezrobotnych, którzy myślą przede wszystkim o przeżyciu, a nie o powiększaniu rodziny. Bez dobrej polityki ekonomicznej, która umożliwi wszystkim pracę, nie będzie też dobrego przyrostu.

Według danych rzeszowskiego WUS, podobnie jak w całym kraju, również na Podkarpaciu obserwuje się spadek przyrostu naturalnego. Jest on jednak mniejszy niż w innych częściach kraju. Pod względem liczby urodzeń plasujemy się w czołówce. W ostatnim roku przyrost naturalny na Podkarpaciu był najwyższy w Polsce. Pod koniec 1998 r. było nas 2 mln 122 tys. W trzech pierwszych kwartałach 1999 r. liczba ludności wzrosła o 4 tys. osób. Największy przyrost odnotowano w powiatach: dębickim, krośnieńskim i rzeszowskim. – Niestety, ciągle pod wieloma względami jesteśmy zacofani cywilizacyjnie i niżej wykształceni.



Podkarpacie ma najwyższy przyrost naturalny w kraju.

Wyższy wskaźnik urodzeń na Podkarpaciu wynika stąd, że przywiązani jesteśmy do tradycyjnego modelu rodziny. Silne są też wpływy obyczajowości religijnej na nasze życie – wyjaśnia prof. D. Markowski.

Szybciej ślub i szybciej... rozwód

Według danych WUS w Rzeszowie, przeciętny wiek, w którym kobieta rodzi pierwsze dziecko, w naszym regionie to 23 lata (w kraju średnia ta wynosi 26 lat). Dużo mamy nastoletnich matek, czyli w wieku poniżej 20 lat, ale sporo też matek mających 35 i więcej lat. Na urodzenie dziecka w późnym wieku decydują się częściej kobiety mieszkające w miastach.

W porównaniu do roku 1990 wzrosła w Podkarpaciu liczba dzieci ze związków pozamałżeńskich, ale i tak rodzi się ich u nas o połowę mniej niż w kraju. Niższa jest też liczba nieformalnych związków.

Systematycznie wzrasta liczba rozwodów. Zdaniem prof. D. Markowskiego, może to świadczyć o większej

emancypacji kobiet. Ale i tu statystyka pokazuje, że częściej rozwodzą się pary mieszkające w mieście, rzadziej – małżeństwa na wsi. Według danych WUS, w 1998 r. najczęściej pozwów o rozwód składali mieszkańcy Tarnobrzega i Rzeszowa.

Jak podaje rzeszowski WUS, mieszkańcy Podkarpacia są jednymi z najdłużej żyjących w kraju. W stosunku do 1990 r. mężczyźni żyją dłużej o 2,5 roku, kobiety – o 2,1 roku. WUS przewiduje, że chłopcy urodzeni w ubiegłym roku mają szansę dożyć 70,5 roku, a kobiety – 78,5.

Niepokojącym zjawiskiem na Podkarpaciu jest migracja. W 1998 r. w naszym regionie zanotowano ujemne saldo migracji (minus 1432 osoby), czyli więcej osób opuściło na stałe nasz region, niż się do niego sprowadziło. Najwięcej ubytku ludności odnotowano w Krosnie i Przemysłu oraz w powiatach lubaczowskim i przeworskim.

Dorota WILK

Nowe przepisy w ZUS

Co płatnik zrobić powinien

Obowiązująca od kilku tygodni, znowelizowana ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych wprowadza istotne zmiany w rozliczeniach płatników ZUS. Określa m.in. nowe terminy przesyłania deklaracji rozliczeniowych, imiennych raportów miesięcznych oraz opłacania składek za dany miesiąc.

Począwszy od należności za gruzdzień, zobowiązania z tego tytułu płatnik powinien regulować nie później niż do 10. dnia następnego miesiąca. Przepis dotyczy opłacających składkę wyłącznie za siebie. Z kolei, jednostki i zakłady budżetowe, a także gospodarstwa pomocnicze (w rozumieniu ustawy o finansach publicznych) wymagane dokumenty składają do 5 dnia miesiąca. Pozostali płatnicy rozliczenia i wpłaty wnoszą

w niezmiennym terminie – do 15 dnia każdego następnego miesiąca.

W bieżącym roku nie stosuje się zwolnień z obowiązku składania deklaracji rozliczeniowych i imiennych raportów miesięcznych bez względu na to, czy w rozliczeniach z zakładem wystąpiły u płatnika zmiany w stosunku do miesiąca poprzedniego, czy też nie.

Deklaracja winna zawierać

Co się tyczy rocznej deklaracji rozliczeniowej za rok 1999 (druk „ZUS DRRB”) należy ją przedłożyć do 15 lutego 2000 r. Deklaracja winna zawierać: łączne zestawienie należnych składek na poszczególne rodzaje ubezpieczeń społecznych, ubezpieczenie zdrowotne, fundusz gwarantowanych świadczeń pracowniczych, pełne zestawienie wypłaconych świadczeń, jak również łączną sumę

kwot wpłaconych należności z tytułu składek, o których wcześniej była mowa. Roczną deklarację rozliczeniową składają płatnicy składek na ubezpieczenia społeczne, zdrowotne, fundusz pracy i gwarantowanych świadczeń pracowniczych. Rozliczenie sporządza się w odniesieniu do miesięcy przypadających od 1 stycznia 1999 r. do 30 listopada tego samego roku lub tylko do tych miesięcy, które płatnik obowiązany był rozliczać. Uwzględnieniu podlegają dane dotyczące miesięcy, za które przysługiwało zwolnienie lekarskie.

Od 1 stycznia br. dokumenty ubezpieczeniowe składa się w jednostkach terenowych ZUS odpowiadających siedzibie płatnika składek. Poprawki do deklaracji rozliczeniowej należy nanosić przed upływem 7 dni od dnia stwierdzenia błędu.

mec

Gminy Adamówka i Sieniawa kartą przetargową pomiędzy powiatem przeworskim i jarosławskim

Oddajcie co nasze!

Władze powiatu przeworskiego uwarunkowały utworzenie wspólnej z Jarosławiem i Lubaczowem policji pracy „oddaniem” przez powiat jarosławski gmin Adamówka i Sieniawa, które korzystają z jarosławskich usług medycznych. Jarosław nie chce oddać pacjentów z tych gmin.

Gminy Adamówka i Sieniawa przed utworzeniem powiatów należały do rejonu jarosławskiego. Po 1 stycznia 1999 r. znalazły się w nowych strukturach terytorialnych: w powiecie przeworskim. Mimo to ośrodki zdrowia w Adamówce i Sieniawie, a także pacjenci zapisani na listy lekarzy zatrudnionych w tych ośrodkach, podlegają jarosławskiemu Centrum Opieki Medycznej. Łącznie z usług Centrum korzysta 11 tys. osób z terenu obu gmin.

Wicestarosta powiatu przeworskiego Bogusław Urban tłumaczy, że Starostwo Powiatowe w Przeworsku przyjęło do wiadomości, że COM w Jarosławiu ujął pacjentów z gmin Adamówka i Sieniawa w kontrakcie zawartym z Podkarpacką Kasą Chorych na rok 1999: – Zrozumieliśmy, że dyrektor COM, zgłaszając zapotrzebowanie na wykonywanie usług, opierała się na danych z poprzedniego roku. Było dla nas oczywiste, że w dwutysięcznym roku pacjenci z obu gmin trafią do Przeworska. Tak się jednak nie stało.

Nie stało się tak, według wicestarosty, z powodu władz powiatu jarosławskiego, które pacjentów z gmin powiatu przeworskiego nie miały i nie mają zamiaru oddać. Sprawa Sieniawy i Adamówki powróciła w ostatnich tygodniach w trakcie rozmów między powiatami w sprawie powołania wspólnej dla powiatów: jarosławskiego, lubaczowskiego i przeworskiego policji pracy. Przeworsk uwarunkował swoje przystąpienie „oddaniem” Adamówki i Sieniawy.

Decyzja (nie)polityczna

Władze powiatu jarosławskiego nie widzą powodu, dla którego miałyby „oddac” pacjentów. – Jeżeli istnieje taki układ już tyle lat, to dlaczego mielibyśmy go teraz zmieniać? Adamówka i Sieniawa zawarta jest w statucie COM i we wszystkich istniejących statystykach – mówi rzecznik starostwa jarosławskiego Adam Halwa. Podkreśla, że odmowna dla Przeworska decyzja nie będzie decyzją polityczną, lecz opartą na woli mieszkańców.

O woli mieszkańców wyrazili się również radni obu gmin. W ubiegłym roku obie rady podjęły uchwały, w których radni wyrazili chęć przynależności do SPZOZ w Przeworsku. W uchwałach zobligowali starostę przeworskiego do podjęcia w tym celu rozmów ze starostą jarosławskim. – Skoro należymy do powiatu przeworskiego, to dlaczego w kwestii służby zdrowia mamy zwracać się do powiatu jarosławskiego? – pyta burmistrz Sieniawy Wacław Mikulski.



Kto będzie leczył pacjentów z Adamówki i Sieniawy.

Gmina Adamówka ma ten sam dylemat. Sekretarz gminy Marian Ryznar twierdzi, że sytuacja jest dziwna: – Ośrodek zdrowia podlega jarosławskiemu COM, mieszkańcy

sami wybierają szpital, a pogotowie przyjeżdża z Przeworska.

Władze powiatu jarosławskiego, opierając się na ankiecie przeprowadzonej w obu gminach, utrzymują, że sytuacja jest odwrotna. – Ankieta zawierała dwa pytania, w pierwszym pytano, czy pacjent jest zadowolony z usług świadczonych przez jarosławski COM, w drugim

– czy nadal chce korzystać z tych usług. Na oba pytania ponad dziewięćdziesiąt procent ankietowanych odpowiedziało: tak – twierdzi A. Halwa.

Starosta przeworski uważa, że ankieta była niecisła: – Tak pozytywne wyniki ankiety bardzo mnie zaskoczyły. Nikt nie zapytał w niej o jakość świadczonych usług przez SPZOZ w Przeworsku. A przecież bardzo wiele osób korzysta z tych usług.

Starostwo Powiatowe w Przeworsku od początku ubiegłego roku zwracało się do jarosławskich władz powiatowych. – Jeżeli większość pacjentów z gminy Adamówka i Sieniawa korzysta z usług SPZOZ w Przeworsku, to jarosławski COM i tak ponosi z tego powodu straty. Utrzymywanie tej sytuacji jest dla mnie niezrozumiałym uporem – przyznaje starosta Henryk Pieniążek. Nie wyklucza, że jeżeli zarząd powiatu podejmie negatywną decyzję, będzie szukać alternatywnych rozwiązań. Jakich? Nie chce zdradzać. Na pewno zwróci się o pomoc do wojewody, Podkarpackiej Kasy Chorych, a nawet do ministerstwa.

Ewa KŁAK-ZARZECKA

Przygraniczna współpraca polsko-ukraińska

Przez Oleszyce do Europy

W piątek, 28 stycznia, podpisano w Oleszycach umowę o współpracy pomiędzy powiatem lubaczowskim a rejonem jaworowskim. Wagę porozumienia podkreślała obecność ambasadora Ukrainy w Polsce Dymytra Pawłyckiego, którego emocjonalne wystąpienie wygłoszone nienaganną polszczyzną kilkakrotnie nagradzano oklaskami.

Hala sportowa Zespołu Szkół Rolniczych w Oleszycach ledwo mogła pomieścić wszystkich uczestników uroczystości. Wspólna sesja rady powiatu lubaczowskiego i rady rejonowej z Jaworowa to wydarzenie bez precedensu w historii kontaktów między przygranicznymi rejonami Polski i Ukrainy. Na oleszyckim spotkaniu obecni byli przedstawiciele lokalnych samorządów, a także: ambasador Ukrainy w Polsce Dymytr Pawłycko, wicewojewoda podkarpacki Marek Kuchciński, poseł Krzysztof Kłak, radni sejmiku wojewódzkiego oraz liczni przedstawiciele mediów.

Historia kontaktów lubaczowskich władz samorządowych z władzami przygranicznych rejonów ukraińskich sięga początku lat 90. Dla wykorzystania atutów przygranicznego sąsiedztwa należało poczynić kroki do utworzenia w pobliżu Lubaczowa przejścia granicznego w Budomierzu. Projekt, o który zabiegały władze miasta i gminy Lubaczów, może być zrealizowany dopiero teraz: o poparcie dla tego pomysłu zapewniali zebranych wicewojewoda Marek Kuchciński, deklarując wsparcie budowy granicznej infrastruktury z wojewódzkiego budżetu. Niezbędne jest do tego



Stepan Łukaszyk i Józef Michalik podpisują umowę o współpracy.

podpisanie przez rządy obu państw noty dyplomatycznej, wprowadzającej zmiany do umowy granicznej. Strona polska już taką notę parafowała, a obecność ambasadora Ukrainy odczytać można jako zapowiedź rychłego podpisania jej przez stronę ukraińską.

Nowy wymiar partnerstwa

Rady przygranicznych rejonów zgodnie przegłosowały uchwały o współpracy oraz przyjęły tekst umowy, upoważniając swoich przedstawicieli w osobach starosty lubaczowskiego Józefa Michalika i szefa rządowej administracji w Jaworowie Stepana Łukaszyka do podpisania umowy i wymiany dokumentów. Umowa o współpracy przygranicznej ma oparcie w mię-

dziupaństwowej umowie, podpisanej w Kijowie przez rządy obu państw 24 maja 1993 roku oraz deklaracji o współpracy między województwem podkarpackim a obwodem lwowskim z marca 1999 roku. – Oleszyckie porozumienie – powiedział ambasador Pawłycko – może stać się wzorem dla podobnych umów między innymi przygranicznymi rejonami Ukrainy i Polski.

Ambasadorowi Pawłyckemu marzy się związanie takimi umowami wszystkich regionów wzdłuż polsko-ukraińskiej granicy i zbudowanie tym samym silnego lobby gwarantującego, że po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej nie zatrzasną się przed Ukrainą drzwi do Europy. Wśród ukraiń-

skich elit przywiązanych do idei niepodległości istnieją obawy, że wtedy ich kraj mógłby na powrót zostać wciągnięty w orbitę imperialnych interesów Moskwy. Podpisana umowa nabiera w tym kontekście nowego wymiaru i nie bez racji liczni mówcy podkreślali jej historyczny wymiar.

W stronę Europy

Umowa przewiduje rozwijanie wspólnych przedsięwzięć gospodarczych, wspólne zapobieganie zagrożeniom ekologicznym (np. związanym z wydobywaniem siarki po obu stronach granicy), współpraca w zakresie nauki, oświaty, kultury, sportu. Przewiduje się wspieranie zorganizowanych form nauki języka ukraińskiego w lubaczowskich placówkach oświatowych i języka polskiego w szkołach ukraińskich. Ma to umożliwić lepsze poznanie tradycji i kultury sąsiadów i stać się drogą do przełamania różnych stereotypów i uprzedzeń. W Lubaczowie ma powstać instytucja pod nazwą Europejska Wspólnota Kulturalna, która mogłaby się stać forum wymiany poglądów i prezentacji własnych dokonań między Lubaczowem, Jaworowem i partnerskim miastem niemieckim Tostedt. Umowę zawarto na pięć lat z możliwością jej automatycznego przedłużenia na kolejny pięcioletni okres, jeśli żadna ze stron nie zgłosi chęci jej wypowiedzenia. W czasie dyskusji zgłoszono nawet postulat, aby przededagować paragraf mówiący o pięcioletnim okresie trwania umowy zobowiązując obie strony do wypełniania warunków porozumienia „na zawsze”.

Wiesław BEK

**KAWIARNIA INTERNETOWA
CYBERCAFE
ZAPRASZA!**

**TERAZ
SZYBSZE,
STAŁE
ŁĄCZĘ!!!**

016 677 01 10

Od poniedziałku do piątku
od 12.00 do 22.00
W soboty i niedziele
od 14.00 do 22.00
ul. Lelewela 4

Rozbój w Tuczempach

Uciekała bosso po śniegu

Pani Zuzanna ma 81 lat i – jak sama twierdzi – najbardziej boi się „szatanistów”, o których tyle naczytała się w różnych gazetach. Tymczasem napadli na nią nie żadeni sataniści, a miejscowi młodzieńcy, których znała z widzenia.

W Tuczempach Zuzannę K. znają wszyscy. Mieszka samotnie w niewielkim murywanym domu, niedaleko przystanku, niecałe trzydzieści metrów od ruchliwej trasy E-40. Po drugiej stronie drogi, jakieś dwieście metrów dalej, mieszka jej córka z rodziną. Staruszka nie czuje się samotna, odwiedza ją wnuczek, opiekuje się córka, ale po tym, co się stało, zrobiła się bardzo nieufna i nim komuś otworzy, długo sprawdza, kto to taki. Na wejściowych drzwiach ślady srebrzystego proszku, którym policyjny technik zabezpieczał odciski palców. Obok w okienku przy drzwiach resztki szyby i płyta pilśniowa. Tędy weszli napastnicy.

Myślałam, że to „szataniści”

W czwartek (20 stycznia) wieczorem pani Zuzanna była sama. – Pozamykałam drzwi – opowiada – i siedziałam w kuchni z gazetą, bo lubię sobie różne rzeczy poczytać. Potem jeszcze trochę pooglądałam telewizję i gdzieś tak koło dziewiętej położyłam się do łóżka. Już zaczynałam przysypiać, kiedy usłyszałam walenie w drzwi. To było o dziesiątej. Zerwałam się i myślę: Matko Boska, kto to do mnie idzie o tej porze?! Popatrzyłam przez okno i zobaczyłam jakieś postacie. Na głowach mieli coś czarnego, tak że ich nie mogłam poznać. Jeden miał jakąś tykę czy drąg i tym próbował okno podważyć. Usłyszałam brzęk rozbijanej szyby i wtedy przypomniało mi się, co czytałam o szatanistach. Tak się wystraszyłam, że tak jak byłam, w nocnej koszuli,



Tędy Zuzanna uciekała bosso przed bandytami.

pobiegłam do drugiego pokoju. Ani butów nie wzięłam, ani chustki na głowę, tylko od razu do okna. A okno zamknięte naглуcho! Pobiegłam do drugiego pokoju i usłyszałam, że już do kuchni weszli. Tu, na szczęście, okno udało się otworzyć. Z tego strachu, niewiele zastanawiając się, wyskoczyłam przez okno. Niby wysoko

nie jest, ale buchnęłam w śnieg. Szybko się pozbierałam i bosso przez zaspę uciekałam za stodołę, a potem dalej, aż za parcelę sąsiada. Tam przykucałam w zaspie.

Brakowało na wódkę

20-letni Piotr K., 19-letni Krystian W. oraz dwaj 18-latkowie, Łukasz M. i

Andrzej H., wszyscy z Tuczemp, spotkali się wieczorem i trochę wypili. Tylko trochę, bo na więcej nie mieli pieniędzy. Wtedy zrodził się pomysł, by obrabować babcię K. i w ten sposób zdobyć pieniądze na kontynuowanie libacji. Po wejściu na podwórko Zuzanny naciągnęli włóczkowe czapki głęboko na oczy, maskując



Okienko, przez które napastnicy weszli do mieszkania.

twarze. Jeden z nich wziął stojącą przy schodach łopatę i próbował otworzyć nią okno przy drzwiach prowadzących na ganek. Wreszcie zdecydowanym ruchem wybił szybę i wśliznął się do środka, by otworzyć drzwi kolegom. Weszli na ganek i wyłączając automatyczny bezpiecznik odcięli dopływ prądu. Wtedy weszli do mieszkania. Zorientowali się, że Zuzanna uciekła, więc przystąpili do buszowania w poszukiwaniu pieniędzy. Kiedy nic nie znaleźli, postanowili odszukać staruszkę i zmusić ją do wydania gotówki. Po śladach prowadzących od okna doszli do zasp, w której z zimna i strachu kuliła się Zuzanna.

– Leżałam w śniegu i modliłam się, żeby nie przyszli, aż tu słyszę – nadchodzą. Ten największy pociągnął mnie i zaprowadził w kierunku domu. Na schodach zaczęłam się opierać, bo bałam się, że coś złego mi mogą zrobić. Zaczęłam ich prosić: nie zabijajcie, bo chcę jeszcze córkę zobaczyć i zięcia... Jeden z nich powiedział: chodź do domu! Nie będziemy cię zabijać, tylko nam pieniądze dasz. W pokoju w szafie na półce miałam dwieście pięćdziesiąt złotych, a w kuchni – dwadzieścia złotych. Tyle mi z renty zostało, to im dałam to wszystko. Jeden telewizor chciał zabrać, ale to taki stary grat, więc się rozmyślił. Przerazona patrzyłam przez okno, jak odchodzą w kierunku przystanku.

Ja im przebaczam

Kobieta narzuciła coś na siebie i pokuśtykała do sąsiadów. Rano zawiadomiono policję, a Zuzanna trafiła do szpitala, gdyż po kilkunastu minutach spędzonych bosso w zaspie prawdopodobnie było zapalenie płuc, a także trzeba było założyć gips na nogę, którą zламаła, wyskakując przez okno. Na szczęście obyło się bez zapalenia płuc i staruszka na własną prośbę wróciła do domu. Tymczasem policjanci zgarniali kolejno sprawców napadu. Wszyscy przynajmniej się sąd na wniosek prokuratora wydał nakaz aresztowania na okres trzech miesięcy. Pani Zuzanna kończąc swoje opowiadanie, kilkakrotnie powtarzała: „to przecież jeszcze dzieciaki. Ja im przebaczam”. Prawdopodobnie sąd, przed którego obliczem staną czterej młodzieńcy, nie będzie taki pobłażliwy – przecież to był zwyczajny bandycki rozbój. S.W.

List otwarty byłego burmistrza Przeworska Kazimierza Borcza krąży po Przeworsku

Do wszystkich świętych

Kazimierz Borec zwrócił się w liście otwartym do radnych miasta Przeworska z listy AWS. Na trzech stronicach spisał swoje uwagi skierowane pod adresem obecnej władzy. List ten przestał do najważniejszych osób w mieście.

Były burmistrz podkreśla na wstępie, że swój list pisze jako obywatel Przeworska, niezmiennie z troską jego losem i pamiętając swoją działalność: radnego dwóch kadencji, burmistrza miasta od 1990 do 1998 roku, działacza Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” Ziemi Przeworskiej i jego przewodniczącego. „Memu miastu oddałem, bez mała, jedną czwartą mojego zawodowego życia. Kiedy końcem listopada 1998 roku przekazywałem władzę, byłem przekonany, że oto następcy będą kontynuować dzieło tworzenia i doskonalenia tego wszystkiego, co składa się na strukturę miasta, oczywiście (...) reagując na nowe potrzeby” – pisze.

Z tonu listu wynika, że burmistrz zawiódł się na swych następcach. Zarzuca im m.in., że nie pamiętają inicjatywy i inwestycji podjętych podczas ostatnich ośmiu lat, a sukcesy, które są wynikiem tych działań, przypisują sobie. Sami natomiast, według K. Borcza, chwala się inwestycjami, których realizacji jesz-



Janusz Magoń

cze nie rozpoczęli. Wymienia tu budowę gimnazjum i składowiska odpadów. Zwraca uwagę na nową, według niego, formułę biuletynu wydawanego przez zarząd miasta. Zarzuca władzom, że miast informować o swoich działaniach, informują o działaniach posła, członka zarządu województwa czy o swojej sytuacji rodzinnej. Były burmistrz m.in. pyta radnych o rozszerzenie składowiska komisyj stałych rady miasta, o zwiększenie liczby członków zarządu miasta, tłumaczy stan zadłużenia miasta podczas sprawowania przez niego władzy. O burmistrzu miasta Januszu Magoniu, który wybudował dom w Rzeszowie, K. Borec pisze – „bur-



Kazimierz Borec

mistrz emigrant”. Kwestii i wątków poruszanych przez K. Borcza jest wiele. Nie sposób wszystkich wymienić.

Orzeźwienie dla władzy

Burmistrz miasta Przeworska Janusz Magoń nie chce komentować wywodów swojego poprzednika. Uważa, że przyjdzie czas na ocenę obecnej władzy. Twierdzi, że wyborcy sami ocenią, czy te rządy w Przeworsku były dobre, czy złe. A swoją ocenę wyrażą w oddanych głosach. Obecny burmistrz ustosunkowuje się tylko do zarzutu K. Borcza, że jest burmistrzem emigrantem: – Nie zmienialem swojego miejsca zamieszkania.

Mieszkałem i nadal mieszkam w Przeworsku – akcentuje.

Podobnie jak burmistrz na temat listu nie chce wypowiadać się wiceburmistrz Krystyna Sołek, której nazwisko pojawiało się w liście kilka razy. W jej wypowiedzi słychać ubolewanie nad działaniami byłego burmistrza. Starosta przeworski Henryk Pieniążek uważa, że nie powinien się wypowiadać, ponieważ list ten nie był do niego kierowany. Zartuje tylko, że on powinien szukać się pod hasłem „inni”.

K. Borec zapytany, co skłoniło go do napisania listu odpowiada, że bezpośrednio tego przyczyną były informacje zawarte w biuletynie wydawanym przez zarząd miasta. – Zwróciłem się między innymi do zarządu miasta, burmistrza, wiceburmistrza, księdza diekana. W liście adresatów zawarłem również sformułowanie „inni”, bo wiedziałem, że list znajdzie sobie inną ścieżkę, nie spodziewałem się, że tak szeroko. Były burmistrz oczekuje od władz Przeworska, by odpowiedziały na stawiane w liście pytania.

Na zakończenie swego listu był burmistrz pisze: „W dalszym ciągu życzę Wam powodzenia, bo od tego zależy dobro naszego miasta. Bo to miasto nie jest Wasze, ani księdza diekana, ani posła czy członka zarządu, tylko nas wszystkich. I każdy o nim może mówić, pisać i działać, jeśli taką czuje potrzebę. Ja też”. EKZ

Czy za odwołanie przewodniczącego rady wiceprzewodniczącą rady Z. Ziemska wyrzuca z kościelnego chóru?

Odwet Sawickiego?

Na poniedziałkowej (31 stycznia) sesji Rady Miejskiej w Przemyślu oczekiwano próby odwołania zarządu lub prezydenta. Odwołano... przewodniczącego rady miasta.

Pierwsza w roku 2000 sesja przemyskiej rady miasta zaczęła się od próby rozliczenia prezydenta Tadeusza Sawickiego. Wniosek, by do porządku obrad wprowadzić punkt: „sprawozdanie z finału, którego nie było”, zgłosił radny Jerzy Lelek z kół Unii Wolności. I choć poparli go radni obu opozycyjnych klubów (tj. AWS i ROP) stosowny punkt dopisano do wcześniej przewidzianych tylko dlatego, że przystał na to sam prezydent. Na wniosek prezydenta sprawozdanie z VIII Finału WOŚP wstawiono do porządku jako pozycję przedostatnią. Ostatnią okazał się... wniosek o odwołanie przewodniczącego rady miasta. Ustnie zgłosił go radny Grzejek z SLD, natomiast pisemnie – 18 radnych koalicji rządzącej, tj. klubów Samorządny Przemyśl i SLD. Wśród podpisanych pod wnioskiem przewodniczącego brakuje jedynie nazwiska radnego Skwarczyńskiego, członka zarządu, który – jak się nieoficjalnie mówi – będzie nim co najwyżej do następnej sesji.

Jednym z nielicznych merytorycznych punktów programu obrad okazał się temat prywatyzacji miejskich spółek. Miasto ma sprzedać 45 proc. udziałów w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej, Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszaniowej. O sposobie przeprowadzania prywatyzacji radni dyskutowali całe przedpołudnie. Mimo starań, by przynajmniej w tej sprawie politykę odłożyć na bok, za przyjęciem projektów uchwał zgłoszonych przez zarząd miasta głosowali radni koalicji rządzącej, przeciw projektom – radni opozycji.

Final, którego nie było

Po południu Tadeusz Sawicki po raz kolejny powtórzył, że VIII Finał WOŚP w Przemyślu nie odbył się, bo prezydent nie chciał imprezie patronować, a na zorganizowanie jej bez patronatu, ze względu na niedopełnienie formalności, było już za późno: – Niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z akcją dobroczynną i czy cel jest szczytny, nie mogę zgodzić się z formą jej przeprowadzenia, z hasłami, które się za nią kryją i z tym, co się poprzez te hasła młodemu pokoleniu proponuje – tłumaczył T. Sawicki.

Wystąpienie prezydenta nie zadowoliło radnych. Głosy krytyki padały tylko z szeregów opozycji, były wyjątkowo liczne i surowe. Radny Eugeniusz Strzałkowski (AWS): – Można mieć mieszane uczucia, jeśli chodzi o samego Owsia. Ale tu chodzi o humanitaryzm akcji, a nie o Owsia! I jak my teraz, kiedy przyjęto nam łatkę ciemnogrodu, będziemy się starać o środki pomocowe z Unii Europejskiej?

Radny Jerzy Lelek (UW): – Najważniejsze w tym wszystkim okazało się to, co pan prezydent myśli o fundacji i działalności Owsia... Ale nie wolno zapominać o ludziach, którzy w tym mieście mieszkają i myślą inaczej niż prezydent. Pan chciał udzielić im lekcji, a w efekcie to oni udzieliли lekcji panu. Pokazali, że potrafia się zjednoczyć i wzięli udział w akcji Owsia jak nigdy dotąd.



W obronie T. Sawickiego w sprawie VIII Finału WOŚP nie stanęła nawet wspierająca prezydenta koalicja rządząca.

Głosów w obronie Tadeusza Sawickiego, nawet ze strony koalicji rządzącej, nie było. Zamiast tego na stół, przy którym siedzieli dziennikarze, ktoś podrzucił powielony na ksero artykuł abpa Józefa Michalika: „(...) Miasto znów zostało oskarżone, że nie przyjęło inicjatywy z zewnątrz, która to akcja miała nas rozślawić czy pomóc – nie bardzo wiadomo w czym. Cały sposób rozwijania dyskusji wokół tego problemu jest, w moim odczuciu, głęboko nieuczciwy. Nie wolno czynić bohaterem czy świętym człowieka, który nim nie jest, a wskazują na to inne jego inicjatywy rozrywkowe dla młodzieży, które budzą poważne etyczne zastrzeżenia. Jestem zdęgowany tym, że miasto Przemyśl wyciągnięto po raz kolejny jako miejscowość, w której dzieje się coś niewłaściwego. A nic niewłaściwego się nie stało. (...)”

Odwołają ją z chóru?!

Odwoływanie przewodniczącego rady miasta Stanisława Radyka (AWS) zaczęło się wczesnym popołudniem, a skończyło wieczorem. Najpierw radny Grzejek odczytał listę zarzutów. „Przewodniczący swym sposobem prowadzenia preferuje wyraźnie polemiki personalne, sam czasem biorąc w nich udział, oraz dopuszcza do wypowiedzi niemerytorycznych, uchybiających powadze sesji” – brzmiał jeden z nich. Wszystkie pozostałe sprowadzają się do tego, iż Stanisław Radyk nie zwołuje posiedzeń i nie prowadzi ich jak należy, a między posiedzeniami nie kieruje pracami rady tak, jak robiliby to podpisani pod wnioskiem o jego od-

wołanie. „Reprezentowanie rady na zewnątrz również ma charakter szcątkowy i zanikający” – dodali autorzy pisma i zakończyli: „Biorąc

Cieszanowski spór o szkoły

Trudne decyzje

Niemalże w każdej gminie toczy się obecnie batalia o szkoły. Nie o te duże, ale o małe, gdzie uczy się po kilkadziesiąt dzieci.

W gminie Cieszanów spór toczy się o dwie sześcioklasowe obecnie szkoły w Chotylubiu i Kowalówce. Zarząd gminy chce przekształcić te szkoły z 6- na 3-klasowe. Z wycieńczeń przedstawionych podczas sesji 26 stycznia wynika, że subwencja nie pokryje kosztów utrzymania tych szkół. W Chotylubiu w 1999 r. zabrakło 122 tys. 913 zł, a w Kowalówce – 55 tys. 465 zł. Natomiast w 2000 r. gmina będzie musiała dołożyć do szkoły w Chotylubiu 87 tys. 197 zł, a do Kowalówki – 46 tys. 780 zł. Na zamiany proponowane przez gminę nie godzą się dyrektorzy i rodzice. Sesja rady gminy poświęcona problemowi szkół w gminie Cieszanów miała więc gorący przebieg.

– Z naszych wycieńzeń wynika – argumentował burmistrz Edward Dziadula – że w tych szkołach uczy się najmniej dzieci. Niedobór w Chotylubiu i Kowalówce został pokryty kosztami innych szkół. Nasz zamiar zmiany stopnia organizacyjnego tych szkół

powyższe pod uwagę, negatywnie oceniamy pracę przewodniczącego rady miasta Przemyśla Pana Stanisława Radyka i dla usprawnienia pracy rady wnosimy o jego odwołanie”.

Zaraz potem i już do końca sesji głos zabierali wszyscy po kolei radni klubów AWS, ROP i Unii Wolności. Każdy z mówców podkreślał prawość, pracowitość i sprawność Stanisława Radyka jako przewodniczącego rady. Każdy wyrzucał wnioskodawcom niskie pobudki i chęć całkowitego przejścia władzy w radzie. Wnioskodawcy raczej słuchali niż polemizowali. Jedynie wiceprzewodnicząca rady, radna Zdzisława Ziemska – należąca do klubu Samorządny Przemyśl i również podpisana pod wnioskiem – postanowiła zabrać głos. Wystąpienie wiceprzewodniczącej rady dotyczyło... szantażu, jaki został wobec niej zastosowany w kuluarach (konkretnie w damskiej toalecie): – Zostałam poinformowana przez jedną z radnych klubu AWS, że jeśli pan przewodniczący przestanie być przewodniczącym, to klub AWS zadba o to, by moja osoba przestała być członkiem archidiecezjalnego chóru Magnificat! Bardzo przeprasza za zdeherowanie, ale dano mi do zrozumienia, że od tego momentu przestałabym być godną realizowania się w tak wzniosłej sprawie jak śpiew w chórze kościelnym! Nadmieniam, że z chórami kościelnymi związana jestem od wczesnego dzieciństwa. I równocześnie informuję, że jako Polka, przemysłanka, psycholog, katoliczka, matka trojga dzieci i jako kobieta, która się znalazła w określonej sytuacji życiowej, w każdym calu staram się i chcę się starać dawać dobre świadectwo moralne!...

Ostatecznie, w głosowaniu tajnym, przewodniczący Stanisław Radyk został odwołany. Za pozbawie-

niam go funkcji opowiedziało się 18 radnych, 15 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu.

Olga HRYŃKIW

20 stycznia br. jeszcze urzędujący przewodniczący rady Przemyśla Stanisław Radyk nie podpisał prezydentowi Przemyśla Tadeuszowi Sawickiemu delegacji do Wiednia na targi. S. Radyk uznał, że nie może podpisać delegacji in blanco, a taką do podpisania dostał. Ponadto wcześniej na owe targi do Wiednia pojechało już trzech pracowników magistratu, którym T. Sawicki osobiście podpisał delegację. Rozumiemy, podróż kształcą, a nasi urzędnicy garną się do wiedzy, tyle że efektów wojaży jak nie było, tak nie ma. Pragniemy jeszcze przypomnieć, że wojaże kosztują, o czym powinni szczególnie pamiętać współpracownicy z T. Sawickim radni SLD. Niech by przynajmniej dla zachowania minimum pozorów pomyśleli o ubożających mieszkańcach Przemyśla. Nie, T. Sawicki na pewno nie jest aż tak małostkowy, aby odwoływać Radyka tylko dlatego, że ten mu nie podpisał delegacji. Nie, tak nie postępuje gigant duchowy. Pierwszy obywatel Przemyśla nie może okazać się małomiasteczkowym mściwuskiem. Chcemy wierzyć, że cała heca z S. Radykiem ma wymiar czysto polityczny. Po odejściu z koalicji rządzącej radnego Skwarczyńskiego klub SLD i Samorządny Przemyśl ma 18 głosów, a więc tyle samo, co opozycjoniści. Przy równowadze głosów przewodniczącego rady liczy się podwójnie. Szopa, Panowie, przemyska szopa. Tylko za jakie grzechy przemyslanie muszą za to żalosne przedstawienie płacić? Redakcja

zować. Likwidacja może się zdarzyć dopiero, gdy zabraknie tam dzieci.

Umierające wioski

– Jak zlikwidujecie jeszcze szkołę – przekonywał radny Stanisław Kędzior – to w tych wioskach życie zacznie zamierać. Kto będzie chciał mieszkać i zakładać rodziny w tych miejscowościach?

– Czym się to może skończyć – argumentował radny Stanisław F. Gajerski – to widać na przykładzie Dolin, gdzie kiedyś była nawet poczta, a teraz nie ma nic. Małe szkoły są często lepsze od dużych, a na pewno nie uczą gorzej. Zresztą niech się wypowiedzą sami rodzice, żeby potem nie mówili, że ktoś chciał dla nich dobrze, a zrobiono źle.

W tej kwestii zgłoszono dwa wnioski: o odłożenie decyzji do następnej sesji (E. Dziadula) i odrzucenie projektów zmian już na obecnej (S.F. Gajerski). Za pierwszym wnioskiem głosowała większość radnych i temat ten powróci jeszcze raz na kolejnej sesji. Obecni na sali rodzice opowiedzieli się za zachowaniem szkół sześcioklasowych w tych miejscowościach. St.D.

Jak dzieci spędzają ferie

Rzeźby ze śniegu i tyżwy

Dzieciom i młodzieży szkolnej wakacje, ferie czy świąteczne przerwy w nauce, gdy na kilkanaście dni tornister można rzucić w ką, sprawiają dużą radość. Jednak niewielu z nich potrafi sobie pożytecznie zorganizować ten czas. Bywa, że nie tylko w czasie deszczu dzieci się nudzą.

Co mieli dorośli do zaoferowania dzieciom, aby tegoroczne ferie wspominały jak najdłużej? Wbrew powszechnym opiniom w Przemyślu – jeśli ktoś chce – jest co robić.

Dyskoteka „Olimp” codziennie organizuje dyskoteki dla dzieci i młodzieży szkolnej. Od 17 do 20 bawi się zawsze ok. 500 osób. W trakcie zabawy, którą prowadzi DJ, odbywają się różne konkursy z nagrodami. Wielką popularnością cieszą się konkursy tańca rap. – Wstęp jest bezpłatny. Rodzice przywożą i odwożą swoje pociechy. Zainteresowanie jest duże i bardzo z tego się cieszymy. Dodam, że wszystko odbywa się pod baczny okiem pracowników ochrony, którzy pilnują, aby nikt nie palił papierosów, czy pił alkohol – zapewnia prezes zarządu dyskoteki „Olimp” Robert Chuchliński.

Na koniec będzie bal

W przemyskim Młodzieżowym Domu Kultury również codziennie panuje ruch. Jest wesoło i gwarno, a to za sprawą blisko 60 podopiecznych. W świetlicy dzieci i młodzież chętnie uczestniczą w grach i zabawach. Z opiekunami chodzą na lodowisko i na sanki. Kto chce, może pograć w ping-ponga, uczestniczyć w zajęciach z plastyki i modelarstwa. Na zakończenie ferii MDK planuje wydać wielki bal karnawałowy.

Nie inaczej jest na przemyskim lodowisku. Ślizgać się można przy dźwiękach muzyki od wczesnych godzin przedpołudniowych aż do zmroku. Tym bardziej że przez pe-



W ramach nieobozowej akcji zimowej w przemyskiej SP 10, trwa zimowisko.

wien czas wstęp na lód był bezpłatny.

O dzieciach nie zapomniała Komenda Hufca Ziemi Przemyskiej ZHP i Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Dla harcerskich drużyn (15-20 osób) odbyły się czterodniowe bivaki w terenie. Harcerze prowadzili także zajęcia rekreacyjne m.in. w Stubnie, Kalnikowie, Pawłokomie i Dylągowej. TPD zorganizowało dla 160 dzieci dwa zimowiska: w SP nr

16 w Przemyślu i w SP nr 12 w Jarosławiu.

Dla 130 dzieci w ramach Nieobozowej Akcji Zimowej kluby osiedlowe PSM: Kazanów, Kmiecie i Salezjańskie, a także Komenda Hufca Ziemi Przemyskiej ZHP, Salezjański Ruch Trojski o Młodzież „Saltrom” oraz Stowarzyszenie Lokalnej Salezjańskiej Organizacji Sportowej „Orleń” zorganizowały w Przemyślu i Żurawicy zimowisko. Organizatorzy

zapewniają ciepły posiłek i zajęcia sportowo-rekreacyjno-kulturalne. Co ważne, w zimowisku mogą uczestniczyć wszystkie chętne dzieci z terenu Przemyśla. NAZ dofinansowywana jest przez budżet miasta na pokrycie kosztów wyżywienia podopiecznych. We wszystkich szkołach podstawowych (oprócz SP nr 5) od poniedziałku do piątku organizowa-

ne są zajęcia świetlicowe, komputerowe, muzyczne, plastyczne, w zależności od oczekiwań młodych ludzi. Wypoczynek organizowany przez poszczególne szkoły finansowany jest z budżetu miasta.

Rzeźby ze śniegu, filmy i szachy

Interesujące propozycje ma Miejski Ośrodek Kultury w Jarosławiu. – Pomysłów nam nie brakuje. Od zajęć umuzykalniających, zajęć plastycznych, spotkań z fotografią, nauki tańca towarzyskiego, projekcji filmów po spotkania w plenerze z historią miasta, rzeźby śniegowe i bal karnawałowy na zakończenie ferii zimowych. Szkoda tylko, że frekwencja na naszych zajęciach jest mała – mówi Janina Suchorzak, główny instruktor w jarosławskim MOK. Mimo że wszystko jest bezpłatne, zainteresowanie jest marnie. Może zawiodła reklama?

Jarosławski MOSiR był organizatorem dwóch turniejów halowej piłki nożnej dla trampkarzy i juniorów. Nie można zapomnieć o szkołach, które również – w miarę własnych możliwości – organizują wolny czas swoim uczniom.

Miejski Ośrodek Kultury w Lubaczowie przez całe ferie zaprasza dzieci na bezpłatne codzienne poranne seanse kinowe. Popularnością cieszą się także turnieje warcabowo-szachowe.

Nie sposób wymienić wszystkich, którzy mają coś do zaoferowania dzieciom. Na ocenę tych działań trzeba jeszcze trochę poczekać. Zrobią to na pewno sami zainteresowani.

Mariusz GODOS

Dziury nie do zdarcia

Wyrol(b)owani na lodowisku



Dziur na lodowisku wprawdzie nie widać, ale wyraźnie czuć je pod tyżwami.

O przemyskim sztucznym lodowisku, które oficjalnie i uroczystie 21 stycznia oddane zostało do użytku, napisano już bardzo dużo. Zbyt dużo, biorąc pod uwagę ciężar gatunkowy tematu, ale chyba zbyt mało, biorąc pod uwagę fakt, że do funkcjonowania tego kawałka zamrożonej wody nadal można mieć wiele zastrzeżeń.

Przypomnijmy tylko, że po dwóch latach gruntownej przebudowy lodowiska obiecywano jego oddanie

do użytku najpierw na październik minionego roku, potem na listopad, potem na grudzień, by w końcu – ze wszystkimi papierami i zezwoleniami – uporać się na koniec stycznia roku 2000.

Dla zadośćuczynienia oczekującym, przez dwa tygodnie pozwolono ślizgać się za darmo i wszystko byłoby w porządku, gdyby jakiś porządek w tym był. Niestety. Jak za darmo, to za darmo, co dla obsługi lodowiska oznacza także – ile się

zmieści. Co prawda, przy zbytnim tłoku radości ze ślizgania się po lodowej tafli nie ma żadnej. Do tego nikt nie kontroluje obowiązującego kierunku jazdy, co jest niebezpieczne, nie tylko dla małych dzieci, a lód dziurawy jest jak sito. Być może, iż dla niektórych „za darmo” oznacza także „byle jak”. Co gorsza, maszyna służąca do czyszczenia i równania lodu nijak swojej funkcji nie spełnia. Rolba miała być wcześniej wyremontowana, ale podobno czegoś w niej brakuje i po lodzie, owszem, jeździ, lecz już go nie równa.

Darowanemu koniowi w zęby się nie zagłada, więc młodzież wpuszczana na lodowisko za darmo, protestować chyba nie będzie. Miejmy jednak nadzieję, że gdy opłaty zostaną być pobierane, to znacznie też obowiązywać hasło – klient płaci, klient żąda.

Z biura Zarządu Miasta Przemyśla otrzymaliśmy informację, że do końca ferii zimowych dzieci i młodzież szkolna będą mogły korzystać z lodowiska za darmo, ale jedynie w godzinach od 10 do 14. Od godz. 16 do 22 pobierane będą opłaty w wysokości: 4 zł za godz. (bilet normalny), 2 zł za godz. (bilet ulgowy).

(R)



Adam PODULKA

Podaruj dzieciom

Stowarzyszenie Rozwoju Ziemi Przemyskiej w ramach programu „Podaruj dzieciom święta” w restauracji hotelu „Gromada” zorganizowało zabawę dla dzieci z przemyskich domów dziecka. Prezes stowarzyszenia Henryk Mucha przed rozpoczęciem zabawy rozdał najmłodszym balowiczom drobne upominki: po książce, opakowaniu kredek i czekoladzie. – Celem programu jest zakupienie wychowankom drobnych prezentów: odzieży, zabawek i książek – poinformował H. Mucha. Podano do stołu, a następnie sam prezes poprosił wszystkie dzieci do tańca. Prezes H. Mucha podkreślił, że stowarzyszenie podczas dwóch publicznych zbiórek pieniędzy oraz od sponsorów na potrzeby wychowanków tutejszych domów dziecka zebrało około 11 tys. 300 zł. Jednocześnie wyznał, że na prezenty mikołajkowe dzieci... będą jeszcze musiały zaczekać.

MS

Ofiarami były starsze samotne osoby

Bandyci w potrzasku

W ubiegłym tygodniu na styku powiatów jarosławskiego i przeworskiego miała miejsce jedna z większych w ostatnim czasie policyjnych akcji. W obławie brało udział kilkudziesięciu policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Jarosławiu oraz kilku funkcjonariuszy z Komendy w Przeworsku. Ujęto szajkę bandytów, którzy od dłuższego czasu specjalizowali się w napadach na samotnych starszych ludzi.

Kiedy w kwietniu ub.r. do Komendy Powiatowej Policji w Przeworsku dotarła wiadomość o napadzie dokonany na starszego mężczyznę w jednej z wiosek, nie jeszcze nie wskazywało, że w terenie pojawiła się nowa grupa przestępcza. Dopiero po jakimś czasie, kiedy nastąpiła seria rozbojów i kradzieży z włamaniem, można było podejrzewać, że przestępstwa te są dziełem jednej grupy. Funkcjonariusze wydziału kryminalnego z komendy w Przeworsku zaczęli kojarzyć pewne fakty i typować pierwszych podejrzanych. Tymczasem przestępcy zmienili rewir i przenieśli się na teren działania Komendy Powiatowej Policji w Jarosławiu.

Dawaj pieniądze, jak ci życie miłe

W nocy z 3 na 4 grudnia w Wólce Pelkińskiej przez wyrwane deski w tzw. facyjacie bandyci dostali się na strych jednego z domów. Ze strychu już bez trudu zeszli do mieszkania, gdzie spał 88-letni gospodarz. Przydusili mężczyznę poduszką i zabrali się do plądrowania mieszkania. Ponieważ nie znaleźli niczego cennego, postraszili staruszkę tak skutecznie, że ten wydał im 5 tys. zł. Tej samej nocy również w Wólce Pelkińskiej napadli na samotnie mieszkającą starszą kobietę, której odebrali 700 zł.

Tydzień później w Pelkiniach, nad ranem wdarli się do mieszkania starszej samotnej kobiety. Nie miała pieniędzy, więc zabrali czajnik elektryczny i zegarek. Widocznie nie byli zadowoleni z łupów, bo poszli do jej, również samotnej, sąsiadki. U niej zrabowali dwa kaski motocyklowe, telewizor i złoty pierścionek.

W nocy z 18 na 19 grudnia odwiedzili Kostków. Tym razem ich ofiarami były dwie starsze siostry, którym zrabowali 6800 zł, i 90-letnia staruszka, której zabrali 100 zł.

7 stycznia mieli pecha. Jak zwykle nad ranem zjawili się w Kolonii Leżachowskiej. Wybili szybę w oficynie jednego z domków i weszli do środka, ale gospodyni (również starsza kobieta), przestraszona hałasem, uciekła przez okno. Bandyci, nie chcąc ryzykować, wycofali się.



W mieszkaniach podejrzanych znaleziono przedmioty pochodzące z napadów oraz używane przez nich narzędzia i ubrania.

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Jarosławiu przyjmowali kolejne zgłoszenia o napadach i rozbojach, i zebrane informacje próbowali złożyć w jedną całość. Powołano specjalną grupę, która rozpoczęła pracę pod pseudonimem „Komórka”.

Na podstawie ustalonych faktów i poszlak można było podejrzewać, że przestępstw dokonuje ta sama grupa. Metody bandytów były bardzo podobne. Na swoje ofiary typowali osoby starsze i samotne, wiedząc, że nie napotkają z ich strony oporu. Wiedzieli doskonale, kiedy starsi ludzie dostają renty lub emerytury. Napadów dokonywali nad ranem, kiedy po wioskach nie widać psa z kulawą nogą, a na bocznych drogach nie ma śladu policyjnego patrolu. Przed napadem dokładnie obserwowali teren i wyłączali prąd w domu ofiary. Działali zawsze w kominiarkach, a ubrania

i buty nasączali ropą, by nie zostały śladów zapachowych. Na mapie terenu, na którym działali bandyci, przybywało czerwonych punktów i znaków wytyczających ewentualne szlaki, którymi mogli się poruszać. Mając tę wiedzę, policjanci przystąpili do likwidacji grupy przestępczej.

Oblawa

W nocy 21 stycznia rozległy teren na północ od Jarosławia został szczerlnie obstawiony przez policjantów. Mimo niskiej temperatury i zamieci zamaskowani funkcjonariusze zalegli w zasadzkach, tak roztawionych, że żaden pojazd nie mógł niezauważony wjechać na ten teren. Od strony Gorzyc w kierunku Woli Buchowskiej nadjechał polonez. W eterze zaczęły krzyżować się kolejne meldunki i dowodzący akcją zacieśnił pierścień wokół tej wioski. Tymczasem bandyci zatrzymali się w pobliżu domu, w

którym samotnie mieszkał starszy mężczyzna. Wtargnęli do środka i jeden z nich przydusił gospodarza do łóżka, żądając pieniędzy. Napadnięty zaczął się bronić, lecz gdy bandyta wyciągnął nóż i skaleczył go w rękę, ustąpił i wydał 1680 zł. Napastnicy opuścili dom, wsiedli do poloneza i ruszyli. Wtedy do akcji wkroczyli policjanci. Bandyci próbowali uciekać, ale na jednej z bocznych dróg, widząc nadjeżdżające zewsząd radiowozy, wyskoczyli z auta i rozbiegli się, porzucając po drodze kominiarki. Kilka minut później wszyscy zostali ujęci.

Zatrzymani 21-letni Piotr G., 18-letni Paweł S. (obaj z Gorzyc) oraz 17-letni Paweł A. (z Przeworska) przyznali się do wszystkiego. Niedługo po tym policjanci zatrzymali pozostałych członków przestępczej grupy: 20-letniego Dariusza G. (z Gorzyc), 17-letniego Grzegorza M. (z Wólki Ogrzyzkowej) oraz 19-letniego Krzysztofa K. (mieszkańca Leżachowa – Osady). W mieszkaniach podejrzanych znaleziono przedmioty pochodzące z napadów oraz używane przez nich narzędzia i ubrania. Sprawę przejął prokurator, jej epilog znajdzie miejsce w sądzie. Starsi i samotni mieszkańcy tamtych terenów mogą już spać spokojnie. S.W.

Worki z alkoholem i papierosami

Manna z pociągu

Funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali sześciu mieszkańców Przemysła, którzy w czwartek, 27 stycznia, około godz. 13. próbowali pozbiierać worki wyrzucone wcześniej z pociągu relacji Odessa-Przemysł. Jak się okazało, w workach tych znajdowały się papierosy i alkohol o wartości 5 tys. 870 zł, a całe zdarzenie miało miejsce w pobliżu ulicy Wincentego Pola w Przemysłu. Szóstka amatorów „manny”, lecącej z pociągu, zatrzymana została do dyspozycji komendanta BOSG. (R)

Pożar w Kidałowicach

Zawiniły szczury?

Akcja gaszenia pożaru w niedawno wybudowanej fermie drobiu w Kidałowicach trwała ponad jedenaście godzin. Wzięło w niej udział 16 samochodów oraz 65 ratowników.

Pożar wybuchł w piątek, 28 stycznia, przed 14. Na miejsce przybyło 8 samochodów Jednostki Ratownictwa Gaśniczego Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Jarosławiu, 7 samochodów OSP z: Roźwienicy, Pawłosiowa, Pruchnika, Szówska, Cieszciana Wielkiego i Pruchnika. Straż po rozpoczęciu akcji odłączyła dopływ energii elektrycznej oraz gazu. – W odległości 10 metrów od budynku znajdowały się dwa zbiorniki na propan-butan, które służyły do ogrzewania fermy. To zwiększało zagrożenie. Dla zmniejszenia niebezpieczeństwa zbiorniki zostały zasypane śniegiem – mówi rzecznik prasowy PKPSP w Jarosławiu kpt. Jan Sznajder.

Strażacy, aby dostać się do środka budynku, musieli rozebrać część dachu. W płonącej fermie nie było jeszcze kurcząt, miały zostać dostarczone na drugi dzień. Natomiast w oddalonej zaledwie o pięć metrów sąsiedniej fermie znajdowało się 30 tysięcy sztuk kurcząt, dlatego też ratownicy musieli przede wszystkim zabezpieczyć ten budynek.

Przypuszczalną przyczyną pożaru było spięcie instalacji elektrycznej, która, jak informuje kpt. J. Sznajder, prawdopodobnie została uszkodzona przez szczury. Właściciel fermy poniósł straty 500 tys. zł, natomiast uratowano mienie wartości 1 mln zł. ekz

Na drodze ku stabilizacji

Czeczeńscy uchodźcy w butach z Sanwilu

Zakłady Wyrobów Tkanin Powlekanych „Sanwil” SA w Przemysłu odpowiedziały na apel Janiny Ochojskiej i Polskiej Akcji Humanitarnej, przygotowującej transport z pomocą dla czeczeńskich uchodźców.

Przygotowaliśmy około stu par zimowych butów, które już wysłały do Warszawy – mówi wiceprezes „Sanwilu”, a jednocześnie dyrektor ds. marketingu, Wiktor Kilanowicz. – Nasza firma, która przeżywała w minionych latach poważne trudności i zakręty losu, wychodzi z

wolna na prostą. Wprawdzie obecnie nastawia się na maksymalizację zysku, ale nie jest pozbawiona też serca i wrażliwości na ludzkie potrzeby – dodaje.

W ostatnim okresie „Sanwil” podpisał obiecujący, choć na razie tylko pilotażowy, kontrakt z Lear Corporation na dostawę tapicerki samochodowej, przeznaczonej dla fiata seicento. Lear Corporation jest międzynarodową firmą, obsługującą światowych potentatów motoryzacyjnych. Zawarty kontrakt ma poważne szanse stać się początkiem dalszej i szerszej współpracy, zwłaszcza że

produkowane przez „Sanwil” wyroby posiadają parametry technologiczne, wymagane przez niezwykle wymagający segment motoryzacyjny. Między innymi są niepalne, wytrzymałe, ekologiczne i przyjazne człowiekowi.

Prawdopodobnie w II kwartale 2000 roku, przeprowadzony zostanie w „Sanwilu” audit finalny, przyznający przemysłowej firmie certyfikat ISO 9001. Wiele wskazuje więc na to, że sytuacja ekonomiczna oraz organizacyjna spółki, zatrudniającej obecnie 253 pracowników, stabilizuje się. (R)

Agencja Reklamowo-Wydawnicza
Prorek-art s.c.
ul. Katedralna 3a
37-700 Przemysł
tel./fax (016) 678 23 28

PROREK

• reklamy
• poligrafia
• pieczątki
• markizy

oferta tygodnia:
kalendarzyki reklamowe

ZAPROSZENIE

Sybiracy zapraszają

10 lutego o godz. 10 w kościele oo. Karmelitów odbędzie się uroczysta Msza św. związana z 50. rocznicą wywózki na Sybir. Przemyski oddział Związku Sybiraków III RP serdecznie zaprasza wszystkich na tę uroczystość.

MG

KONKURS – WYGRANA – NAGRODA

Super RADIO TAXI 24h

96-23 lub (0-16) 670-40-44

44964

LOSOWANIE NAGRÓD Z KART STAŁEGO KLIENTA

Super RADIO TAXI 24h

96-23 lub (0-16) 670-40-44

NAGRODĘ W POSTACI WIERTARKI FIRMY BOSCH WYLOSOWAŁ **KRZYSZTOF LEŻUCH**. SPONSOREM NAGRÓDY JEST FIRMA **MABO**

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I WYKOŃCZENIOWYCH Przemysł, ul. Zyblikiewicza 9, tel. (016) 678-94-09

44964

Komunikat
Prezydenta Miasta Przemysła

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Finansów z dnia 30 grudnia 1999 roku w sprawie trybu zgłoszeń identyfikacyjnych oraz aktualizacyjnych przez podatników podatku rolnego, leśnego i od nieruchomości (Dz.U. Nr 111, poz. 1291):

- podatnicy podatków: rolnego, leśnego i od nieruchomości obowiązani są posiadać numer identyfikacji podatkowej (NIP).

Obowiązek zgłoszenia o nadanie NIP nie dotyczy:

- podatników, którym urząd skarbowy nadał NIP,
- podatników, którzy dokonali w urzędzie skarbowym zgłoszenia w związku z wykonywaniem obowiązku podatnika podatku dochodowego, od towarów i usług lub akcyzowego,
- płatnika podatków,
- płatnika składek na ubezpieczenia społeczne lub zdrowotne.

Zgłoszenia należy złożyć, nie później niż w terminie:

- złożenia pierwszej deklaracji na podatek,
- dokonania pierwszej wpłaty podatku,
- płatności pierwszej raty podatku, jeżeli wpłata następuje po 1 stycznia 2000 roku.

Wnioski NIP-3 są dostępne w Urzędzie Skarbowym w Przemysłu i w Wydziale Finansowym Urzędu Miejskiego w Przemysłu.

44818

DACHBUD
CENTRUM SPRZEDAŻY POKRYĆ DACHOWYCH

OFERUJE:
blachodachówkę szwedzką – 23,80 zł/m²
trapez szwedzki – 20,50 zł/m²
rynny

ZAPRASZAMY
pon.-pt. 9-16, sobota 9-13
POMIARY, WYCENA, TRANSPORT – GRATIS, SPRZEDAŻ RATALNA, USŁUGI, MONTAŻ.

Przemysł, ul. Lwowska 40 (Marko-Exim),
tel. (0-16) 678 92 72 wew. 202
Przeworsk, ul. Łańcucka 1
Tel. (0-16) 648 90 43

44820

ZARZĄD MIASTA PRZEMYŚLA
OGŁASZA
PRZETARG PISEMNY NIEOGROaniczony NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ GMINY MIEJSKIEJ PRZEMYŚLA

Nieruchomość oznaczona jest w ewidencji gruntów miasta Przemysła w obr. Krówniki jako działki nr 84/6 i 85/5 o łącznej powierzchni 0,5757 ha, nieobciążona, objęta KW 50944, cena wywoławcza nieruchomości 197 000 zł. Wadium przetargowe 20 000 zł.

Opis nieruchomości:
Nieruchomość (byłe pole namiotowe) położona jest przy ul. Lwowskiej przy drodze krajowej E-4 relacji Kraków-Medyka w odległości 7 km od granicy z Ukrainą. Nieruchomość ogrodzona, oświetlona, w części utwardzona, zabudowana budynkiem parterowym, murowanym o pow. użytkowej 350 m kw., nie podpiwniczonym, posiadającym instalację elektryczną i wod.-kan. Budynek stanowił zaplecze socjalne dla pola namiotowego.

Nieruchomość objęta jest ochroną konserwatorską, istnieje możliwość wykorzystania obiektu dla celów usług turystycznych jak motel, zajazd itp., z dopuszczeniem organizacji funkcji handlowej typu „Bazar”.

Pisemna oferta powinna zawierać:

- imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę, lub siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna,
- datę sporządzenia oferty,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje je bez zastrzeżeń,
- oferowaną cenę nieruchomości, która musi być wyższa od ceny wywoławczej oraz sposób jej zapłaty,
- cudzoziemiec w rozumieniu przepisów o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. 24 z 1993 r., z późn. zmianami) obowiązany jest przedstawić promesę wydaną przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji),
- dowód wpłaty wadium wniesionego w pieniądzu (przelewem na konto Urzędu Miasta Przemysła, nr 20301808-246961-3600-11 BGZ 0/Przemysł).

Wadium powinno być wpłacone do 24.02.2000 r.
Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygra, zaliczy się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
Uchylenie się wygrywającego przetargu od podpisania umowy notarialnej w określonym terminie spowoduje przepadek wadium.
Przetarg może odbyć się, choćby wpłynęła tylko jedna oferta, spełniająca warunki przetargu określone w ogłoszeniu. Zastrzeżenie się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.
Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Kancelarii Ogólnej Urzędu Miasta Przemysła, Rynek 1 do 24.02.2000 r.
Przetarg odbędzie się 29.02.2000 r. o godz. 12 w sali nr 19 Urzędu Miasta Przemysła.
Zarząd Miasta może odwołać przetarg z uzasadnionych przyczyn.
Szczegółowych informacji udziela Wydział Geodezji, Kartografii i Katastru Urzędu Miasta Przemysła, Rynek 20.
Tel. (016) 675 12 10, fax (016) 678 64 49. Adres internetowy: <http://www.um.przemysl.pl/city/inwest/inwest.htm>

44854

TAXI „POD KASZTANEM”

Tel. (0-16) 670-66-66
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
dojazd na terenie miasta bezpłatny
ZAKUPY NA TELEFON

44066

PHU „KONSROL” s.c. oferuje:

TANI WĘGIEL wysokiej jakości 30 tys. kJ,
bezpłatny transport
MATERIAŁY BUDOWLANE
NAWOZY azotowe, fosforowe, potasowe wieloskładnikowe
– polecamy superfoski – ceny promocyjne
dla działkowców: nawozy ogrodnicze i wapno nawozowe workowane z mikroelementami

Przemysł, „Rampa Burak”, ul. Nestora, tel. (0-16) 678-68-11, ul. Jasińskiego 58, tel./fax: 678 55 81,
Krasieczyn, tel. (0-16) 671 81 20, Fredropol baza GS, kom. 0604 325 923

44821

TAXI MINI-ceny
ul. Kraszewskiego Tel. (0-16) 6707-808

Ofertujemy:
– bezpłatny dojazd w granicach miasta
– możliwość negocjacji cen
– drobne zakupy z dostawą

RABAT NA TELEFON

44056

TELE TAXI (0-16) 678 22 33
plac Legionów PKP

Czynne całą dobę

44058

RADIO TAXI „GALICJA”
dojazd na terenie miasta **BEZPŁATNY**
96-21 lub (0-16) 670-79-70

- zakupy na telefon
- przesyłki kurierskie

CAŁĄ DOBĘ

44060

drobne na telefon

zadzwoń:
0-17 853-69-50
0-16 670-22-00

zapłacisz po otrzymaniu rachunku

ZYGLI

44055

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

FAHO Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „FAHO” ZPChr. Sp. z o.o.

PRZEMYŚL, UL. BATOREGO 55A, TEL. (016) 678-53-04
OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

- ▶ stolarka drewniana jednoramowa **STOLBUD GRYBÓW**
- ▶ stolarka drewniana **STOLBUD SOKÓŁKA**
- ▶ drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
- ▶ docieplenia budynków, glazura, terakota, kleje, fugi
- ▶ masy betonowe, zaprawy cementowe z transportem
- ▶ pompa do betonu **STETTER 24 m**
- ▶ w obrębie miasta – beton B-15 z transportem 162,64 zł/m³ – z pompą **STETTER** – 175,48 zł/m³

oraz wiele innych materiałów budowlanych

- płyty pilśniowe w cenach producenta
- systemy rynnowe – belgijskie
- okna dachowe **FAKRO**
- panele ściennie (cena 13,11 zł/m²)
- panele podłogowe (cena 32,24 zł/m²)
- wkłady kominowe, chromoniklowe
- pustak **MAX**

UWAGA! Sprzedaż ratalna bez poręczycieli, do kwoty 5.000 zł.

Zapraszamy do naszych punktów handlowych: pon.-pt. od 7.00-16.00, soboty 7.00-13.00
• Żurawica 496c, tel. (0-16) 671-34-02, tel./fax (0-16) 678-80-58 • Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

44834

OD DZISIAJ OGŁOSZENIA DROBNE NA STRONACH 22 i 23

TAXI LWOWSKA
(obok Restauracji Trojka)
tel. (0-16) 678-90-80
Oferujemy:
- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy na telefon
- dowożenie dzieci do i ze szkoły.
Czynne całą dobę
Taryfa bez zmian



Krasiczyn
Hotel Zamkowy w Krasiczynie serdecznie
zaprasza na
Bal Walentynkowy 2000
z Radiem HOT
12 lutego 2000 r. o godzinie 20
organizowany w restauracji w Zamku.
Rezerwacja stolików **(016) 671 83 21**
lub e-mail: krasiczyn.motronik@com.pl

ALFA-NET

- kasy
- wagi
- komputery

Programy InSERT-u:

- SUBIEKT
- RACHMISTRZ
- REWIZOR

już w wersji WINDOWS
tel./fax: (016) 670-31-33, 670-28-43

OKNA DRZWI

Bogmat

MATERIAŁY BUDOWLANE

Przemysł, ul. Mickiewicza 28
tel. (0-16) 6786562, 6751218
Sprzedaż ratalna. Szeroki wybór.

Nowy Polo Classic
Czy zauważyłeś zmianę?



NOWA CENA
39.890 PLN

Autorud S.C.
AUTORYZOWANY DEALER VW

37-420 Rudnik, ul. Stróżańska 28, ☎ (0-15) 876-16-97, (0-15) 876-11-78

„STALPROFIL”
ŻURAWICA HURTOWNIA
WYROBÓW HUTNICZYCH

MATERIAŁY BUDOWLANE
wapno, cement, papa, styropian, lepek, masa AJ, kostka brukowa
TEL. (0-16) 678-21-58, 671-34-36

SPRZEDAŻ RATALNA
CODZIENNIE OD 7.00 DO 15.00 W SOBÓTĘ OD 7.00 DO 13.00

AUTOTAK
Tak kupisz na raty



Masz wolny wybór
... od 153 zł miesięcznie*

*W systemie Autoiak masz to co chcesz:
sam wybierasz model auta, ustalasz wysokość rat oraz termin odbioru samochodu – samochodu z gwarancją Fiata! U nas unikasz przeplacania, kupujesz bez ukrytych kosztów takich jak prowizje bankowe, ubezpieczenie na życie, opłaty za zawarcie umowy.*

Centrum Informacji AUTOTAK
DELIKATESY „CENTRUM”
Przemysł, ul. Focha 2
tel. (016) 679-04-31, 670-63-02

CENTRUM APEX KOMPUTEROWE
37-700 Przemysł ul. Grunwaldzka 97

PROMOCJA
z okazji otwarcia nowego salonu komputerowego
Czas trwania promocji 2 tygodnie
w 1 tygodniu 5% rabatu
w 2 tygodniu 2,5% rabatu
Oferta obejmuje zestawy już objęte promocją oraz zakupy na raty

NEXT AMD K6-3D 400 - płyta gł. VIA AT 100 MHz AGP AT - procesor AMD K6-3D 400 MHz - pamięć DIMM 32 MB-100 MHz - twardy dysk 4.3 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna S3 Trio 4MB AGP x 2 - karta dźwięk. + głośniki aktywne 65 W - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 14" LR&NI	NEXT PII 400 A - płyta gł. SIS620 100 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 400A c128 - pamięć DIMM 32 MB-100 MHz - twardy dysk 4.3 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna SIS620 2-8 MB AGP - karta dźwięk. + głośniki aktywne 65 W - klawiatura + myszka + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI	NEXT HIT PII 400 - płyta gł. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 400A c128 - pamięć DIMM 32 MB-100 MHz - twardy dysk 4.3 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna RIVA ZX 8MB SDRAM - karta dźwięk. + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI
2679,- (z VAT)	2799,- (z VAT)	2989,- (z VAT)
NEXT AMD K6-3D 450 - płyta gł. VIA AT 100 MHz AGP - procesor AMD K6-3D 450 MHz - pamięć DIMM 64 MB-100 MHz - twardy dysk 6.4 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna Voodoo Banshee 16MB - karta dźwięk. + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI	NEXT FAX PII 400 - płyta gł. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 400A c128 - pamięć DIMM 64 MB-100 MHz - twardy dysk 6.4 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna Voodoo Banshee 16MB - karta dźwięk. + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - faxmodem 56kbps - monitor kolorowy Daewoo 16" 518B	NEXT DVD PII 400 - płyta gł. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 433A c133 - pamięć DIMM 64 MB-100 MHz - twardy dysk 8.4 GB UDMA - DVD-ROM - karta graficzna RIVA TNT2 16MB vanta - karta dźwięk. + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - faxmodem 56kbps - monitor kolorowy Daewoo 16" 518B
3279,- (z VAT)	3459,- (z VAT)	3929,- (z VAT)

PRZEMYSŁ
Herbertów 35
tel./fax (016) 678-51-55

CMB

SKŁADNICA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH OFERUJE:
- stolarke drewnianą jednoramową 2- i 3-szybową
- drzwi zewnętrzne, wewnętrzne i garażowe – sosna
- materiały ściennie, cegła, pustak
- pokrycia dachowe – blacha, trapezowa i płaska
- docieplenia budynków oraz inne mat. budowlane.

DEALER STOLBUD GRYPÓW
Sprzedaż ratalna
INTERESUJĄCE RABATY

HYUNDAI

ATOS

już od **21 300 zł netto**

Jarosław, ul. Garbarze 4
Tel. (016) 621-60-63

Firma Handlowo-Usługowa „GUMI II”
Przemysł, ul. Kochanowskiego 73

oferuje: **OPONY**
na każdą kieszeń!

- nowe – korzystne rabaty
- bieżnikowane

Zapraszamy: pon.-pt. 8-17, sobota 8-14.

OPTIMUS

Jeśli chcesz

PROMOCJA
SZYBKI INTERNET
Pentium III 500
OPTIMUS BESTSELLER NEW
3 660 zł (brutto)

Ponadto w ofercie zestawu komputerowe już od
2 890 zł brutto

Przy zakupie zestawu GRATIS do wyboru:
- modem - zestaw głośnikowy - płyta DVD

KOMPLEKSOWE USŁUGI SERWISOWE
SALON FIRMOWY **OPTIMUS**
NIKOM SYSTEM S.C.
Przemysł, ul. Kosynierów 1, tel. (016) 670-63-02

DYREKCJA DOMU
POMOCY SPOŁECZNEJ
W JAROSŁAWIU

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- mleka i przetworów mlecznych
- pieczywa

Pełna informacja w Domu Pomocy Społecznej.
Tel. (016) 621-23-30.

PROKURATURA REJONOWA
W LUBACZOWIE

zgodnie z przepisem art. 131 § 2 kpk powiadamia wszystkie osoby zainteresowane, że postanowieniem z dnia 31 grudnia 1999 roku, sygnatura akt Ds. 524/99 umorzono zostało wobec niewykrycia sprawców przestępstwa postępowanie przygotowawcze w sprawie umieszczania bezpodstawnie danych personalnych osób na listach pacjentów do lekarzy i podrobienia podpisów tych osób.

Prokurator Rejonowy
Jan Michalczyński

SZWEDZKIE POKRYCIA DACHOWE

Jedyna samonośna blachodachówka



CERTYFIKAT JAKOŚCI ISO 9001

OKNA

- PCV
- DREWNIANE

DRZWI PARAPETY

FIRMA **ORAK**



Wyb. Ojca św. Jana Pawła II
Tel. (0-16) 670 20 80



GABINET OKULISTYCZNY

PRZEMYSŁ, UL. MICKIEWICZA 25
TEL. (016) 678-86-10

przyjmują specjaliści okuliści



- Lek. A. PELCZARSKA
- Lek. M. SZUPELAK
- Lek. S. SOCHACKI
- Lek. E. KONOWALCZYK

- soczewki kontaktowe
- badanie dna oka
- komputerowe pole widzenia
- USG oka
- dobieranie szkieł korekcyjnych
- realizacja recept zniżkowych na okulary

komputerowe badanie wzroku

SKLEP OPTYCZNY

PRZEMYSŁ, UL. MICKIEWICZA 25
CZYNNY OD 9 DO 18, W SOBOTY OD 9 DO 13

ECHO TAXI

os. BORELWSKIEGO



(0-16) **670 32 32**

ZAPEWNIAMY SZYBKĄ, MIŁĄ OBSŁUGĘ!

RADIO TAXI „MAXI”

czynne całą dobę
96-24 lub
(0-16) **678-33-00**

Postój – ul. Wałowa
najtańsze w Przemyślu

BEZPŁATNA INFOLINIA: 0-800 415-999

SYSTEM DOCIEPLEN

GREINPLAST

TYNKI MOZAIKOWE

– realizacja w 24 godziny.

PRODUCENT: FH „FOTO-HURT” s.c.
RZESZÓW, ul. Rejtana 1
PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 40, tel. (0-16) 678-92-72, wew. 223
tel. kom. (0602) 526 567



RYBAK W DOBRNYCH SKŁADACH BUDOWLANYCH

TAXI

ul. bpa Glazera
TEL. (0-16) **670-20-00**

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

- bezpłatny dojazd do klienta
- Karta Stałego Klienta z 10% rabatem

MARMUR GRANIT AGGLOMERMUR

u 70 kolorach

JABO MARMUR

- parapety
- posadzki
- fasady
- płyty nagrobne
- schody
- blaty
- lady

PŁYTKI CERAMICZNE

OPOCZNO PARADYZ

15% 15%
SŁOWACKIEJ FIRMY „NOVOKER”

Wysokie upusty dla inwestorów i odbiorców hurtowych.

HALO TAXI

(0-16) **670 93 93**

SZYBKO I TANIO



INFORES S.A.

Zapraszamy do salonu sprzedaży
Przemyśl, ul. Mickiewicza 4 Tel. 016 678-64-67
e-mail: przemysl@infores.com.pl

Karnawałowa PROMOCJA

SERIA MAXUS SYSTEM AT HOME ACCESS

ZESTAW 1	ZESTAW 2	ZESTAW 3
KOMPUTER MAXUS SYSTEM HOME	KOMPUTER MAXUS SYSTEM HOME	KOMPUTER MAXUS SYSTEM HOME
MB ViaBX s.370 AGP PentiumII Cel 366 Mhz RAM 32 MB 100 Mhz Grafika 3D 4MB AGP HDD 4,3 GB Ultra-ATA FDD 1,44 MB 3,5" CD-ROM 44 speed Sound System 16 bit Głośniki aktywne Klawiatura, Mysz, Pad Standard AT Midi Monitor 14" cyfrowy	MB ViaBX s.370 AGP PentiumII Cel 400 Mhz RAM 64 MB 100 Mhz Grafika 3D 8MB AGP HDD 6,4 GB Ultra-ATA FDD 1,44 MB 3,5" CD-ROM 44 speed Sound System 16 bit Głośniki aktywne Klawiatura, Mysz, Pad Standard AT Midi Monitor 15" KFC osd	MB ViaBX s.370 AGP PentiumII Cel 400 Mhz RAM 64 MB 100 Mhz Akcelerator 3D 16 MB HDD 8,4 GB Ultra-ATA FDD 1,44 MB 3,5" CD-ROM 44 speed Sound System 16 bit Głośniki aktywne Klawiatura, Mysz, Pad Standard AT Midi Monitor 15" KFC osd
2.899,00	3.499,00	3.749,00

zestaw komputerowy + PROMOCJA
jedna z propozycji:
• BIURKO Komputerowe - GRATIS !!!
• DVD-ROM - GRATIS !!!
• MODEM 56K PCI - GRATIS !!!
• Telefon bezprzewodowy - GRATIS !!!
• DRUKARKA Canon 1000 - 139,00 zł
• DRUKARKA Canon 2000 - 229,00 zł
• DRUKARKA HP 610C - 285,00 zł
• DRUKARKA HP 710C - 535,00 zł

ZESTAW 4	ZESTAW 5	ZESTAW 6
KOMPUTER MAXUS SYSTEM HOME2	KOMPUTER MAXUS SYSTEM HOME2	KOMPUTER MAXUS SYSTEM HOME2
MB ViaBX 133MHz AGP PentiumII Cel 400 Mhz RAM 64 MB 100 Mhz Akcelerator 3D 16MB HDD 6,4 GB Ultra-ATA FDD 1,44 MB 3,5" CD-ROM 48 speed Sound Blaster PCI 128 Głośniki aktywne Klawiatura, Mysz, Pad Standard ATX Midi Monitor 15" KFC osd	MB ViaBX 133MHz AGP PentiumII Cel 433 Mhz RAM 64 MB 100 Mhz Akcelerator 3D 16 MB HDD 8,4 GB Ultra-ATA FDD 1,44 MB 3,5" CD-ROM 48 speed Sound Blaster PCI 128 Głośniki aktywne Klawiatura, Mysz, Pad Standard ATX Midi Monitor 15" KFC osd	MB ViaBX 133MHz AGP PentiumII Cel 433 Mhz RAM 64 MB 100 Mhz Akcelerator 3D 32 MB HDD 13,0 GB Ultra-ATA FDD 1,44 MB 3,5" CD-ROM 48 speed Sound Blaster PCI 128 Głośniki aktywne Klawiatura, Mysz, Pad Standard ATX Midi Monitor 15" KFC osd
3.899,00	3.999,00	4.199,00

CENY BRUTTO

MAXUS SYSTEM

ZAKUPIONY SPRZĘT DOSTARCZYMY I ZAINSTALUJEMY PAŃSTWU W DOMU BEZPŁATNIE

*OFERTA PROMOCYJNA NIE DOTYCZY ZESTAWU PIERWSZEGO

LADA POLSKA

już w Przemyślu, ul. Zana 1,
tel. (0-16) 624-80-11, 678-66-11 w. 29

NA KAŻDĄ KIESZEŃ

DOSTAWCZE: od 34 990* (GAZela)
TERENOWE: od 29 600* (Lada NIVA)
OSOBOWE: od 22 990 (Samara)
od 29 990 (Lada 110)

*cena netto

2000 SAMOCHÓD NA RATY

kwota kredytu **10 000** PLN
miesięczna rata od **155,35** PLN

Nikt nie proponuje niższej raty!

- * Nominalne oprocentowanie od 6,2% do 7,9%
- * Roczny koszt kredytu od 3,39% do 4,35%
- * Okres kredytowania od 6 miesięcy do 7 lat

Jarosław, ul. Sikorskiego 1A, tel. (0-16) 621-08-26
Przemyśl, ul. Sowińskiego 2
Rzeszów, ul. Rejtana 67, tel. (0-17) 85-22-999 w. 236, 237

ADAM

Rok zał. 1990 r.

HURTOWNIA POLECA

MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE

dla budownictwa w szerokim asortymencie

Transport gratis, sprzedaż ratalna.
WYSOKIE RABATY

Jarosław Widna Góra 98a tel./fax (0-16) 621-23-26
Przemyśl ul. Batorego 5 tel./fax (0-16) 678-94-15

ZAPRASZAMY

Zimowe podróże

Korzystanie z samochodu w okresie zimowym przysparza zmotoryzowanym wielu kłopotów. Jednak o tej porze roku ten środek lokomocji przydaje się najbardziej. Aby bezpiecznie dojechać do celu, należy większą uwagę zwrócić na właściwe przygotowanie auta do podróży.

Podstawowym warunkiem bezpiecznej jazdy jest dobra widoczność. Przed rozpoczęciem podróży konieczne jest usunięcie śniegu z karoserii pojazdu, a w szczególności z wszystkich szyb. Dokonujemy tego oczywiście przy pomocy szczotki, a w przypadku oblodzenia szyb – specjalnej plastikowej skrobaczki. Łódź należy także zeskrobać z lusterek bocznych.

Niebezpieczną manierą wśród kierowców jest pozostawianie śniegu na masce. W czasie jazdy pęd powietrza powoduje, że śnieg odrywa się od karoserii i próżny wprost na przednią szybę. Śnieg pozostawiony na dachu i bagażniku stanowi zagrożenie dla jadących za nami. Zdarza się, że sporych rozmiarów płaty śniegu odrywają się w czasie jazdy i ograniczają widoczność innym kierowcom.

Należy pamiętać także o oczyszczeniu ze śniegu kloszy reflektorów, lamp tylnych i tablicy rejestracyjnej. W przypadku, gdy wycieraczki przymarzną do szyby, nie radzą ich odrywać na siłę. Może to



Należy pamiętać o oczyszczeniu lamp i tablicy rejestracyjnej.

spowodować uszkodzenie pióra wycieraczki i w konsekwencji niewłaściwe oczyszczenie szyby. Po wejściu do zimnego samochodu, należy włączyć dmuchawę na wyższy bieg, kierując nadmuch na szybę. Zapobiega to zaparowywa-

niu szyby od środka. Gdy silnik osiągnie optymalną temperaturę, można włączyć ogrzewanie, kierując strumień podgrzanego powietrza na szyby, co powoduje po chwili uwolnienie przymarzniętych wycieraczek.



Zamiecie śnieżne, choć niebezpieczne dla kierowców, przybierają często poetyckie wymiary.

Jedziemy

Jadąc po śliskiej drodze nie możemy nawet na chwilę zapomnieć, że przyczepność kół do nawierzchni jest zdecydowanie gorsza niż w porze letniej. Powinniśmy przestrzegać kilku podstawowych zasad: ograni-

czyć prędkość jazdy, zwiększyć odstęp od poprzedzającego pojazdu, znacznie wcześniej sygnalizować wszystkie manewry oraz delikatnie operować kierownicą i pedałami gazu, hamulca i sprzęgła.

O właściwej technice jazdy po śliskiej nawierzchni pisać można bardzo dużo, ale tak naprawdę skutecznym sposobem na opanowanie samochodu jest trening. Nawet kilka godzin zabawy na pustym ośnieżonym placu nie uczyni z nikogo mistrza kierownicy, ale pozwoli choć odrobinię wyczuć zachowanie się pojazdu.

Mniejszy niż maluch



Smart, 55 KM.

Kiedy dwa lata temu **Smart** pojawił się na europejskim rynku, wzbudził sensację. Samochód ten, będący dzieckiem Mercedesa i szwajcarskiego producenta zegarków Swatcha, obecnie jest własnością tylko tego pierwszego.

Problemy z wprowadzeniem na rynek Mercedesa A klasy, po pamiętnej wywrotce w teście losia, zmusiły niemieckich konstruktorów do dokonania zmian w zawieszaniu **Smarta**, który w podobnych próbach wywracał się jeszcze chętniej.

Pierwsze przedprodukcyjne egzemplarze przekazano do centrum badawczo-rozwojowego Porsche. Najlepsi specjaliści od zawieszek dokonali wielu korekt, które miały na celu poprawę właściwości trakcyjnych pojazdu. Zmieniono rozstaw osi, obniżono zamontowanie osprzętu silnika, dodano wspomaganie układu hamulcowego, wzbogacono układ stabilizujący „Trusk” o czuj-

nik przyspieszeń poprzecznych, zastosowano szersze opony z tyłu pojazdu.

W efekcie tych zabiegów osiągnięto lepszą przyczepność do podłoża i mniejszą podatność na przechyły, grożące wywróceniem się pojazdu. Jednocześnie obniżono komfort resorowania i zwiększono podsterowność. Tak więc to, co wpłynęło na poprawę bezpieczeństwa, zmniejszyło przyjemność podróżowania.

Ten mierzący zaledwie 2,5 m pojazd przeznaczony jest dla dwóch osób. Pomimo tak niewielkich wymiarów we wnętrzu nie odczuwa się ciasnoty. Bardzo skromnie zaprojektowana tablica przyrządów z szybkościomierzem i wypukłymi nadmuchami powietrza nawiązuje do mody sprzed kilkudziesięciu lat. Obrotomierz i zegar czasowy oraz praktyczny obrotowy schówek na drobne monety lub karty płatnicze można zamontować za dopłatą. Bagażnik o pojemności 150 l wygospodarowano w tylnej części nad silnikiem.

Dla wygodnych

Jednostką napędową stanowi trzycylindrowy silnik o pojemności zale-



Wnętrze prototypu Smarta.

dwie 600 cm sześć. i mocy 55 KM z doładowaniem i podwójnym zapłonem. Zapewnia on przyspieszenie w granicach 18 s oraz szybkość maksymalną do 135 km/h.

Smart został wyposażony w automatyczne sprzęgło, które przenosi napęd za pomocą sekwencyjnej skrzyni biegów na tylne koła. Aby włączyć bieg, należy jedynie przesunąć drążek zmiany biegów do przodu, by zredukować na niższy – pechnąć go do tyłu.

Perspektywy

Zarząd wielonarodowego koncernu Daimler-Chrysler poinformował niedawno, że straty spowodowane mniejszym niż przypuszczano zainteresowaniem tym małym samochodem wynoszą 400 mln EU. Firma chce jednak dalej finansować produkcję, wychodząc z założenia, że jest to faktycznie miejski samochód przyszłości.

Miroslaw BAR

Na trasie

Zimowe podróże poza miasto można doradzać kierowcom mającym już pewne doświadczenie. W trasie możemy napotkać różne warunki drogowe. Może wystąpić gołoledź, błoto pośniegowe, syplki lub ubity śnieg. Bardzo niebezpieczne są mosty, wiadukty, a także drogi przebiegające w pobliżu zbiorników wodnych. Przy spadku temperatury poniżej zera te fragmenty dróg mogą być pokryte warstwą lodu. Dodatkowym niebezpieczeństwem są zaspasy śnieżne. Dlatego wybierając się w dalszą podróż powinniśmy posiadać dodatkowe wyposażenie, które może okazać się bardzo pomocne w trudnych warunkach. Warto wozić z sobą pojemnik z piaskiem, saperkę, linkę holowniczą a także łańcuchy przeciwnieźne.

Miroslaw BAR

Propozycje zmian w prawie drogowym

Na początku stycznia rząd przyjął projekt zmian w obowiązującym od dwóch lat prawie o ruchu drogowym.

Przewiduje on między innymi zmniejszenie do 50 km/h dopuszczalnej prędkości w obszarze zabudowanym, obowiązek jazdy przez cały rok z włączonymi światłami mijania, podniesienie do 18 lat wieku, od którego można uzyskać prawo jazdy. Ponadto na wniosek policji przygotowano projekt przepisu nakazującego zakładanie ogumienia zimowego.

O losie rządowych propozycji zdecydować sejm i senat.

MB

Rajd Zimowy Bircza 2000

12 lutego na drogach Pogórza Przemyskiego zostanie rozegrany Zimowy Rajd Samochodowy Bircza 2000.

Zawody stanowią pierwszą eliminację Mistrzostw Okręgu PZM w Konkursowej Jeździe Samochodem. Trasa rajdu wiedzie z Birczy przez Łodzinkę i Trójcę. Baza zawodów została zlokalizowana w Gminnym Ośrodku Kultury w Birczy.

Dzisiaj, 2 lutego, o godz. 18 w granicach Centrum Kulturalnego w Przemysku odbędzie się zebranie organizacyjne, na które Zarząd Auto Sport Klubu zaprasza osoby chcące włączyć się w organizację imprezy.

Za tydzień podam trasę i opis prób sportowych, a także program czasowy rajdu.

MB

Wojciech Tarczyński – muzyk i miłośnik koni

Kilkanaście złamanych niewieścich serc

– Gdybym to ja był głową miasta, wybudowałbym krytą i otwartą ujeżdżalnię koni oraz parcours. Organizowałbym zawody hippiczne, które przyciągałyby do Przemyśla tłumy miłośników koni – snuje marzenia Wojciech Tarczyński. Najbardziej marzy mu się w Przemyślu miejska straż konna.

W latach 60. przemyski klub „Metalowice” był wylęgarnią muzycznych talentów. Tam 15-letni Wojciech Tarczyński w 1965 r. zagrał w swoim pierwszym zespole „Niebieskie migdały”, który wkrótce przekształcił się w „Baronów”, w składzie: Janusz Cywicki – bas, Andrzej Sas – gitara i Wojciech Tarczyński – perkusja. W 1969 r. na kilka miesięcy zawieruszył się w Przemyślu 22-letni Antoni Kopf, słynny później kompozytor szlagerów. Krążył po tujejszych klubach i poszukiwał młodych muzyków do swego zespołu. – Wiele działo się wtedy w przemyskiej muzyce młodzieżowej. Na scenie Powiatowego Domu Kultury co tydzień odbywały się koncerty, podczas których zespoły lansowały swoje przeboje, *Życie Przemyskie* drukowało kupony, a czytelnicy wpisywali swoich faworytów – wspomina W. Tarczyński.

Największe zainteresowanie Kopfa wzbudziły chłopcy z „Baronów”. Razem z nim, jako „Rybalci” grali krótki czas w Przemyślu, a następnie wyjechali do Rzeszowa. Tam Antoni Kopf ściągnął jeszcze nikomu nieznaną Krystynę Prońko. Tak powstała orkiestra „Respekt”, grająca muzykę gospel. W 1970 r., po egzaminie kwalifikacyjnym na muzyków zawodowych, wyruszyli w trasę koncertową, by akompaniować samemu bóżyszczemu tłumom – Czesławowi Niemenowi, który promował wtedy płytę *Niemen Enigmatic*. – Patrzyliśmy w niego jak na posąg. On sam zresztą tak się zachowywał. Nigdy nie pozwolił nikomu z nas się do siebie zbliżyć. Czesław Niemen był zyciwyli i na swój sposób nam pomagał, lecz zawsze obudowywał się wysokim murem. Podczas trasy w autobusie nie



Wojciech Tarczyński

zamienił z nami ani słowa – opowiadał W. Tarczyński.

Po rozpadzie „Respektu” – młodzi muzycy byli zmęczeni sobą i

życiem na walizkach – Tarczyński trafił do grupy „Wiem” towarzyszącej Markowi Grechucie. Niebawem Krystyna Prońko zaproponowała mu

trasę koncertową po NRD, na miejscu jednak okazało się, że musieli grać w klubach i knajpach Drezna. Po powrocie z Niemiec Tarczyński znalazł miejsce w „Koman-bandzie” Janusza Komandarka, grającym głównie dla wtedy już sławnej Prońko. Trwało to mniej więcej do połowy lat 70. Potem był jeszcze „Spisek” – zespół współpracujący z Haliną Frąckowiak, Zdzisławą Sośnicką i ze Zbigniewem Wodeckim. Tarczyński objeżdżał z nimi całą socjalistyczną Europę.

Bulane i deresz

Po 11 latach W. Tarczyński postanowił definitywnie zerwać z estradą. Teraz uważa, że zbyt pochopnie: – Trochę historycznie, ale trudno – stało się.

Wcześniej jednak, w pierwszej połowie lat 70., kiedy tylko odwiedził Przemyśl w przerwach między koncertami, spotykał się z kolegą – Markiem Misakiewiczem, który zaraził go miłością do koni. W 1975 r. wspólnie namówili kierownika PGR w Nehrybce, aby na jego posesji utworzyć klub jeździecki. Tak powstał słynny przemyski „Hubal”. Konie otrzymali ze stadniny w Stubnie, dzięki przychylności ówczesnego dyrektora Czesława Sikory. Tego roku grupa zapaleńców: Marek Misakiewicz, Wojciech Tarczyński, Jacek Porębski, Danuta Satora-Chrobak i Artur Lewiński zarejestrowała Bieszczadzką Konną Straż Ochrony Przyrody. Za wzór wzięli 14. Pułk Ułanów Jazłowieckich we Lwowie. Przyjęli barwy pułku żółto-biało-żółte. – Mundury i stopnie też przyswoiliśmy sobie z kawalerii, a wśród naszych członków, szczególnie w szwadronach, panował rygor wojskowy – opowiada W. Tarczyński. – Pamiętam jak szliśmy umundurowani

przez przemyski rynek i zagroził nam drogę patrol milicji pytając, kto my w ogóle jesteście. Jeden z nas wystąpił i przedstawił nas: „Specjalny oddział marynarki wojennej do zwalczania terrorystów w górach”. Tamci być może nie dowierzali, ale na wszelki wypadek woleli dać nam spokój.

Pod bramą Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Wołosatem założyli stację. Dyrektor parku refundował furaz koni i ich transport z Przemyśla. Konie na szwadron wypożyczał im dyrektor stadniny w Stubnie. Przez trzy miesiące, od lipca do końca września, w każdym zakamarku parku można było spotkać strażnika. Patrolowali szlaki turystyczne i całą otulinę parku. Pilnowali porządku w parku, pomagali zbłąkanym turystom, w razie nieszczęśliwego wypadku zawsze pierwsi pojawiali się na miejscu. Kiedy ruch turystyczny zamierał, zbierali śmiecie. Członkowie Bieszczadzkiej Konnej chronili też przyrodę w okolicy miasta. Prezydent miasta wbił w ich legitymacje pieczętki, które uprawniały do kontrolowania wszystkich osobników podejrzanych o kłusownictwo czy kradzież choinek.

W drugiej połowie lat 90. minister ochrony środowiska i zasobów naturalnych orzekł, że straż ochrony przyrody nie jest mu potrzebna. Od tamtej pory Bieszczadzka Konna Straż Ochrony Przyrody, jeśli nawet dozorowała park narodowy, robiła to niezupełnie legalnie. – Ministrowi łatwo było zlikwidować coś, do czego nawet palca nie przyłożył. Nasze działanie było ze wszech miar pozytywne. Jedynym ubocznym skutkiem poczynań Bieszczadzkiej Konnej było kilkanaście złamanych niewieścich serc – stwierdza W. Tarczyński. MS

Radni Sejmiku Województwa Podkarpackiego wybrali herb

Herb z felerem

Lew i Gryf połączony z godłem Rzeszowa będzie herbem województwa podkarpackiego. Projekt herbu zaakceptował sejmik samorządowy województwa podkarpackiego, a jego przyjęciu towarzyszyły brawa. Herb ma jednak małą wadę.



Radni otrzymali cztery projekty herbu województwa, przygotowane przez Komisję Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Głosowano nad wszystkimi projektami. Najwięcej głosów – 26 – zdobył projekt przedstawiający lwa (znak ziemi lwowskiej) i gryfa (godło województwa bełskiego) wraz z krzyżem maltańskim, umieszczonym w górnym polu. On też został przyjęty jako herb województwa. Teraz ma być przesłany do MSWiA celem zatwierdzenia. Radny AWS Bogusław Krzanowski, przewodniczący komisji,

która pracowała nad projektami, twierdzi, że nie będzie z tym problemem. Herb spełnia wymogi heraldyki i – co więcej – został pozytywnie zapoiniowany przez Heraldyczny Punkt Konsultacyjny przy MSWiA. Radni zwrócili uwagę, że na zatwierdzonym projekcie herbu jest feler, którego nie zauważyli heraldycy: lew zamiast jednej łapy ma szpony orla. Dlatego też projekt, zanim zostanie przesłany do

MSWiA, trzeba będzie poprawić. Prace nad herbem województwa podkarpackiego trwały od kwietnia ub.r. Radni sejmiku długo spierali się o godła, które powinny znaleźć się w herbie. Miał on nawiązywać do dawnych ziem obecnego województwa podkarpackiego, których było pięć. Radni opowiadali się za herbem, który łączyłby wszystkie ziemie, ale spierali się na temat umieszczenia w nim krzyża maltańskiego, który jest herbem Rzeszowa. Na jego umieszczenie naciskali głównie radni z Rzeszowa, z kolei radnym z Przemyśla bardziej podobał się projekt z orłem dwugłowym i godłem ziemi sandomierskiej. Tu jednak pojawiły się głosy, że orzeł dwugłowy kojarzy się z zaborcą (projekt ten zyskał na sesji poparcie 22 radnych), o cztery głosy mniej od przyjętego herbu województwa podkarpackiego. DW

Gorliczyna

Vivat, gospodynie!

Prawie 80 osób uczestniczyło w uroczystości 40-lecia Koła Gospodyń Wiejskich w Gorliczynie, w gminie Przeworsk, która odbyła się w ubiegłą sobotę. Prezes Regionalnego Związku Rolników, Kólek i Organizacji Rolniczych, a zarazem starosta powiatu jarosławskiego, Mieczysław Kasprzak wyróżnił pięć kobiet, działaczek koła, tytułem Honorowych

Przewodniczących Koła Gospodyń Wiejskich. Te odznaczenia za zasługi, ofiarą pracę na rzecz kobiet wiejskich i ich rodzin, a także za wieloletnie kierowanie pracą koła otrzymały: Maria Płaskoń, Zofia Zięzio, Maria Drzyszek, Danuta Mścisz, Władysława Seweryn. Głównymi organizatorami imprezy były: KGW w Gorliczynie i Urząd Gminy Przeworsk. ekz

Gielda sportowo-turystycznego sprzętu zimowego

W sobotę na lodowisku

Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Przemyślu poinformował nas, że w najbliższą sobotę – 5 lutego – w godzinach od 10 do 14 udostępni trybunę sztucznego

lodowiska do przeprowadzenia tam giełdy sportowego i turystycznego sprzętu zimowego. Pierwsza tego typu giełda odbyła się 29 stycznia i zdaniem pomysłodawców, bardzo się udała. (R)

PARAGRAF I ŻYCIE

Osiemnastu sprawiedliwych i Titanic

Głośno było ostatnio w Polsce o wyczynach pewnego mera, który zamknął wrota grodu nad Sanem dla pewnej orkiestry. Zawszą posypały się głosy krytyki, wolano, że takie postępowanie nie może pozostać bezkarne. I nie pozostało. Wreszcie go odwołano. Kogo – zapyta ktoś. Jak to, kogo? Przewodniczącego rady miasta! Za to, co zrobił Tadeusz I Uparty wyleciał Stanisław I Uczciwy. Równie dobrze można było wyłączyć za te czyny Konserwatora Zabytków albo Szefa Straży Miejskiej. Nikt nam przecież nie mówi, że Przewodniczący został odwołany dlatego, że nie podpisał Prezydentowi delegacji do Wiednia czy Bombaju. Żadnych racjonalnych powodów na godnym poziomie nikt nie przedstawił, ale w Przemyślu, o którym krąży już dowcip (wyparliśmy nawet Porąż!), nic nikogo nie zdziwi. Ciekawostką jest fakt, iż na tasemcowo długiej sesji Rady Miasta, transmitowanej przez lokalną rozgłośnię radiową, w kulminacyjnym momencie, kiedy czekano na wyniki głosowania, gdy sakramentem tym zajęła

się Komisja Skrutacyjna, znany prezenter radiowy pan Daniel zaprosił na chwilę przerwy i muzykę. I wtedy, jakże symbolicznie, z radia popłynęły dźwięki melodii z pamiętnego obrazu filmowego *Titanic*. A potem zapadł wyrok na Przewodniczącego. Osiemnastu Sprawiedliwych uznano go winnym i kazano odejść. I odszedł, i to z honorem, a jak to się robi, to trzeba go osobiście zapytać. Ale *Titanic* wbrew pozorom nie zatonął. Płynął nadal i świetnie się trzyma na fali, a przynajmniej tak wydaje się kapitanowi i osiemnastu zaufanym członkom załogi, bo nikogo już więcej nie ma na pokładzie. Tak oto owych Osiemnastu Sprawiedliwych trzyma ster, a wszyscy pasażerowie (a jest ich chyba ładnych kilkadziesiąt tysięcy) zeszli na ląd i patrzą. I czekają. Na to, kiedy wreszcie ta nieliczna załoga opuści pokład i pozwoli pasażerom wrócić na swój statek. Podobno kapitan schodzi ostatni. Oby tylko przy tym wszystkim sam *Titanic* nie zatonął...

Janusz CZARNECKI

W LEWYM DOLNYM ROGU

Wyjście za proste

To już miesiąc minął od samobójczej śmierci Tomasza Beksińskiego. Jakoś nie dałem rady wtedy o nim pisać, bo jego odejście nałożyło się na śmierć mojego bliskiego przyjaciela – trudno było mi w takich okolicznościach zdobyć się na sensowny tekst. Potem chyba zacząłem się przyzwyczajać do tego, że już nie usłyszę w radiu prowadzonych przez niego audycji, ani nie zobaczę nowego filmu z przetłumaczonym przez niego tekstem. Ale w tych dniach przeczytałem jego ostatni tekst napisany do druku i to mnie sprowokowało do pisania. To pożegnanie ze światem trafiło do redakcji miesięcznika *Tylko rock* w grudniu i ukazało się w styczniowym numerze, gdy Tomasz Beksiński już nie żył.

Beksińskiego irytowała dzisiejsza płaska i prymitywna kultura masowa. Nie potrafił sobie znaleźć miejsca w świecie opanowanym przez pseudoartystyczną komercję. Nie chciał uczestniczyć w wyścigu szczurów, w którym nagrodą jest sława i niepoliczalne konto w banku. Przez całe życie tropił przejawy głupoty, paranoi i zaktamania, by idealistycznie z nimi walczyć w radiu i w gazecie. Może komuś wydać się dziwne, że dla Beksińskiego niepodważalnym symptomem upadku cywilizacji okazało się kręcenie w Hollywood kolejnych kasowych remaków, czy nagrywanie bełkotliwych płyt przez wielkich niegdyś artystów rocka. Myliłby się jednak ten, kto uważałby, że Tomasz Beksiński był estetycznym dyktantem. Jego tłumaczenia z angielskiego nie miały sobie równych, choć nie był przecież ani zawodowym tłumaczem, ani doświadczonym literatem. Tłumaczył właściwie tylko horrory, programy Monty Pythona i cykl filmów o Bondzie, ale jego inwencja językowa była na głowę przekładamy list dialogowych wielkich filmów Bergmana czy Felliniego (potrafił wymyślić tak doskonały drobniak, jak choćby „życie usrane różami” w *Fishingu* Terry'ego Gillama). Prowadził w radiowej Trójce audycję z muzyką zupełnie dziś niepopularną, za to intrygującą. Był dzieckiem pop-kultury, żył jej produktami, ale potrafił znajdować w nich rzeczy wartościowe. Nie zgrywał wielkiego artysty czy konesera. Nigdy nie powoływał się na autorytet swego słynnego ojca. Mógł odnieść w mediach wielki sukces, ale wolał robić to, do czego miał autentyczne przekonanie.

Kiedy czytam słowa jego pożegnania, wydrukowane przez niczego nie przeczuwającą redakcję pisma *Tylko rock*, uświadamiam sobie, że właściwie niewiele się różniliśmy. Mnie też irytują wszechobecne głupie reklamy, ja również nie trawię telewizyjnej emittującej na okrągło tandetne telenowe, ja także boleję nad coraz bardziej postępującą jałowością i pustką produkcji muzycznych czy kinowych, i ja tęsknię niekiedy za dawnymi czasami, kiedy muzyka była autentyczna. Tylko, że ja jakoś sobie radzę, potrafię sobie wyjaśnić wszystko za pomocą socjologii, psychologii czy filozofii. Wyjaśnić, albo raczej zagłuszyć w sobie żal za utraconą dziecięcą prostolinijnością i wrażliwością. Tomasz Beksiński pozostał do końca wrażliwym chłopcem, zagubionym w świecie, który przestał rozumieć. Niestety, wybrał najprostsze wyjście.

Andrzej JUSZCZYK

MŁODA SIŁA

ANTIPOP-
KULTURAPrimus, *Antipop*, Interscope.

Rzeczywiście, tytuł tej płyty jest adekwatny do zawartości. Popu w żadnej postaci tu nie uświadczysz. Primus przyzwyczaił swoich słuchaczy do skomplikowanej, nieprzyjemnej muzyki, nie dającej się z niczym porównać. Każde kolejne ich dzieło wymaga nawet od fana nie małego wysiłku – przedrzeć się przez te dźwięki i słowa nie jest łatwo. Co ciekawe, Primus mimo swej hermetyczności jest bardzo popularny, a jego płyty sprzedają się całkiem nieźle. Powód? Po prostu muzyka stworzona przez Lesa Claypoola. Larry'ego Lalonde i Brina jest doskonała. Dla mnie przygoda z Primusem zaczęła się przy okazji płyty *Waiting For The Punchbowl*. To było niesamowite wrażenie. Potem przyszła m.in. płyta *Brown Album* i myślałem sobie, że zespół ten po wznieśieniu się na szczyt już niczym nie zaskoczy. Owszem, będzie nagrywał nieźle płyty, ale już mnie z nóg nie zwali. A jednak zwalił.

Antipop wręcz wymyka się opisom. To co rzuci się w uszy od razu, to czasem bardzo ostre i ciężkie brzmienie tej muzyki. To w pewnej mierze zasługa gości zaproszonych do nagrywania tej płyty. W trzech kawałkach (*Electric Uncle Sam*, *Mama Didn't Raise No Fool*, *Power Mad*) grał na gitarze – i udzielał się też jako kompozytor – Tom Morello z Rage Against The Machine. W jednym pogrywa inny gitarowy heros metalu – James Hatfield z Metalliki (*Electric Electric*). A więc jest ostro i czadowo, ale to przecież nie wszystko. Primus także i na tej płycie realizuje swe psychodeliczno-awangardowe pomysły. Jak zwykle możemy usłyszeć jakieś dziwne, nieprzyjemne dla ucha harmonie, niepokojąco zgrzytliwe brzmienia, irytujące swą udawaną naiwnością pastiszowe tradycyjnych gatunków muzycznych. Ot chociażby finałowy *Coattails Of A Dead Man* – schizofreniczny walczyk z upiornego kabaretu, w którym Tom Waits (gościnnie) śpiewa i gra na rozedrganym melotronie.

Pastiszem wykorzystywania wschodnich klimatów w rocku jest *Greed The Sacred Cow*, w którym mieszają się muzulmańskie śpiewy, ostry dynamiczny rock i psychodeliczne funky.

Mnie najbardziej z całej płyty podoba się rozbudowany trzyczęściowy numer *Electric Electric*. To ukłon w stronę art rocka i psychodelii spod znaku Pink Floyd. Utwór zaczyna się jak *One Of These Days* od identycznego jak w oryginale brzmienia basu i prawie takiej samej linii melodycznej. Wtedy Claypool śpiewa nawet jak Waters. Potem następuje metalowa część suity, w której Lalonde, Hatfield i Jim Martin porażają krótkimi, niezwykle ciężkimi wejściami gitar, by wreszcie wszystko powróciło do psychodelicznego klimatu pierwszej płyty Pink Floyd (pojawia się drobny cytat z *Big Space Stetoscope Overdrive*).

Najostrzejszym utworem na płycie jest tytułowy *Antipop* – tutaj mamy do czynienia z hard core'm czystszej wody, chociaż Claypool nie byłby sobą, gdyby nie nasycił i tego kawałka niepokojącymi eksperymentami rodem ze stylizyki Franka Zappy. Poza tym blisko hard core'u są wszystkie numery nagrane z Morello. Te fragmenty płyty emanują konceptualizmem Primusa i dzięką, nieograniczoną energią i inwencją brzmieniową gitarzysty RATM. Niektóre utwory ocierają się o jazz-rocka: na przykład niesamowity, trudny w odbiorze *Dirty Drowning Man*, wyprodukowany przez Stewarda Copeladna, ex-gitarzystę Police czy *Ballad Of Bodacious* łączący elementy jazzu, funky i metalu.

Nie ma na tej płycie utworu słabego czy nudnego. *Antipop* zrywa z całą, obecną w radio i TV twórczością popkulturalną, mało tego: również od fanów Primusa wymaga otwarcia i nowego myślenia. Muzycy Primusa to absolutni wirtuozi, a ich dzieło zasługuje na największą uwagę. Mało jest w tej chwili na świecie artystów równie intrygujących, co oni.

josh

• Info • Info • Info •

Cypress Hill

Jeden z najważniejszych zespołów hipopowych na świecie, Cypress Hill pracuje obecnie nad nową, już piątą płytą. Będzie nosiła tytuł *Skull & Bones*, jak o tym donosiliśmy przy okazji wydania hiszpańskojęzycznej kompilacji *Los Grandes Exitos En Espanol*. Najnowszy album może zaszokować fanów przyzwyczajonych do dotychczasowego stylu Cypress Hill. Otóż mają się tu pojawić w charakterze muzyków towarzyszących m.in. Brad Wilk (perkusja) z Rage Against The Machine, Dino Cazares (gitara) z Fear Factory i Christian Olde Wolbers (bas). Cypress Hill określa muzykę, jaka znajdzie się na płycie, mianem „hard core”owego rapowania z licznymi elementami metalu, punka i funky.

Chumbawamba

4 kwietnia na rynku pojawi się nowa płyta Chumbawamy – *WYSIWYG (What You See Is What You Get)*. Znajdą się na niej aż 22 premierowe kompozycje. Z zespołem przy okazji pożegnał się wieloletni basista Paul Greco, a zastąpił go związany z Chumbą studyjny muzyk – Neil Ferguson (brał udział w nagraniu poprzedniego albumu zespołu – platynowego *Tubthumper*). Jednak najciekawsza sprawa wiąże się z singlem *She's Got All The Friends*, mającym ujrzeć światło dzienne 22 lutego. Na jego stronie B znajdzie się kontrowersyjny utwór *Passenger List For Doomed Flight #1721*. W tekście tej piosenki muzycy Chumbawamy wymieniają nazwiska osób, które najchętniej ujrzeliby na liście ofiar samolotowej katastrofy. Są wśród nich Bono z U2, Bill Clinton, Billy Gates, Ally McBeall. Na razie nie wiadomo jak zareagują ludzie potraktowani w ten sposób; pewnie jednak jest, że singiel ten nie będzie sprzedawany w USA.

Steve Vai

Jeden z najsłynniejszych gitarzystów solowych świata Steve Vai założył własną firmę fonograficzną Favored Nations Records, w której promować będzie głównie muzykę tworzoną przez podobnych do niego gitarowych samotnych strzelców. Jako pierwszy nagrywać będzie u niego Frank Gamble, znany m.in. ze współpracy ze słynnym Elektric Band Chieka Corea'ia. Potem w planach jest solowy album Steve'a Lukathera, gitarzysty Toto.

Mick Jagger

Mick Jagger będzie firmował swoim nazwiskiem nową linię kosmetyków firmy Evenig Standard. Ponad 20 różnych produktów będzie nosiło imię Stone'a, w tym dezodoranty, szampony, perfumy. Nie jednak nie mówi się o tym, czy Pan Wielkie Usta będzie też reklamował szminkę, do czego jego twarz nadaje się najbardziej.

Sting

13 marca w katowickim Spodku wystąpi Sting. Koncertem tym będzie promował swój nowy album *Brand New Day*. Przed nim wystąpi Anna Maria Jopek z zespołem.

Biesiada Teatralna w Horyńcu

Misy i Rogi rozdane

Zorganizowana przez Centrum Kulturalne w Przemysłu 21. Biesiada Teatralna w Horyńcu Zdroju, trwająca od 27 do 30 stycznia, zgromadziła 15 zespołów z całej Polski i – podobnie, jak jej poprzednie edycje – była przeglądem aktualnych zainteresowań, gustów i umiejętności twórców nieprofesjonalnego teatru.

Jak zgodnie stwierdzono, tegoroczna Biesiada zdecydowanie zdominowana przez teatry słowa, oparte na dobrej literaturze, odznaczała się wysokim i wyrównanym poziomem. Nie było zatem problemów z rozdzielaniem nagród. W dziedzinie indywidualnych dokonań twórczych Złotą Misę Borowiny otrzymali – do podziału – Alina Czyżewska i Przemek Wiśniewski z gorzowskiego teatru „Kreatury” za osiągnięcia kreacyjne i aktorskie, Srebrną – Jerzy Poloński z teatru „Gart” w Bytomiu za rolę Leona w spektaklu *Berg* wg W. Gombrowicza, zaś Misę Brązową – Damian Kierek z teatru „Tata” w Brzozowie za adaptację *Persów* Ajschylosa. Nagrodami zespołowymi – Złotym, Srebrnym i Brązowym Rogiem Myśliwskim Króla Jana – obdzielono w kolejności: teatr „Fieter” z Ozimka za spektakl *Myszki Natalii Moosha-ber*, zespół „Esistere” z Krakowa za przedstawienie *Odkochaj nas* i krakowski „Warsztat X” za *Pantomimę...*. Dodatkowe wyróżnienia otrzymali Ryszard Jakubisiak, reżyser teatru „Parabuch” w Warszawie i Sławomir Hoduń, kompozytor muzyki dla teatru „Zródło” w Starogardzie. Z nagrodą publiczności – Talerzem Biesiadnym Króla Jana – wyjechał z Horyńca teatr „Kreatury”.

Rozdziałem nagród, a także prowadzeniem warsztatów i omówieniem spektakli trudnili się członkowie jury: znakomita aktorka Joanna Szczepkowska, wybitny pisarz, tlu-



Teatr „Kreatura” z Gorzowa Wielkopolskiego w kontrowersyjnym *Radosnym żywocie głupka* Krzysztofa Jaworskiego.

macz i reżyser Antoni Libera oraz Krzysztof Sielicki, dziennikarz i krytyk teatralny, od lat związany z Biesiadą. Uczestnicy mieli także okazję obejrzeć rewelacyjny monodram

Gola baba Joanny Szczepkowskiej oraz spotkać się z Antonim Liberą na promocji jego powieści *Madame*. Wszyscy obecni na horyńskim święcie teatralnym wyjechali bogatsi w



Teatr „Zródło” ze Starogardu Gdańskiego w *Profilach Cyrenajczyka* wg Karola Wojtyły.



Grupa „Garderoba” z Przemysła w *Pokojkach* J. Genetta.

nowe doświadczenia i pełni wrażeń. Większość z nich zaczęła już odliczać dni do 22. Biesiady.

Debiut w przemyskim ROKEiN

W stronę Marakeszu

W ubiegłą sobotę w Regionalnym Ośrodku Kultury Edukacji i Nauki w Przemysłu otwarto wystawę fotografii Lidii Polak.

Autorka jest jarosławianką, członkinią Towarzystwa Fotograficznego „Atest 2000” i współpracuje z *Gazetą Wyborczą*. Dotychczas brała udział w kilku wystawach zbiorowych, a ta jest jej pierwszą indywidualną. Wystawa nosi tytuł „W stronę Marakeszu” i jest zbiorem luźnych obrazów (by nie powiedzieć: widoczków), które autorka utrzymała w czasie wycieczki do Maroka. Próba stworzenia fotograficznej opowieści o egzotycznym dla nas świecie, którą podjęła Lidia Polak, ukazała, jakie problemy niesie takie przedsięwzięcie. Konwencja fotografii podróżniczej wymaga od autora koncepcji, którą należy realizować z żelazną konsekwencją, po to, by nie wpaść w chwilowy zachwyt i nie tworzyć obrazków nadających się co najwyżej do rodzinnych albumów. Mówiąc inaczej: trzeba być odpornym na egzotykę, będącą często wizytówką przeznaczoną dla turystów. Następnym problemem jest znajomość i zrozumienie fotograficznego tematu. Ktoś, kto mieni się artystą, musi się czymś różnić od przysłowiowego turysty japońskiego, który biegiem przemierza świat pstrykając na lewo i prawo swoim nikonem, by po-



Lidia Polak podczas wernisazu.

tem móc pokazać znajomym album i powiedzieć: „tu byłem!”. W przypadku fotografii podróżniczej, pozbawionej słownego komentarza, obrazy muszą być zbudowane tak precyzyjnie, by odbiorca nie miał wątpliwości, że są one wynikiem przemyśleń, emocji i wiedzy, a nie dziełem przypadku. W czasach, kiedy w każdym kiosku można kupić najlepszy z najlepszych – magazyn *National Geographic* ze znakomitymi fotografiami, wieszanie pamiętkowych zdjęć z podróży i nazywanie tego „fotografią artystyczną” jest

dużym ryzykiem. Ale nawet znakomity specjalista od fotografii podróżniczej Tomaszewski musiał zrobić kiedyś pierwszy krok. W przypadku Lidii Polak takim pierwszym krokiem jest wystawa „W stronę Marakeszu”. – Fotografia jest dla mnie pasją, czymś, co chciałabym robić w życiu – mówi autorka. – Marzę, by stała się ona moim spełnieniem zawodowym. Cały czas się uczę i wiem, że jeszcze wiele przede mną.

Wobec tego czekamy na następną wystawę.

Wystawa w Piranii

Kawa rozmiesza



Od 22 stycznia w Pub Galerii Pirania w Jarosławiu czynna jest wystawa rysunku satyrycznego *Kawa czy...?*.

Autorem wystawy (23. w historii galerii) jest Jacek Kawa, absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Ilustrator, projektant, rysownik swoje prace publikuje w prasie lokalnej oraz pokazuje na wystawach rysunku satyrycznego w kraju i za granicą. Osiągnięcia artystyczne to udział w międzynarodowej wystawie w Knokke-Heist w Belgii oraz wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie na Rysunek Satyryczny im. Brunona Szulca w Tarnowie. W eksponowanych pracach Kawa przy pomocy oszczędnego rysunku i minimum tekstu chłoszcze, szydzi i ośmiesza nasze przyzwyczajenia i głupotę. Nic, tylko boki zrywać.

INFORMATOR KULTURALNY

W JAROSŁAWIU

- ★ Galeria Rynek 6 – Stanisław Świeca – rysunek, grafika

W LUBACZOWIE

- ★ Muzeum – *Hej, kolęda...* – wystawa etnograficzna

W PRZEMYSŁU

- ★ Gościnnie – rzeszowski teatr im. W. Siemaszkowej – *Mazepa* (reż.: W. Zeidler, w roli Wojewody: K. Chamiec) – 8 lutego, godz. 11, 9 lutego, godz. 9.30

- ★ Muzeum Narodowe – wystawy stałe: *Dzieje człowieka w regionie przemyskim* – wystawa archeologiczna; *Wyroby rzemieślnicze dawnego Przemysła*; Ikony ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej.

- ★ Galeria Sztuki Współczesnej – Janusz Szpyt – malarstwo

- ★ MKK „Niedźwiadek”, White Photo Gallery – wystawa poplenerowa *Iwonicz '99*

- ★ Centrum Kulturalne, klub Piwnice – wieczory muzyczne, piątki, godz. 19

- ★ Biblioteka Publiczna Wojewódzka i Miejska *Świat książek* *Małgorzaty Musierowicz*; *Konstanty Ildefons Gałczyński* – w rocznicę urodzin poety

- ★ Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki, Pałac Lubomirskich – Lidia Polak – *W stronę Marakeszu* – fotografia

W PRZEWORSKU

- ★ Galeria Magnez – Ewa Samulik – malarstwo

W RZESZOWIE

- ★ Muzeum Etnograficzne – wystawy stałe: *Dawna rzeźba ludowa*; *Stroje ludowe rzeszowiaków i lasowiaków*; Wystawa czasowa: *Wesele rzeszowskie*

- ★ Biuro Wystaw Artystycznych Wystawa jubileuszowa *Gazety Wyborczej* – fotografia *Andrzej Korzec* – malarstwo *Elżbieta Kardamasz* – malarstwo *Galeria Mała* – Joanna Janowska – *Przeźroczystość* – grafika

- ★ Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa – ks. Bogdan Janik – *Impresje bieszczadzkie*

- ★ Muzeum Okręgowe – wystawy stałe: *Galeria Dąbskich* – malarstwo europejskie XVI-XIX w.; *Galeria malarstwa polskiego XVIII-XX w.*; *Porcelana i fajans*; *Kamień, brąz, żelazo – pradzieje Polski Południowo-Wschodniej*; Wystawa czasowa – *Świat dawnych żaglowców*

- ★ Teatr Maska – *Leć głosie po rosie* wg O. Kolberga i J. Zaborowskiego (6 lutego, godz. 16.30)

- ★ Filharmonia – *Halka* wg S. Moniuszki – jazz interpretations (4 lutego, godz. 19)



URSZULA

dziewczyna tygodnia

WALENTYNKI

Jeśli jesteś samotny, zawiedziony, masz złamane, ale wciąż mocno bijące serce – napisz do nas. Twoją nadzieją i szansą może być Walentynka. Przypominamy, że ogłoszenia w naszej walentynkowej rubryce są bezpłatne.

Bardzo dokucza mi samotność, dlatego odważyłem się napisać, bo może tą drogą uda mi się znaleźć przyjaciółkę, i to nie tylko na długie zimowe wieczory, ale na dobre i złe chwile.

Nie szukam wygód i przygód. Szukam bratniej duszy – kobiety w średnim wieku i o niskim wzroście, bez nałogów.

Sam jestem wolny, mieszkam w mieście, ale znam się też na pracy na wsi.

Od roku jestem na emeryturze, nie mam nałogów, z natury jestem spokojny, mój znak zodiaku Baran.

Cierpliwie będę oczekiwał listów, na wszystkie odpowiem.

W-970

Samotny kawaler lat 40, bez nałogów i zobowiązań, niezależny, pozna panią do lat 40. Zdjęcie mile widziane.

W-971

36-letnia szatynka, szczupła, średniego wzrostu, z trójką dzieci (12, 14, 15 lat) pozna pana bez nałogu alkoholowego, niekaranego, o wielkim sercu, opiekuńczego, czulego domatora i tzw. złotą rączkę. Jestem niezależna finansowo.

W-972

Jestem 60-letnim wdowcem, samotnym, niezależnym. Posiadam samochód. Nie palę papierosów i nie piję alkoholu. Pragnę poznać panią ceniącą spokój i szczerość.

W-973

Wolny 40-letni górnik, wzrost 180 cm, brunet o dobrej prezencji, dobre sytuowane, pozna bezdzietną, wolną panią do lat 30.

Zdjęcie mile widziane. Cel matrymonialny.

W-952

Anonse i odpowiedzi na wybrane ogłoszenia prosimy przysyłać na adres redakcji, z załączonym znaczkiem pocztowym.

KUCHNIA

Na różne sposoby

Mielonka jest kielbasą, którą możemy sporządzać na kilkanaście różnych sposobów. Jest łatwo dostępna i w miarę tania. Możemy ją uatrakcyjnić poprzez dodatki, aby obiad czy inny posiłek był w miarę racjonalny i syty. Potrawy z mielonki nie są pracochłonne.

Mielonkowy gulasz

40 dag mielonki, włoszczyzna, duża cebula, 6 ziemniaków, sól, pieprz, mała łyżeczka mielonej ostrej papryki, łyżka tłuszczu, natka pietruszki, łyżka bardzo drobnego makaronu.

Warzywa oczyścić, wypłukać i pokroić w cienki makaronik, ugotować. Cebulę obrać, pokroić w kostkę i zeszklić na rozgrzonym tłuszczu. Mielonkę pokroić w kostkę, dodać do cebuli i przyprawy. Smażyć do zrumienienia. Wlać 4 szklanki wody, posolić, dodać wcześniej obrane i pokrojone w kostkę ziemniaki, chwilę pogotować. Dodać 1 łyżkę drobnego makaronu, gotować aż wszystko będzie miękkie. Przyprawić solą, pieprzem i papryką. Przed podaniem posypać zieleciną. Do potrawy możemy podać chleb.

Pieczeń

75 dag mielonki, 50 dag pieczarek, 20 dag śmietany, łyżka mąki, łyżka tłuszczu, sól, pieprz, przyprawa myśliwska.

Pieczarki obrać, wypłukać, pokroić w plasterki. Tłuszcz rozgrzać na patelni, włożyć pieczarki i smażyć do odparowania wody. Przyprawić solą, pieprzem i przyprawą myśliwską. Mielonkę pokroić w grubsze plastry. Foremkę aluminiową posmarować tłuszczem, ułożyć w niej plastry mielonki, posypując pieczarkami, opierając w rzędzie jeden o drugi. Zalać śmietaną, wymieszaną z mąką i przyprawami. Wstawić do

piekarnika nagrzanego do 250 stopni C i piec około 30 minut. Podlewać przez jakiś czas wytworzonym sosem, a jeśli trzeba to dolać odrobinę wody. Pieczeń podajemy z ziemniakami puree. Posypać obficie posiekaną natką pietruszki. Jako dodatek może być ćwikła lub surówka z czerwonej kapusty.

Pikantna sałatka

30 dag ziemniaków, 4 strąki papryki (może być mrożona lub marynowana), 3 cebule, 35 dag mielonki.
Sos: 10 dag majonezu, 4 łyżki mleka lub śmietany, 4 łyżki octu winnego, 1/2 łyżeczki sproszkowanej papryki, łyżeczka chili, sól, pieprz, 10 dag sera żółtego.

Ziemniaki wyszorować i ugotować w mundurkach. Cebulę pokroić w plasterki, paprykę w kawałki. Wrzucić na wrzącą wodę na ok. 2 minuty, odcedzić i wystudzić. Ugotowane i ostudzone ziemniaki obrać ze skórki, pokroić w kostkę. Dodać paprykę i cebulę oraz pokrojoną w kostkę mielonkę oraz ser żółty pokrojony w paski, wymieszać. Przyprawić do smaku solą i pieprzem. Majonez wymieszać z mlekiem lub śmietaną, octem, dodać przyprawy i zalać sałatkę.

MARIA



PEDIATRA RADZI

Rumień zakaźny

Zachorowania na choroby zakaźne cechują się sezonowością. Co kilka lat mamy większe epidemie grypy, różyczki, odry. W ostatnich dniach na terenie Przemysła notuje się zwiększoną ilość zachorowań na rumień zakaźny. Jest to choroba wirusowa, dająca bardzo charakterystyczną wysypkę. Początkowo na policzkach pojawiają się wyraźne czerwone, rumieniowe plamy, dziecko wygląda jakby było bite dłonią po twarzy. Następnie wysypka przechodzi na ramiona, kark, uda i tułów, gdzie przybiera kształt plamisto-grudkowaty. Wykwity bledną od środka i wysypka przypomina misterne girlandy bądź siateczkę. Wysypka trwa od 2 do 30 dni, średnio ok. 10, czasem jest lekko swędząca. Zaostrza się po wysiłku, kąpielach i zdenerwowaniu.

Rumień zakaźny jest chorobą bardzo łagodną. Dotyczy głównie dzieci. Niemowlęta i dorośli chorują bardzo rzadko. Choroba rozwija się najczęściej w obrębie szkół i przedszkoli. Wirus wywołujący chorobę przenosi się przez drogi oddechowe i atakuje młode krwinki czerwone w szpiku. U większości ludzi nie wywołuje jednak anemii. Okres wylegania choroby wynosi około jednego tygodnia. Chory przestaje zakażać w momencie wystąpienia wysypki. Bardzo rzadko, głównie u chorych dorosłych, wirus powoduje dolegliwości takie jak ból głowy, zapalenie gardła i zaburzenia żołądkowo-jelitowe. Rumień zakaźny należy różnicować z różyczką, która daje podobną wysypkę, zakażeniami enterowirusowymi i wysypkami polekowymi.

Choroba nie wymaga żadnego leczenia. Dzieci z wysypką już nie zakażają. Należy je chronić przed wtórnymi infekcjami, przeziębieniami i przechłodzeniem.

Lek. ped. Wiesław MORAWSKI

CIĘKAWIE

Najlepiej żyje się w Kanadzie!

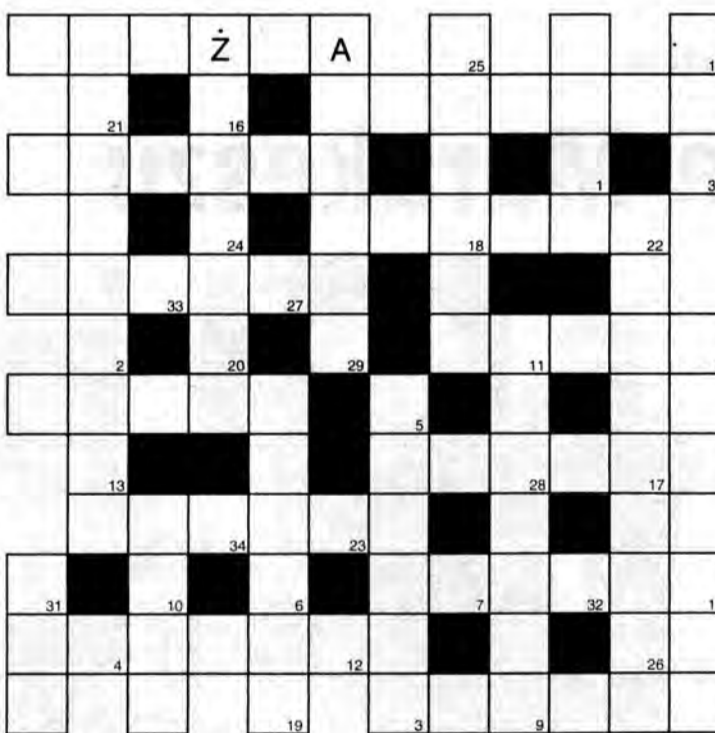
Po raz dziesiąty pod auspicjami ONZ przygotowany został raport UNDP, przedstawiający warunki życia i rozwoju ludzi w poszczególnych krajach. Jest to swego rodzaju indeks klasyfikujący państwa w kolejności według takich kryteriów jak: dochody obywateli, średni wiek życia, stan opieki zdrowotnej, możliwość kształcenia się, stan konsumpcji i usług, udział w postępie technicznym.

Po raz szósty z rzędu pierwsze miejsce na tej liście zajęła Kanada. Dalsze miejsca w pierwszej dwudziestce państw świata zajęły kolejno: Norwegia, Stany Zjednoczone, Japonia, Belgia, Szwecja, Australia, Holandia, Islandia, Wielka Brytania, Francja, Szwajcaria, Finlandia, Niemcy, Dania, Austria, Luksemburg, Nowa Zelandia, Wlo-

chy, Irlandia. W wymienionych krajach żyje się ludziom najlepiej. Raport zwraca uwagę, że jeśli chodzi o konsumpcję, to występują tu dysproporcje. W wielu państwach obejmujących ponad miliard ludzi, notuje się ciągły brak możliwości zaspokojenia najpilniejszych potrzeb. Istnieją też pozytywne zjawiska – przeciętny wiek życia w krajach rozwijających się przedłużył się z 53 lat w roku 1975, do 62 lat w chwili obecnej, wskaźnik śmiertelności wśród dzieci do piątego roku życia spadł ze 149 na tysiąc urodzonych do 85. Niepokojącym zjawiskiem jest natomiast pojawienie się ogromnej dysproporcji pomiędzy krajami zamocnymi a rozwijającymi się w dostępie do najnowocześniejszych mediów.

JR

KRZYŻÓWKA OD A DO Ż



Każdy wyraz rozpoczyna się literą umieszczoną przed jego objaśnieniem. W nawiasach podano liczbę liter w odgadywanym słowie. Miejsce wpisu wyrazów do odgadnięcia. Litery z pół ponumerowanych, uporządkowane od 1 do 34, utworzą maksymę starorzyską, która stanowi rozwiązanie.

- A) silacz, mocarz, osilek (6); B) rodzaj sztyletu nasadzanego na łufę karabinu (6); C) przylądek lub wierzchołek (5); D) dawniej: przyjaźń (6); E) bohater trojański, praojciec Rzymian (6); F) w wyścigach konnych: koń, który odniósł niespodziewane zwycięstwo (4); G) przemoc, bezprawie dokonane przy użyciu siły fizycznej (5); H) Marek (1934-69), prozaik polski, autor głośnych opowiadań *Ósmy dzień tygodnia* (6); I) solenizant z 1 września (4); J) trucizna, toksyna (3); K) wiejski pies podwórkowy (6); L) mieszkaniec Wilna (6); M) kraina historyczna w Niemczech, między Nysą Łużycką i Łabą (6); N) nowa lepiej wymiata (6); O) ptak wodny doskonale nurkujący (3); P) na oczach Temidy (6); R) namiar (6); S) sygnalizator akustyczny o dużej sile dźwięku (6); T) ćwiczenie zwierzęcia w wykonywaniu określonych czynności (7); U) o uczeniu nieco lekceważąco (7); W) pospolicie, żartobliwie: smaczne, obfite jedzenie, sposobność do najedzenia się (7); Z) aneks, dodatek, suplement, dawniej: alegal (9); Ż) wymaganie, życzenie, postulat, dezyderat (7).

(trapezik)

San Set DRUKARNIA

Termin nadsyłania rozwiązań – dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych ufundowanych przez Drukarnię & Wydawnictwo San Set, Przemysł, ul. Herburtów 14, tel. (016) 676 41 01: 50 zł, 30 zł, 20 zł.

Rozwiązanie z nr. 2. Krzyżówka z maksymą: Śmiałym los sprzyja. 50 zł otrzymuje: Irena Klomko – Reczpol 30 zł otrzymuje: Maria Paszko – Jarosław 20 zł otrzymuje: Henryk Hermanowski – Lubaczów

KUPON 5



CZAS NA OZDROWIENIE

(...) Czy jest rzeczą zmienną dla Pana T. Sawickiego, że gdy popelni niegodziwość, to stara się znaleźć dla niej wytłumaczenie i dorobić podłoże ideowe? Przykłady takiego postępowania dały się zauważyć w co najmniej kilku sytuacjach.

Pierwszym przykładem może być komentarz do wystąpienia z PC. Na pytanie dziennikarzy, jakie były przyczyny wystąpienia, odpowiedź brzmiała: zbyt mało chrześcijaństwa jak na partię chadecką. We wcześniej zarzutów takich ze strony T. Sawickiego nie usłyszał żaden członek PC w Przemyślu.

Innym przykładem jest niewyjaśnienie przyczyn „czystek politycznych” w urzędzie. Bez wcześniejszych merytorycznych uzasadnień, organizacyjnych przesłanek, prezydent podejmuje się kolejnych akcji zwalniania niewygodnych („nieposłusznych”) pracowników. Po fakcie dowiadujemy się, że to reorganizacja, wynikająca z oszczędności. A za kilka dni następuje zwiększenie zatrudnienia i zapomina się o celach reorganizacji.

Kolejną niegodziwością, którą T. Sawicki wyjaśnia po fakcie, jest zdrada wobec swojego zaplecza politycznego i wyborców głosujących na AWS. Po koniunkturalnym sojuszu z SLD tłumaczy: czas uzdrowić sytuację w Przemyślu. Nie wyjaśniał tego wcześniej, ani nie określił dokładnie po fakcie – co miał na myśli. (...) Wreszcie Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. (...) Sposób działania Orkiestry jest kontestowany przez środowiska, zajmujące się działalnością charytatywną, którym przecież moralność, (...) pomoc bliźniemu leży na sercu. Jednak wśród tych głosów nie było słyhać głosu Pana T. Sawickiego. Wręcz przeciwnie: w ubiegłych latach Miejski Klub Niedźwiadek (w siedzibie Pana T. Sawickiego) był miejscem, gdzie grała Orkiestra dość głośno.

Błąd popełniony przez T. Sawickiego w grudniu 1999 r. zrodził mniej lub bardziej uzasadnioną reakcję mediów i społeczeństwa. I tu prezydent zaczyna uciekać się do wartości, o które trudno go posądzić. Z chwilą, gdy jest atakowany przez społeczeństwo lub media, dorabia uzasadnienie w (...) finezyjny sposób manipulując opinią publiczną. Nie waha się ferować rozstrzygnięć w sferach etycznych. (...)

Czy człowiek łamiący podstawowe kanony kodeksu etycznego i honorowego ma prawo do publicznych osądów moralnych?

Alé być może trwa lub nastąpi pokajanie się Pana T. Sawickiego i szczerze nawrócenie. Nie możemy ludziom zagubionym odbierać nadziei powrotu, naprawy wyrządzonego krzywd. Czy relatywizm własnych wyborów można pogodzić z twardymi zasadami wobec innych?

Maciej KARASIŃSKI

Z RACJI STANU ZDROWIA

Na temat reformy służby zdrowia mówi się ostatnio i głośno, i dużo. Na jej skutki, różne, narażenia są bezpośrednio ci, którzy z racji stanu zdrowia zmuszeni są korzystać z usług

medycznych, pacjenci, którzy w konfrontacji z rzeczywistością (...) stają w obliczu wielkich rozterek. Wydawać by się mogło, że wraz z przemianami w służbie zdrowia ubędzie nam kłopotów związanych z leczeniem. Niestety, smutne realia szybko rozwiąły nasze nadzieje.

Od kilku lat lecę się w Poradni Hepatologicznej w Lubaczowie u pewnej Pani Doktor. Ostatnio, w związku z pogorszeniem stanu zdrowia, postanowiłem odbyć tam wizytę. Z informacji zamieszczonej na drzwiach gabinetu wynikało, że poradnia czynna jest w godz. 8-11. Ucieszyłem się niezmiernie, że jestem jedynym pacjentem, przed poradnią było bowiem pusto. Szybko się jednak rozczarowałem, bo pustka nie wynikała z braku pacjentów, lecz ... lekarza. Okazało się, że przyjmuje pacjentów w NZOZ w Poradni Ogólnej jako lekarz rodzinny. Godziny przyjęć w tamtejszym gabinecie pokrywały się z godzinami przyjęć w Poradni Hepatologicznej. Tutaj pacjentów było bardzo wielu, zrezygnowany postanowiłem więc odwiedzić przychodnię nazajutrz w nadziei, że zastanę właściwego lekarza we właściwym miejscu. Niestety, następnego dnia nie zastałem Pani Doktor ani w Poradni Ogólnej, ani w Poradni Hepatologicznej. Poinformowano mnie, że znajdę ją na pewno... w Poradni Dziecięcej. Jako że małym dzieckiem byłem mniej więcej 60 lat temu, nie pozostało mi nic innego, jak znowu wrócić do domu.

(...) Doszedłem do wniosku, że w twardej rzeczywistości reformy lecznictwa ten nowatorski sposób przyjmowania pacjentów wart jest polecenia i rozpropagowania. Trzech specjalistów (chorób zakaźnych, medycyny rodzinnej i pediatrii) w osobie jednego, jednocześnie w trzech różnych miejscach. Na ilu etatach pracuje Pani Doktor? Zapobiegliwość graniczająca z cudem? W jednym z gabinetów na pewno Pani Doktor obecna jest ciałem, w dwóch pozostałych chyba duchem. (...) Co jest nadrzędnym celem reformy służby zdrowia? Dobro pacjenta. I tylko ono się liczy.

Rozgorączony pacjent

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)



OBIEKTYW

szpitala byłem otoczony troskliwą opieką zarówno ze strony wszystkich lekarzy, jak również personelu pielęgniarskiego. Uważam, że kulturalny i życzliwy stosunek do chorych ordynatora i pozostałych pracowników może być przykładem dla innych placówek służby zdrowia. Przebywając w szpitalu rozmawiałem z chorymi i z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że od nikogo nie usłyszałem jakiegokolwiek skargi, czy słowa krytyki pod adresem ordynatora. W oddziale laryngologicznym jest wydzielona sala dla małych dzieci – panuje tam, moim zdaniem, bardzo przyjemny nastrój. Często słyhać głosy zabawionych maluchów w otoczeniu ordynatora, który niczym dobry piastun przechadza się z nimi po korytarzu. Owszem, czasem z pokoju zabiegowego słyhać również płacz dziecka, któremu lekarz wykonuje określony bolesny zabieg, ale w końcu to jest szpital.

Rozumiem psychiczny ból pani Anny z powodu cierpienia jej sied-

mioletniego synka. Bardzo często w takich przypadkach dochodzi do zbyt impulsywnych maceznych reakcji, które w konsekwencji są przyczyną wyrządzenia niepowetowanych szkód moralnych uczciwym i niewinnym ludziom – w tym wypadku ordynatorowi panu doktorowi Janowi Kowalczykowi.

Henryk KARNAS
Przemyśl

Chcemy wierzyć zapewnieniom pana Henryka Karnasa, iż „nie jest rodziną, ani znajomym ordynatora Kowalczyka”, chociaż przewodniczy Kołu Łowieckiemu, do którego również należy bohater listu. Red.

STRACONE ZŁUDZENIA

Czytając artykuł „Stracone złudzenia” (ZP nr 3) z leżką w oku wspominałem Szkołę Powszechną stopnia trzeciego w Dynowie, którą ukończy-

łem w 1939 r. Ze mną uczęszczali tam koledzy i koleżanki z Nozdra, Siedlisk, Bachórze, Ulanicy, Kazimierówki i z Lubna. Nikt nas nie dowodził. Najbardziej we znaki dawały się nam jesienne roztopy i zimowe zadymki śnieżne. Codziennie piechotą pokonywałem kilka kilometrów. Dobrze pamiętam panią kierownik Wojnarównę, wspaniałego pedagoga mgr. Wojciecha Bielawskiego oraz ks. Jana Śmietanę, który po wojnie uczył mnie języka łacińskiego w Gimnazjum dla Dorosłych. Potem starałem się ich twórczo naśladować w mojej długoletniej pracy pedagogicznej.

25 czerwca ub.r. uczestniczyłem w uroczystym zakończeniu roku szkolnego w tej zasłużonej placówce oświatowej. Obecny dyrektor Stanisław Sieńko umiejętnie zabiega o środki finansowe na realizację bieżących potrzeb szkoły w różnych instytucjach wojewódzkich i centralnych. Za to należą mu się słowa uznania. (...)

Adam RZASA, emerytowany nauczyciel akademicki, Rzeszów

KRYMINALEK

Gość w dom...

Zapewne nie lada kłopot będzie miał sędzia, przed którego obliczają już niebawem staną w komplecie uczestnicy pewnego przyjęcia, ponieważ każdy z nich jest święcie przekonany o swoich racjach. Poszkodowany, trójje podejrzanych i świadek będą musieli ze szczegółami opowiedzieć o trwającej prawie dwie doby balandze, w czasie której Janusz K. poniósł straty w wysokości około 8 tys. zł.

Wszystko zaczęło się od tego, że małżonka Janusza wyjechała na jakiś czas za granicę. Słomiany wdowiec nudził się jak mops, toteż z wielką radością podchwycił pomysł kolegi z pracy, by urządzić swoje imieniny. Obaj panowie doszli do wniosku, że takie święto będzie dobrą okazją do obalenia flaszczyki w bardziej luksusowych niż biurowe warunkach – solenizant miał przecież wolne mieszkanie. W dniu imienin Janusz porobił odpowiednie zakupy, przygotował wymyślne zaproszenia i czekał na zaproszonych gości. Niestety, o wyznaczony porze zjawił się tylko kolega z biura, inni zatelefonowali, że nie mogą przyjść, bo coś ważnego im wypadło. Usiedli więc dwaj panowie przy stole i zaczęli biesiadować.

Najpierw zużyli butelkę koniaku, a kiedy gospodarz sięgnął po dużą flaszkę Smirnoffa, stało się nieszczęście. Flaszka wypadła mu z ręki i rozbiła się. Kolega stwierdził, że posucha im nie grozi i chwycił za telefon, by poprosić swego przyjaciela o przywiezienie odpowiedniego zapasu trunków. Przyjaciel stanął na wysokości zadania i po godzinie zameldował się z baterią butelek, w towarzystwie dwóch uroczych pań, na widok których gospodarzowi zakrzyły się oczy i natychmiast stwierdził, że prawdziwa zabawa może być tylko w większym gronie, po czym tak gorąco namawiał nowych gości, aż zdecydowali się usiąść przy stole. Teraz przyjęcie nabrało rumieńców. Panie, oprócz tego, że wprawiły panów w stan niemal euforyczny, potrafiły świetnie zaparzyć kawę i robić znakomite kanapki. Po kilku godzinach biesiadowania atmosfera zrobiła się tak gorąca, że panowie zdjęli marynarki i krawaty, a panie porozpinały bluzeczki. Gospodarz postanowił uwiecznić ten moment i wyjął kamerę oraz aparat i zaczął dokumentować co zabawniejsze momenty, a było co kręcić i pstrykać, szczególnie gdy jedna z pań, stwierdziwszy, że jest naprawdę gorąco, zrzuciła z siebie prawie wszystko. Kamera i

aparat wędrowały z ręk do rąk, aż w pewnym momencie Januszowi urwał się film (oczywiście nie ten w kamerze).

Na drugi dzień, kiedy już doszedł do siebie, ze zdumieniem stwierdził, że razem z gośćmi z mieszkania zniknęła kamera i aparat. Oburzony zadzwonił na policję i powiedział, że został okradziony. Funkcjonariusze odwieźli jego kolegę z biura, który dał namiary na resztę towarzystwa. Obie panie i ich przyjaciel bardzo się zdziwili, że ktoś może mieć do nich pretensje, ponieważ, jak stwierdzili, gospodarz w przypływie szczeroci obdarował obie niewiasty, jedną – kamerą, a drugą – aparatem, co z całą odpowiedzialnością potwierdził ich znajomy, a także kolega Janusza, który coś pięte przez dziesiąte pamiętał. Problem był z odzyskaniem podarunków, bo obie panie niezwłocznie je sprzedały. Janusz twierdzi, że nikomu niczego nie darował, a nawet jeżeli tak było, to czynił to w stanie nieoczytalności. Obdarowane przypominały jedynie, że kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera. Teraz wysoki sąd będzie musiał rozstrzygnąć ten spór.

Jot.

Być najlepszym w ramach swoich możliwości i wieku to moja dewiza życiowa – mówi nasz bohater

Krypą w górę Sanu

Rozmowa z Ryszardem Dawidowiczem, przemyskim pływakiem i wodniakiem, nauczycielem i działaczem sportowym.

Z wodą jest tak, że albo można jej się przestraszyć i mieć uraz na całe życie, albo zaakceptować i później ją pokochać. Ty kwalifikujesz się do tego drugiego przypadku?

– Za czasów okupacji mieszkałem w Nizankowicach. Rzeka Wiar zasilala tamtejszy młyn swoją odnogą, którą nazywaliśmy „młynówką”. Był też staw, było więc naturalne środowisko, by oswajać się z wodą. Tam razem z kolegą wydłubaliśmy z pnia wodnego indiańską pirogę, która była moją pierwszą łódką. Tam też, nawet nie wiem w jakim momencie, nauczyłem się pływać. Gdy w 1944 roku przyjechałem do Przemyśla, moje pierwsze kroki z Winnej Góry skierowałem nad San. W pobliskich magazynach, opuszczonych przez Niemców, znajdowały się łódki do przewożenia rannych, a ja tak pragnąłem mieć prawdziwą łódkę, że odkupiłem jedną z nich od kolegi za „duszę” (tzw. wsad do sznurwanej piłki – przyp. aut.). Prawdziwą łódkę nazwałem „Jolka”, a mogła ona być kierowana żerdzią, wiosłami a nawet można było na niej zamontować żagiel.

Powojenne życie przemyskiej młodzieży koncentrowało się jednak bliżej Ostrowa.

– San na całej długości przepływu przez Przemyśl był miejscem wypoczynku i obcowania z wodą jego mieszkańców, ale największa koncentracja była na „jazie”. Przed wojną, na wysokości dzisiejszej dzielnicy Kmiecie, wojsko wykonało spiętrzenie wody, którego głównym celem było podniesienie jej stanu i zasilenie ujęć wodnych miejskich wodociągów. Spiętrzenie to, popularnie nazywane „jazem”, wytworzyło naturalne warunki do wypoczynku nad wodą, a zainstalowane na nim proste urządzenia pozwalały na uprawianie pływania i sportów wodnych. Przemyśl był rozkochany w sportach wodnych. Uprawiano je w Sokole, w drużynach harcerskich. Swoje sekcje wodne miała Liga Morska i Kolonialna, w organizacjach tych pracowali wykwalifikowani instruktorzy i propagatorzy pływania, a wśród nich Julian Kruk, który po wojnie zaszczylił miłość do pływania wielu młodym ludziom.

Na „jazie”, w drugiej połowie lat 40., odbywały się zawody pływackie, w których rywalizowali późniejsi znani pływacy: Stanisław Krokoszyński, Antoni Filipowicz, Mieczysław Kolodziej, Tadeusz Łoza czy Bolesław Głowacki. Na „jazie” i ja ścigałem się w pierwszych zawodach. Zauroczenie tym miejscem pozostało do dziś wśród tych mieszkańców, którzy opuścili miasto. Często w okresie letnim powracają oni do lat swojej młodości i pierwsze kroki kierują na „jaz”. Spotkać tam można Tadeusza Łozę z warszawskiej AWF, Henryka Grabowskiego z katowickiej uczelni wychowania fizycznego czy Andrzeja Bielca z Wyższej Szkoły Morskiej – dziś starszych panów, pływających nie-nagannym stylem w górę i w dół Sanu. Ale „jaz” był nie tylko miejscem do pływania. Rzemieślniczy Klub Sportowy „Start” wybudował na zasańskim brzegu przystań kajakową i zorganizował sekcję wycieczną. Oprócz wyciecznych kaja-



W 1992 roku Ryszard Dawidowicz triumfował w maratonie pływackim oldbojów na dystansie 8 km na Solinie.

ków wypożyczyć tam można było kajaki i łódki turystyczne, a ulubioną wyprawą wodną było pływanie w górę rzeki aż pod „Białą Skalę” (na wysokości Pralkowiec – przyp. aut.).

W okresie jesienno-zimowym było nudno...

– Przemyśl był w tym szczęśliwym położeniu, że miał halę sportową, ale mnie pociągał kontakt z naturą, stąd razem ze swoimi kolegami z Gimnazjum Morawskiego w okresie zimowym uprawialiśmy narciarstwo biegowe. Do biegania na nartach gorąco nas zachęcał nauczyciel wychowania fizycznego i trener lekkoatletyki Józef Pelc.

Początek lat 50. spędziłeś poza Przemyślem?

– Uprawianie pływania i sportów wodnych latem a narciarstwa zimą przydało się, gdy w 1951 roku znalazłem się na studiach we Wrocławiu. Wychowany na Sanie w krótkim czasie stałem się czołowym zawodnikiem tamtejszego AZS. Pływałem w jednej drużynie z najlepszym powojennym klasykiem Markiem Petrusiewiczem, a moimi stylami były dowolny i grzbietowy, w których zdobyłem akademickie mistrzostwo Polski. Reprezentowałem wrocławski AZS w kajakarstwie i wiosłarstwie. Później pływanie i narciarstwo przydało mi się w wojsku w Poznaniu, gdzie byłem zawodnikiem Olimpij w stylu dowolnym i grzbietowym, a także grałem w II-ligowej drużynie piłki wodnej. Zimą przenosiłem się w Karkonosze, by zdobywać punkty w narciarstwie biegowym w Gwardii Jelenia Góra i Snieżce Karpacz.

Podczas Twojej nieobecności w Przemyślu przemyska młodzież przeniosła się z „jazem” na pływalnię przy stadionie Gwardii...

– W roku 1951 w Przemyślu miała się odbyć centralna spartakiada Wojsk Ochrony Pogranicza. W bardzo szybkim czasie, dużym nakładem pracy wojska, wybudowano przy ulicy Sanockiej kompleks urządzeń sportowych. W rekordowo szybkim czasie, czego skutki są widoczne do dziś, zbudowano pływalnię z widownią na 500 miejsc, skocznią 3- i 5-metrową. Do spartakiady przemyskich żołnierzy w pływaniu przygotowali wspomniany już Julian Kruk, który do sekcji Gwardii przyciągnął samouków pływania, których wcześniej obserwował na „jazie”. W tej grupie znaleźli się: Krokoszyński, Kolodziej, Łoza, Głowacki a także Leszek Caiss, Zbigniew Kuczyński oraz wówczas juniorzy: Władysław Ciciński i Andrzej Cieszyński.

Gwardia się rozleciała, zawodnicy przeszli do Czuwaju...

– Po moim powrocie z Poznania, z którego wróciłem już z tytułem trenera II klasy pływania i ratownika wodnego, do założenia sekcji w Czuwaju namówił mnie działacz tego klubu Tadeusz Szancer. W roku 1955 w Przemyślu było tak dużo młodych ludzi uprawiających pływanie, że starczyło nie tylko do utworzenia mocnej sekcji w Czuwaju ale i powołania jej przy Lidze Przyjaciół Żołnierza. W połowie lat 50. Przemyśl jako jedyne miasto w województwie rzeszowskim posiadało otwartą pływalnię, byliśmy najmocniejszą sekcją od Krakowa po Lublin. Przez 15 lat, aż do roku

1970 na podium zwycięzców mistrzostw województwa nie wpuszczaliśmy nikogo spoza Przemyśla. W stylu klasycznym i motylkowym „królował” świetny stylista pływania Władek Ciciński, który poświęcił się w ścisłej czołówce krajowej. Pozostali niewiele mu ustępowali. W lecie trenowaliśmy na basenie przy ulicy Sanockiej, gdzie sami musieliśmy dbać o wypełnienie niecką wodą, co nie było łatwe, gdyż odbywało się to bezpośrednio z rur zasilających miasto. Basen trzeba było czyścić z brudu, chlorować, zadbać o spuszczenie wody jesienią. W zimie, raz w tygodniu, wyjeżdżaliśmy do Krakowa na treningi. Kosztowało nas to niewiele, gdyż jako członkowie kolejowego klubu bilety mieliśmy za darmo, a reszta to „wyprawka” z domu.

Trenowaliście nie tylko na dawnej Gwardii i krakowskim basenie...

– W dawnej łaźni miejskiej (dziś siedziba Archiwum Państwowego – przyp. aut.) była niecka 4x17 metrów. Ze środków Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki została wyremontowana i tam w okresie zimy, na przełomie lat 70., uczyliśmy pływacze. Rodzice chętnie przysyłali swoje pociechy na te zajęcia i mimo że warunki były dalekie od normalnych, rocznie przez nasze kursy przewijało się 250-300 dzieciaków. „Basen” ten służył też zawodnikom Czuwaju do treningów. I mimo tych arcytrudnych warunków do uprawiania pływania z niecką przy Lelewela wypłynęło wielu zdolnych pływaków, którzy odnosili sukcesy sportowe. Był wśród nich mistrz Polski dzieci, rekordzista i reprezentant kraju w stylach dowolnym i grzbietowym kategorii młodzików Ryszard Tabisz, było kilkunastu innych, którzy z powodzeniem rywalizowali w okręgu małopolskim z tymi, którzy mieli „normalne” pływalnie.

Uczyłeś pływać dzieci nie tylko w Przemyślu?

– Niezwykłe oddany sprawom sportu dzieci wiejskich był Franciszek Saban. Chciał, aby dzieci wiejskie też umiały pływać. Wybudował w Mirocinie 25-metrową pływalnię. W połowie lat 50. trudno było o instruktorów, a że znaleźliśmy się z Sabanem jeszcze z jego okresu działania w przemyskiej hali, prosił mnie o tę przysługę. W lecie, trochę dla kondycji, a trochę z braku dogodnych połączeń, jeździłem rowerem z Przemyśla do Mirocina, by tam prowadzić zajęcia z dziećmi.

Został zamknięty basen na Gwardii, zamknięto „nieckę” przy Lelewela, a Dawidowicza ciągnęło do wody...

– Pozostał San i moja łódka, na której co najmniej raz w tygodniu wybierałem się w górę rzeki, często aż do Krasic. Taki trening pozwolił mi pokonać San z Przemyśla do Sanoka i z powrotem, a „motor” była żerdź. Gdy zaczął być modny Zalew Soliński, przemysłanie pierwsi propagowali żeglarsko i sporty wodne na tym akwenie. Mnie też tam nie zabrakło. Zrobiłem uprawnienia jako sternik motorowodny, sternik jachtowy, uczestniczyłem w zawodach żeglarskich, a dwukrotnie udało mi się

wygrać regaty „Złotego Liścia Jesieni” na Solinie.

Umiejętność bezpośredniego pokonywania dystansu na wodzie też pozostała?

– Jako zawodnik pływałem na dłuższych dystansach. Kiedyś brałem udział w sztafecie pływackiej Wisła z Warszawy do Gdańska, zorganizowanej przez Polski Związek Pływacki. W 1977 roku, przebywając na wczasach w Miskolcu, zaskoczyłem organizatorów zawodów w kategorii oldbojów zwycięstwem na dystansie 400 m stylem dowolnym, a 15 lat później, też w kategorii oldbojów, wygrałem 8-kilometrowy maraton pływacki na Solinie.

Na nartach były dłuższe dystanse?

– Wokół Przemyśla i najbliższych jego okolic przetestowałem wszystkie możliwe trasy biegowe, spróbowałem też zmierzyć się z innymi trasami i trudno było odmówić sobie przyjemności uczestniczenia w największych polskich biegach. Razem z nieżyjącym Tadeuszem Cieszyńskim postanowiliśmy „zaliczyć” Bieg Piastów. Rzeczywiście dystanse były dłuższe od pływackich, bo startowaliśmy na 25 i 50 kilometrów.

Twoje dorosłe życie nie było wypełnione tylko przyjemnościami pływania i biegania.

– Był czas na pracę zawodową, ale uważam to za życiowy fart, że przyszło mi pracować w sporcie z ludźmi młodymi, w ciągłym ruchu. Zaczęłam w Miejskim Ośrodku Wychowania Fizycznego a później w Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej, a moja praca zawodowa polegała na organizacji imprez sportowych i rekreacyjnych dla innych i mam z tego satysfakcję, że coś dla ludzi zrobiłem. Mam też satysfakcję, że ludzie to docenili i choć zbytnio nie przywiązuję wagi do publicznych wyróżnień, z sentymentem przeglądam dawne swoje dyplomy i odznaczenia, w tym Krzyż Kawalerski, Złotą Odznakę Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, Honorowy Medal Polskiego Związku Pływackiego, zasłużony dla województwa rzeszowskiego i przemyskiego.

Co obecnie porabia sportowy emeryt Ryszard Dawidowicz?

– Czy ja wyglądam na emeryta? Ciągłe pracuję, wprawdzie nie na pełnych obrotach i pełnym etacie, ale pracuję. Gdy w Przemyślu oddano do użytku krytą pływalnię, spełniły się marzenia wielu pokoleń młodzieży, tej z „jazem”, Gwardii, „niecki” przy Lelewela. Moje też, stąd pierwsze kroki skierowałem tam, by uczyć pływać, służyć swoim doświadczeniem i tak jest do dziś. Wolnych chwil też nie spędzam w kapiach przed telewizorem. Narty zimą, a w lecie opuszczam rzekę mojej młodości, która straciła urok i stała się miejscem ryczących tranzystorów, pełną brudu, butelek i dzikości wyrostków. Przenoszę się na północ Polski, gdzie w ciszy Wigrskiego Parku Narodowego i Puszczy Augustowskiej, na Czarnej Hańczy organizowane są spływy kajakowe. Tam obcuje z wodą i naturą, tam wypoczywam.

Rozmawiał Józef ZAGULAK

Firma usługowa ORBITA
świadczy usługi w zakresie
 • mycia okien
 • sprzątnięcia mieszkań
 • sprzątnięcia biur, lokali i innych obiektów
 ul. Franciszkańska 22/8
 tel. 6750989 lub 0604 550272

GRANITY

Nagrobki grobowe, duży wybór wzorów i kolorów, niskie ceny z transportem i montażem.
 37-200 Przeworsk, ul. Węgierska 16,
tel. (016) 648 35 75.

- Cyklinowanie. 0602-471427.
- Czyszczenie dywanów, wykładzin. (016)-6780679, 0606-713917.
- Dezynfekcja, dezynsekcja, deratyzacja, profesjonalnie, VAT. (016)-6780679, 0606-713917.
- Instalacje elektryczne – wykonawstwo. Dornoty. VAT. Tel. 6782750, 0601-855091.
- Kominki, wszelkie remonty mieszkań. 0602-362921.
- Kompleksowe prowadzenie spraw BHP, różne formy zatrudnienia, doświadczenie + uprawnienia. Tel. 0606-785888.
- Kompleksowe usługi remontowo-budowlane, wodno-kanalizacyjne. (016)-6707602.
- Komputerowe przepisywanie tekstów. Tel. 0602-831810.
- Komputerowe przepisywanie tekstów, inne nietypowe zlecenia. (016)-6750693.
- Komputerowe przepisywanie prac. 016-6704423.
- Komputerowe przepisywanie tekstów. (016)-6700061, 0603-097758.
- Malowania, okładziny. (016)-6784078.
- Malowanie, szpachlowanie 5 zł, układanie płytek 12 zł, solidnie. (016)-6788895.
- Malowanie, szpachlowanie, panele, glazura, podwieszanie sufitów. (016)-6787956, 0602-660653.
- Montaż anten Vizja TV, Cyfra+, najtaniej!!! 0602-498952 lub 6718102 wieczorem.
- Płytki, sufity podwieszane, solidnie. Tel. 6750508.
- Płytki, szpachlowanie, kasetony. (016)-6283538.
- Płytki, terakota, tanio. (016)-6706563.
- Podwieszanie sufitów, szpachlowanie, rigipsy, glazura, panele. Tel. (016)-6789725.
- Przepisywanie prac na komputerze. (016)-6788470.
- Przepisywanie. 0603-184597.
- Przestrajanie radioodbiorników UKF. (016)-6780385.
- Remonty mieszkań. 0606-673135.
- Remonty pomieszczeń. Tel. 016-6702626.

- Sufity, poddasza. (016)-6784078.
- Szybie zaslon „Julia”, Franciszkańska 6.
- Tanio wykonuję kute przesłony ogrodzeniowe, balustrady, kraty okienne. Jarosław, 3 Maja 9 od 10 do 12.
- Transport 8 ton. Tel. (016)-6282669.
- Układanie paneli podłogowych i boazerii. (016)-6713180.
- Układanie płytek, szpachlowanie. (016)-6219321.
- Usługi ogólnobudowlane. Remonty kapitalne w najnowszych technologiach. Adaptacja strychów itp. Udzielam gwarancji na wykonywaną pracę (ceny umowne). Przemysł, ul. Ofiar Katylnia 12a/17. Tel. (016)-6780318 po 20.
- Usługi piłą motorową. Tel. 6780679, 0606-713917.
- Videofilmowanie (fotografowanie gratis). (016)-6705534, 6784522.
- Videofilmowanie, foto. (016)-6700924.
- Videofilmowanie, tanio, solidnie. (016)-6715407, 0606-503282.
- Videofoto. (016)-6701655.
- Wideofilmowanie (kaseta demonstracyjna). (016)-6707788.
- Wypożyczalnia naczyń stołowych. Milczanowska Eugenia, Orly 81. Tel. (016)-6712645.
- Wypożyczalnia nakryć stołowych Skoloszów 180. Tel. (016)-6282522.
- Żaluzje pionowe, poziome, rolety – producent. Jarosław, Grodzka 15, (016)-6214267, Rzeszów, Grottera 6, (017)-8628400.

SAMODZIELNY PUBLICZNY SZPITAL DLA NERWOWO I PSYCHICZNYCH CHOROBY W ŻURAWICY
PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W PRZEMYSŁU,
UL. FOCHA 31 (parter)
 czynna od wtorku do piątku w godzinach: od 8 do 15.
 Przyjmuje lek. med. Małgorzata Sułkowska-Włodek, specjalista psychiatra dzieci i młodzieży.

KOR-MED Specjalistyczna Przychodnia Laryngologiczna, ul. Przecznicza Wąłowa 4
 Umowa z Podkarpacką Kasą Chorych. Pacjenci ze skierowaniami przyjmowani bezpłatnie. Informacja telefoniczna (016) 678 41 39 w godz. od 8.30 do 13 i od 16 do 19.

ZARZĄD GMINY W KRASICZYNI
 informuje mieszkańców Gminy Krasieczyn, że z dniem 1 lutego br. uruchomiony został przy tut. Urzędzie punkt konsultacyjny dla osób uzależnionych od alkoholu oraz telefon zaufania.
Punkt czynny będzie w dniach:
 wtorki w godz. 16-18, czwartki i piątki w godz. 7.30-15.
Nr telefonu zaufania: (016) 671 82 91.

Gabinet – pełny zakres usług stomatologicznych i protezycznych. Ortodoncja – aparaty stałe i zdejmowane. Krasieńskiego 9, codziennie 15-19, tel. (016)-670-5457.

Lek. med. Ewa Wlazły-Kabała – specjalista chorób wewnętrznych – przyjmuje w Centrum Medycznym, ul. Wąłowa 1: środy i piątki – 15-16. Tel. 0603-427915, (016)-6703196 wizyty domowe.

Lekarz Małgorzata Sułkowska-Włodek, specjalista psychiatrii Dzieci i Młodzieży, pediastra przyjmuje sobota 10-12, Centrum Medyczne Wąłowa 1. Tel. (016)-6701680.

Marek Kordyś, specjalista laryngolog przyjmuje codziennie 16-17, Przemysł, Dworskiego 2, tel. 0601-538282.

Pracownia USG kolorowy doppler – pełny zakres badań. Gabinet ginekologiczny. Lek. med. Witold Gilarski, Jarosław, ul. Słowackiego 17, tel. (016)-62118473 i 090 346424 przeniesione z ul. Ogrodowej 1.

Psycholog. Diagnostyka, psychoterapia, skuteczna terapia nerwic. Zgłoszenia (016)-6700463 wieczorem.

Wyprzedzaż

Drzwi przednie i tylne prawe do dachy (nowe z tapicerką), pokrywe bagażnika, alternator, silnik do wycieraczek 280 zł. Tel. (016)-6701188.

r-BIT
INFORMACJA O HANDLU I USŁUGACH
tel. 94-34
Pomagamy... informując

Sprzedam zamrażarkę szufladkową, 300 zł. Tel. (016)-6708593.

Wysprzedam ponad 100 archiwizowanych gier na PSX. Dużo nowości, cena płyty 15 PLN. Tel. (016)-6750240 po 16.

Różne

Konserwacja i renowacja antyków, mebli, ram oprawnych i zegarów. Tel. (016)-6780634, 0604-520151, 0606-142339.

Kredyty gotówkowe bez poręzcycieli. Tel. 0603-926867.

Młode wilczurki oddam w dobre ręce. Jarosław. Tel. (016)-6219711.

Pomogę rencistom zalozyć własną firmę. (016)-6799338.

Pożyczki gotówkowe, niskoprocentowe. (016)-6784859.

WYPRZEDAŻ
Chcesz coś sprzedać?

ZADZWOŃ – 016 6702200

Jeśli wartość rzeczy, którą sprzedajesz nie przekracza 500 zł, zamieść ogłoszenie drobne w nowej rubryce: „WYPRZEDAŻ”.

Cena za jedno słowo: 10 groszy

Warunkiem przyjęcia ogłoszenia do „WYPRZEDAŻY” jest podanie wartości sprzedawanej rzeczy.

Karnawałowa zabawa
dla 140 dzieci niepełnosprawnych
8 lutego
od godz. 16.00
do godz. 20.00
w hotelu GROMADA
 Organizator imprezy: Hotel „Gromada”
 Patronat medialny: Życie Podkarpackie

drobne na telefon
 zadzwoń:
(017) 853 69 51
(016) 670 22 00
 zapłacisz po otrzymaniu rachunku
Zapraszamy do naszych biur ogłoszeń:
 JAROSŁAW, PL. MICKIEWICZA 10, TEL. (0-16) 6212034, 6210874
 LUBACZÓW, UL. KOŚCIUŠKI 65, TEL. (0-16) 6323440, TEL/FAX: 6323441
 PRZEMYSŁ, UL. BARSKA 15, TEL. (0-16) 6702200, FAX 6707384
 RZESZÓW, UL. JANA III SOBIESKIEGO 2D/1, TEL. (017) 8536951, FAX 8536948

Wykonujemy usługi z zakresu druku i wydawnictw

akcydensy	ulotki	kalendarze
plakaty	pocztówki	gazety
afisze	książki	albumy
firmówki	foldery	katalogi

Krótkie terminy realizacji zamówień!

San Set
Drukarnia & Wydawnictwo

37-700 Przemyśl, Herburtów 14, tel. (0-16) 676 41 01 Rok założenia 1994

NAWOZY
NISKIE CENY - OPUST oraz:
MATERIAŁY BUDOWLANE
DUŻY WYBÓR · CENY FABRYCZNE
możliwy transport i rozładunek
HURTOWNIA W RADYMNIE
ul. Budowlanych 3
Tel. (0-16) 628 16 66, 628 22 19.

terca PRZEDSIĘBIEMSTWO WIELOBRANOWE
CENTRUM BUDOWNICTWA
37-700 Przemyśl, ul. Jasińskiego 9
tel. (016) 678 60 02

PROMOCJA LUTOWA!
PŁYTKA CERAMICZNA
TAŃSZA O 15%



Work Joy
INTERNET
http://www.workjoy.com.pl e-mail: workjoy@inter.tele.pl

Promocja Firm i Instytucji w Internecie

Work&Joy S.C.
Przemyśl, ul. J. Lelewela 4, tel. 604-508-318/9, 677-01-10 fax 670-76-34

PPHU **"SKŁAD"** S.C.
Jarosław, Maleniska 7B
oraz Punkt Tyniowce
Tel. 621-36-20, 621-08-53
oferuje:
WEŁNĘ MINERALNĄ
PAROC
Materiały izolacyjne dla budownictwa i przemysłu.
SPRZEDAŻ RATALNA
TRANSPORT DO KLIENTA

Bal Sportowców 2000

Video Tomex Z

Gwiazdy wieczoru, legendy polskiej piłki nożnej:
Grzegorz Lato
Jan Domarski

Gospodarze balu:
Zygmunt Ziober

Podczas balu **5 lutego** w restauracji hotelu „Albatros”, odbędzie się wręczenie nagród **10 Najlepszym-Najpopularniejszym Sportowcom 1999 roku.**

Redakcja tygodnika **Życie Podkarpackie**

Współorganizator Konkursu-Plebiscytu Czytelników *Życia Podkarpackiego* na 10 Najlepszych-Najpopularniejszych Sportowców 1999 roku:
Bank Gospodarki Żywnościowej

reklama u nas trwa najdłużej

ZYCIE
PODKARPACKIE

REKLAMY I OGŁOSZENIA DO TYGODNIKA *Życie Podkarpackie* PRZYJMUJĄ:
SEKRETARIAT - PRZEMYŚL, UL. BARSKA 15, TEL. 6702200, TEL./FAX 6707384
ODDZIAŁ JAROSŁAW, PL. MICKIEWICZA 10, TEL. 6212034, TEL./FAX 6210874
ODDZIAŁ PRZEWORSK, UL. KRASICKIEGO 1, TEL. 6488053, TEL./FAX 6485580
ODDZIAŁ LUBACZÓW, UL. KOŚCIUSZKI 65, TEL. 6323440, TEL./FAX 6323441